# PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO

## POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

## TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

---

**MIESIĄC LIPIEC.**

TOM VIII — ZESZYT I.

---

W WARSZAWIE,
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA,
przy ulicy Bednarskiej Nr. 369*b*.

1870.

# Warunki prenumeraty.

Prenumerata na pismo miesięczne **Przegląd Sądowy** wynosi:

*w Warszawie*: rocznie rsr. 8.
półrocznie „ 4.
kwartalnie „ 2.

na prowincyi i w *Cesarstwie*: z przesyłką:
rocznie rsr. 9.
półrocznie rsr. 4 kop. 50.
kwartalnie rsr. 2 „ 25.

Przedpłata składaną być może w Kantorze Drukarni *S. Orgelbranda* przy ulicy Bednarskiej Nr. 369*b*, i Redakcyi **Przeglądu** tamże mieszczą céj się.

Przyjmują również prenumeratę wszystkie znaczniejsze księgarnie w Warszawie, w Lublinie, w Kaliszu, w Płocku, w Kielcach, w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu, w Petersburgu i w Wilnie.

# PRZEGLĄD SĄDOWY

# PRZEGLĄD SĄDOWY

## PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

## TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

TOM VIII.

**WARSZAWA.**
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA
ulica Bednarska Nr. 369*b*.

1870.

Дозволенно Цензурою

Варшава 7 (19) Августа 1870 года.

# ZABYTKI
## dawnych Urządzeń Sądowych Miasta Warszawy.

## CZĘŚĆ II.
### Uzupełnienie Organizacyi przez Kommissyę Porządkową (1).

Już w 1-éj części naszego przedmiotu, obznajmiliśmy czytelników z instytucyami zupełnie nieznanemi w Warszawie, a przez Kommissyę Porządkową dla dobrobytu mieszkańców całego miasta zaprowadzonemi. — Szczegóły przez nas już ogłoszone, dla tego pierwéj umieściliśmy, bo w każdym niemal tytule dzieła Kommissyi jest o nich mowa lub wzmianka; samo więc gruntowne z niemi obznajmienie się, posłuży czytelnikom do dokładniejszego wyświecenia całéj budowy Administracyjnéj i Sądowéj, jaka miała być w Warszawie w drugiéj połowie XVIII wieku zaprowadzona.

Przystępując do kolejnego rozbioru wszystkich (oprócz już wyłuszczonych w części I-éj) tytułów téj organizacyi, pierw-

(1) Część 1-szą tak ważnéj Organizacyi ogłosiliśmy w Przeglądzie Sądowym Tom II 1869 r. od str. 275 oraz w oddzielnym przedruku.

sze pytanie nastręcza się nam do rozwiązania: czyli prawo chełmińskie, którego uzupełnieniem miała być ta organizacya jakeśmy spomnieli, było lub nie, przez nią zmienione w głównych zasadach, albo tylko w samych szczegółowych artykułach. — Po najtroskliwszém zbadaniu wszystkich rozdziałów tego prawa redakcyi Nowomiejskiéj z r. 1594 i po porównaniu ich z organizacyą Kommissyi, niewątpliwie doszliśmy do tego pewnika, że władza ta przekonawszy się z dokładnego odczytania wszystkich przywilei, wilkirzów od najdawniejszych czasów, o wzroście miasta tego od r. 1594; gdy wkrótce potém bo r. 1596 Warszawa stała się rezydencyą Królewską; bacząc przytém na same historyczne wypadki, jakim uległa następnie w czasie tylokrotnych szturmów za Karola Gustawa i Karola XII, że wreszcie mimo tak rozlicznych innych klęsk: moru, wylewów rzeki, głodu, wzrost jednak ludności skutkiem położenia centralnego miasta i skupienia w niém władz naczelnych, podwoił się i potroił; to wszystko Kommissya troskliwie zważając miała przedewszystkiém wielkie zadanie do rozwiązania, czyli złe jakie istniało, a jakie nam w poniższych motywach do tego dzieła, sam prawodawca przytacza, pochodziło z niedokładności samego prawa chełmińskiego, czyli też z innych jakich przyczyn.—Motywa do wstępu téj organizacyi, wedle pierwowzoru dotąd zachowanego, lepiéj nas o wyjaśnieniu tego zadania pouczą w następnéj osnowie:

„Stanisław August Król Polski i t. d. Oznajmujemy „i t. d. iż po wstąpieniu na tron Królestwa Naszego, mię„dzy publicznemi staraniami to też niemniejsze uznaliśmy, „aby miasta Nasze z upadku wydźwignąć i do stanu do„skonałego przyprowadzić mogliśmy. — Widząc zatém miasta Nasze Starą i Nową Warszawę w ustawiczném zakłóceniu, a to dla niezachowania dobrego rządu; Kommissarzów Naszych cnotami, roztropnością i umiejętnością wypróbowanych do tychże miast wyznaczyliśmy, którzy

dzieło reskryptami i dekretami Sądów Naszych Assessorskich, zlecone, dla publicznego szczególnie dobra chętnie skutkując, w rządy wewnętrzne i zewnętrzne oraz w dawniejsze prawa miastom w powszechności jak i z osobna bractwom czyli cechom służące, wejrzeli; zupełnie o stanie przeszłym i teraźniejszym, przez różne dowody przeciągiem czasu znacznego dochodzone informowali się, a powziąwszy, tak z zeznania ludzi wiary godnych, jako też z różnego pisma, rejestrów i kalkulacyi dostateczną wiadomość, iż nietylko wspomnione miasta, tudzież rozłączone bractwa kupieckie i cechy rzemieślnicze, same między sobą względem juryzdykcyi, ale też Porządki miast pomienionych i osoby na urzędach zostające, bezprzestanne wiodą procesa i kłótnie, obywatele też i mieszczanie dla przeszkód w handlach, rzemiosłach i innych swobodach miejskich, od różnych osób mieszczaństwa niemających, nie mały cierpią na osobach swych i fortunach uszczerbek, wzajemnie lud obcy od osoby miejskiéj na urzędzie będącéj i do obrania Prezydentów prawo mający, krzywdę ponosząc dla parcyalności nieprzyzwoitéj albo długiego czekać muszą odebrania sprawiedliwości, albo też wcale nie odbierają, a dopiéroż przy obieraniu corocznych Prezydentów, bez prawne dzieją się przez obierających zakazane spoprzysiężenia, zmowy i datkami ujęcia, a ztąd zemsty, obciążania i inne dolegliwości wynikają. Dobro też publiczne dla pobłażania osobom, dochody i wydatki pieniężne trzymającym, przy kalkulacyach i oddawaniu rachunków, z takowego związku urzędników liczbę przewyższających, niemało szkoduje; które bezprawia i nierządy, w tych i innych okolicznościach zdawna zachodzące i Nam przez

wyżéj wspomnionych komisarzów dostatecznie przełożone, lubo dawnemi dekretami Sądów Naszych Zadwornych przeświadczone i osądzone zostały, na przyszłe zaś czasy aby się w elekcyach nie działy, ostrością, zniszczeniem i zniesieniem obierania Prezydentów zakazały. — Że jednak wspomnione zakazy i na przestępników włożone kary żadnego nie sprawiły skutku, a rząd wewnętrzny dawniejszemi ordynacyami przepisany, w istocie swéj nadrujnowany i z wielu przyczyn bez sprawienia odmiany, w nim nie może teraz być zachowany, zaczém rygor już kilkakrotnemi dekretami wskazany wykonywając, aby się na potém podobnie nie działo zapobiegając, nowe rządy w wspomnionych miastach zbawienne i pożyteczne, na przykład i podobieństwo innych miast, osobliwie Naszych Pruskich dobrze rozporządzonych, ustanowili i do potwierdzenia lub poprawienia do nas odesłali. Które ustawy, My Król z Panami Radami Naszymi i w prawie biegłymi dostatecznie roztrząsnąwszy, niektóre z nich odmieniwszy, ile gdy Nowa Warszawa równemi prawami jako i Stare Miasto zaszczycone, do zjednoczenia z témże miastem Starą Warszawą, *per conclusum* Nam pokornie podane przystępuje i aby ustawy obojgu miastom postanowić raczyli upraszała; zaczém, uchyliwszy dawne ordynacye tymże miastom służące, takowe, jakie stolicy rezydencyonalnéj królów i miejscu wszystkim zjazdom publicznemu stosować się może, stanowiemy rozrządzenie.“

Osnowa tych motywów aż nadto dotykalnie przekonywa, że prawa i rozporządzenia były w ogóle dobre, tylko wykonanie ich było zupełnie zaniedbane. Żeby więc egzekucyą uchwał obowiązujących silną dłonią uchwycić, należało władzę wykonawczą to jest magistrat ówczesny tak urządzić, z wszystkiemi

gałęziami administracyjnemi sądowemi i skarbowemi, aby wykonanie praw i przepisów obowiązujących przy całéj sprężystości zapewnić następnie na długą odległą epokę.

Żeby tego dopiąć, władza wykonawcza musiała się skupiać w jedném ognisku, w jednym zarządzie miasta. Zobaczmy z dziejów tego grodu, czyli przed ustanowieniem téj Kommissyi t. j. przed r. 1765 miało to miejsce.

Zaledwie w drugiéj połowie XIV wieku okoloną została Warszawa obronnemi murami w małéj przestrzeni, zaczynając od ulicy Mostowéj przez ulicę Podwal koło dzisiejszéj Kolumny Zygmunta III, aliści w początkach XV wieku już za murami miasta, zaczęły się tworzyć miasteczka i jurydyki tuż przy grodzie leżące, które oddzielny rząd, sądy aż do prawa miecza i administracyę posiadając, jako wyrodne córy swéj matki w niczém jéj nie tylko nie pomagały, ale nadto wszelkie korzyści z dobrobytu i zamożności swéj rodzicy ciągnąc, stawały się prawdziwym jéj kamieniem Syzyfa. Żeby skreślić ten ciężar możnaby volumina obszerne zapisać. Tu przestaniemy tylko na wyliczeniu chronologiczném tych sąsiadek niebezpiecznych jakie do r. 1765 po rozmaitych częściach miasta dzisiejszego istniały. Oto ich szereg:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 Dziekanka | od r. 1406 | 9 Wielopole | od r. 1655 |
| 2 Nowa Warsz. | około r. 1408 | 10 Kamień | od r. 1657 |
| 3 Jurydyka Zadzikowska | od r. 1638 | 11 Golendzinów | od r. 1658 |
| 4 Skaryszów na Pradze | od r. 1641 | 12 Jurydyka Nowoświecka | od r. 1659 |
| 5 Praga | od r. 1648 | 13 Alexandrya | od r. 1670 |
| 6 Leszno | od r. 1648 | 14 Bożydar | od r. 1702 |
| 7 Grzybów | od r. 1650 | 15 Ordynacka czyli Zamojskich | od r. 1739 |
| 8 Tamki i Kałęczyna | około r. 1652 | 16 Bielino | od r. 1757 |
| | | 17 Maryensztat | od r. 1762 |

Jeżeli dodamy do tego jurydyki Przemijające, to jest takie które prawami sejmowemi nie były sankcyonowane, a przy-

właszczały sobie wszystkie attrybucye oddzielnego zarządu, jak powyżéj przytoczone miasteczka, a jakiemi były:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 18 | Jurydyka | Przyrynek Książąt Radziwiłłów. | | | |
| 19 | ,, | Parysowska do Fontanich i Solarych nałężąca. | | | |
| 20 | ,, | Szymanowska | 27 | „ | Wielądka |
| 21 | ,, | Święto.-Jurska | 28 | Jurydyka | W. W. p. p. Brygitek |
| 22 | ,, | Maryjańska | | | |
| 23 | ,, | Dominikańska | 29 | ,, | Potockich |
| 24 | ,, | Paulińska | 30 | ,, | Kazanowskich |
| 25 | ,, | Franciszkańska | 31 | ,, | Lubomirskich |
| 26 | ,, | Waliców | | | |

Będziemy więc mieli ogółowy obraz, ilu i jak silnych przeciwników Kommissya Porządkowa miała do zwalczenia, a nadto jak trudne było jéj zadanie, aby celu swego głównego dopiąć, w zaprowadzeniu jednego silnego zarządu miasta, dla poszanowania praw i ich ścisłego wykonywania. — Żeby wreszcie małą próbkę tytanicznego oporu przedstawić, jaki w swym zamiarze władza ta miała do zwalczenia, dosyć nam przytoczyć: iż do r. 1765 jako czasu jéj ustanowienia, wydano aż 35 wyraźnie *trzydzieści pięć* rozmaitych praw sejmowych, królewskich lub naczelnych władz zacząwszy od r. 1413 azatem przez półczwarta wieku, przeciw rzeczonym miasteczkom i jurydykom (1).

Mimo tego wszakże, żadnego rozporządzenia w niczém nie wykonano, a części te miasta pozostały w swych attrybucyach nietknięte aż do r. 1765.

Z tych powodów Kommissya chcąc tylu wrogów tak silnych pokonać, musiała z całym dojrzałym planem do tego przystąpić dzieła.— Przedewszystkiém miarkując po wpływie i znaczeniu właścicieli tych miasteczek, rożdzieliła ich na pewne oddziały: słabszych, silniejszych i najmocniejszych; a następnie zbiorowo wzywała ich przed kratki sądowe, zaczynając

(1) Wyliczenie szczegółowe tych postanowień znajduje się w *Starożytnościach Warszawy* T. II str. 17 i następno.

od najsłabszych, dla przedstawiania przez nich przywilei i praw, na mocy których wyłączali się od spólnego zarządu miasta w Staréj Warszawie. — Że zaś z mocy dyplomatycznych upoważnień Królewskich z dnia 1 czerwca 12 i 15 lipca r. 1765, miała sobie udzieloną nieograniczoną władzę co do znoszenia wszelkich jurydyk, bez względu czyli prawami nawet sejmowemi były ustanowione; zasłaniając się przytém owemi 35 prawami od r. 1413 przeciw nim wydanemi a niewykonanemi; częściowo więc swemi wyrokami wedle ugrupowania i planu powyższego kassowała i unieważniała.

Tym sposobem runęły najsłabsze czyli przemijające jurydyki, znikły i silniejsze mimo wielkiego oporu ze strony magnatów ich właścicieli; upadały wreszcie i najpotężniejsze które od XV wieku już istniały. — Między ostatniemi najważniejszą była Nowa Warszawa, ze względu na jéj obszerność zamożność i ludność. — Zajmując bowiem w swéj powierzchni dwadzieścia dwie ulic dzisiejszych, a z tych niektóre znacznéj długości jak Gęsia, Sto-Jurska i dawna Zakroczymska; mieszcząc przeszło 300 posiadłości zamieszkałych lub ogrodami zajętych, gruntując się przytém na czterowiekowém swojém istnieniu, najtrudniejszą była do pokonania. — Kiedy jednakże działania prawości obywatelskiéj członków Kommissyi, nader były widocznemi dla całego miasta, gdy nadto najścislejszy przez nich wymiar sprawiedliwości i zamiłowanie dobra publicznego, dotykalnie dla wszystkich mieszkańców ujawniły się, Nowa więc Warszawa za spólną naradą swego obywatelstwa i mieszkańców, przez oddzielne podanie do Króla, stanowczo wreszcie zobowiązała się połączyć pod jeden zarząd Magistratu Staréj Warszawy na pewnych warunkach, jakie w poniższych tytułach szczegółowo uwydatniają się. —

Po otrzymaniu tak świetnego zwycięztwa z swych tytanicznych trudów, Kommissya mogła była dopiero przystąpić do napisania organizacyi dla całego miasta i zaczyna ją właśnie od następującego tytułu.

## TYTUŁ I.

## Zjednoczenie Miast Staréj i Nowéj Warszawy.

Na tém zawisło zjednoczenie ludzi zgromadzonych, aby w równości zostając miejscowego obywatelstwa, od jednéj nad sobą przełożonéj rządzeni byli zwierzchności. Zaczém miasta Starą i Nową Warszawę, dotąd w roździelonych rządach zostające, teraz w jedno ciało obracamy. Prerogatywy i przywileje, oraz dobra miejskie z prowentami, któremi się miasto każde zosobna dotąd zaszczycało, w jedno spajamy. Schadzek, publik, konferencyi tak miejskich jako i cechowych, aby po tém złączeniu osobne nie bywały zakazujemy i że jedną zwierzchnością być rządzeni, oraz pod równemi swobodami obywatele miast obojga, bez żadnéj różności przodkowania, tudzież bractwa kupieckie i cechy rzemieślnicze w powszechności, w jednych cechach zostawać i spólnie o dobro powszechne starać się, rządy wewnętrzne i zewnętrzne niżéj przez Nas przepisane, zachowywać odtąd mają, wiecznemi czasy stanowimy. A ponieważ podług praw lokacyjnych, miastom złączonym służących, żadna inna juryzdykcya na przedmieściach i gruntach, osób nawet stanu szlacheckiego, świeckiego i duchownego własnych dziedzicznych, znajdować się nie powinna; lecz wszyscy mieszczanie, obywatele i czynszownicy, po wspomnionych gruntach szlacheckich i duchownych mieszkający, juryzdykcyj i zwierzchności miejskiéj podlegać, wszystkie podatki i składki zarówno ponosić są obowiązani; przeto wszystkie juryzdykcye przy Warszawie, mimo rzeczonych funduszowych praw miejskich za-

gęszczone i już konstytucyami koronnemi osobliwie R-u 1678 i ostatnią sejmu Convocationis 1764 zniesione, My Król teraźniejszą ordynacyą, w egzekucyi praw wzmiankowanych uchylamy i samę tylko juryzdykcyą miasta Warszawy, na wszystkich mieszczan i obywatelów mieszkających i wyżywienia przy mieście z handlów, rzemiosł, szynków szukających, w sprawach wszelkich co do ich sposobów, osób i własności rozciągamy i aby téjże juryzdykcyi miejskiéj podlegali, podatki i ciężary zarówno ponosili, nakazujemy. Dla czego, wszystkie akta sądowe i tranzakcye, tychże przedtém uzurpowanych juryzdykcyi, do archiwum miejskiego oddać i przenieść rozkazujemy. W czém egzekucyą i rozrządzenie na potém trwać mające, w mocy komisarzów Naszych zostawujemy. A tak trzema Porządkom tegoż miasta zjednoczonego, w juryzdykcyi ocalonego, jaką liczbę w sobie zamknie osób i jak się rządzić i zachować na potém powinni będą, następujące ustawy przepisujemy.

## TYTUŁ II.

## O porządkach miasta

### albo urzędach w powszechności.

Miasta wszystkie zawierają w sobie trzy Porządki: pierwszy z nich jest Magistrat Radziecki, który z dwunastu osób Staréj Warszawy, a zaś z sześciu Nowego Miasta składać się powinien. Ma tedy być radców wraz złączonych 18 równéj mocy i powagi, bez żadnego przewyższania albo różności. Gdy zaś Nowe Miasto świéżo przy-

stąpiło, więc na wzór innych miast podobnież złączonych, radcy starego Miasta samo tylko miejsca pierwszeństwo w zasiadaniu sądowém i na publicznych obradach na ratuszu Starego Miasta mieć będą; vota zaś albo zdania radców Starego i Nowego Miasta jednéjże wagi być powinny. Drugi porządek miasta składa się z ławników, których liczba z Starego Miasta 12, z Nowego Miasta 6 stanowi się. Trzeci Porządek miasta są mężowie z gminu wybrani, których z Starego 27 z Nowego zaś 13 liczbę składać będą, a tak wszystkich 40 miejsca gminni Nowego miasta po gminnych miasta Starego, na publicznych obradach i funkcyach, w równéjże mocy i ważności zasiadać i zdania swoje dawać będą. W Magistracie żaden się znajdować nie ma z professyi rzemieślniczéj, chyba żeby reces od rzemiosla uczynił. W Ławie zaś 2 z Starego miasta, z Nowego Miasta 1; w trzecim Porządku czyli w Gminie z Starego miasta 8, z Nowego 4 rzemieślników zawierać się powinno. Urzędnicy zaś Starego i Nowego Miasta jako na jedno złączeni, osobnych uchwał stanowić nie będą. Względem zaś elekcyi do tych Porządków, sprawiać się mają jak w opisie dawniejszych przez dekreta Nasze ordynacyi. A ponieważ osoby na urzędy wspomnione wyniesione, wzrost swój z pośrodka obywatelów wzięły, zaczém stopniami, od wyższych zaczynając, niniejszą ordynacyą ustanawiamy.

Prawo chełmińskie jak wiadomo, nadając mieszczanom przywiléj stanowienia wilkirzy, udzieliło im także władzę wybierania sobie urzędników, dla załatwienia administracyi i wykonywania sprawiedliwości w obrębie całego territoryum miasta. Lubo zaś ustawa wspomina tylko co do wyborów burmistrzów *proconsules*, rajców *consules* i wójta z ławnikami *prae-*

*tor et scabini*, kiedy jednakże za wzrostem ludności po większych miastach i za rozszerzeniem w tychże rozmaitych korporacyi rzemieślniczych, powyższe urzęda okazały się być niewystarczającemi, postanowiono w Warszawie trzeci rodzaj Porządku, o którym znajdujemy już wzmiankę w zasadniczém prawie Magdeburgskiém tak zwaném *Speculum Saxonicum* w roź. XIII: iż jedenastu przysiężników miejskich, jako czwarty porządek w najwyższym sądzie w Magdeburgu, ma zasiadać dla rozsądzania spraw. W przywilejach dawniejszych Warszawy z XVI wieku, pierwotnie zwano ich *jurati ex omnibus artificiis* (1) dla tego iż reprezentując cechy musieli zarazem przysięgę składać właściwą. Pierwotnie więc starsi z cechów należeli do publicznych obrad miasta. Kiedy jednakże doświadczenie okazało, że nie każdy majster cechowy posiadający znajomość swego rzemiosła, mógł być zarazem zdolnym do zarządu miasta, a znaczna liczba mieszkańców nie rzemieślników, zwłaszcza mających swe posiadłości w mieście i przez to najmocniéj interessowana, mniejszy bez porównania wpływ miała przy wyborach do zarządu miejskiego; sama więc potrzeba zmusiła do zmiany tego urządzenia w ten sposób, iż w miejsce przysięgłych z cechów wybierano od r. 1566 stałą liczbę 20 mężów (viginti viri) ale już z całej gminy miasta Staréj Warszawy. Najdawniejszą wzmiankę o takim trzecim Porządku obejmuje przywiléj Zygmunta Augusta z r. 1566 na sejmie walnym w Lublinie d. 6 sierpnia udzielony, który w tytule VII przytoczymy mówiąc szczegółowo o tym porządku.

Od najdawniejszych czasów liczba rajców Staréj Warszawy bywała 12 a w Nowéj Warszawie 6 z tą różnicą, że połowa z nich zmieniała się wedle wyborów co rok na kadencyę. Ztąd powstali dawni rajcy *antiqui* i zasiadający *residentes*. Na pu-

---

(1) Tak są zapisani w wyroku sejmu warszawskiego, za księcia mazowieckiego Janusza r. 1525 w poniedziałek po niedzieli Laetare zapadłym przy rozsądzaniu wielkich niezgód, jakie między Magistratem a mieszkańcami Warszawy miały miejsce.

blikach a czasem i konferencyach musieli się wszyscy znajdować. Tego rozróżnienia nie natrafiamy co do porządku ławników, lubo i tam podobne musiały być kadencye, zwłaszcza przy odbywaniu sądów wójtowsko-ławniczych. Pewnego jednak dowodu na to nie znajdujemy.

W powyższéj osnowie tego tytułu organizacyi, wyczytujemy odmianę co do ilości osób trzeciego Porządku gminnych, czyli dawniejszych 20 mężów. Kiedy bowiem aż do czasu utworzenia Komisyi Porządkowéj liczba ta w Staréj Warszawie obejmowała 20 osób, w Nowéj Warszawie 12; tu widzimy ich liczbę zwiększoną do 27 w Staréj Warszawie a w Nowéj do 13 osób, czyli razem 40. Wzrost ludności jaki w tym grodzie od r. 1566 do 1766 przez dwa wieki nastąpił, był dostatecznym powodem dla Komisyi do pomnożenia téj liczby przysięgłych jako reprezentantów gminy i życzeń całego ludu miasta.

Drugą ważną zmianą co do gminnych było także, iż Komisya bardzo małą tylko liczbę rzemieślników dopuściła do wyborów tego Porządku wtedy, kiedy w r. 1525 właśnie całe to koło sładało się z samych rękodzielników. Powodem do téj zmiany były dla Komisyi ustawiczne zatargi, jakie cechy rzemieślnicze prowadziły w Warszawie bądź między sobą, bądź z Magistratem, bądź wreszcie z sąsiedniém miastem Nową Warszawą, mającą także odrębne swoje cechy i ustawy korporacyjne.

Wszystkie te trzy Porządki zwano także *Kołami*, naśladując w tém miano koła poselskiego lub senatorskiego na sejmach. Podług tego było *Koło Radzieckie* albo Magistrat Radziecki, *Koło Ławnicze* i *Koło Gminnych*. Przez skrócenie zaś przezywano je Radą, Ławą i Gmińskwem. Ławnicy i Gminni wybierali także corocznie z grona swego, starszego z którym szczegółowo naradzali się nad sprawami miasta. Tym sposobem był starszy ławnik i starszy gminny; czasami bywał także obierany i starszy rajca.

## TYTUŁ III.

## O rozporządzeniu Magistratów, Urzędów i Porządków miasta.

W każdym stanie dobre rządy zgodnie i pilnie pełnione, pożądane sprawują skutki, gdy obywatele wiedzą co należy zwierzchności, wzajemnie też, gdy pierwszeństwo trzymające osoby, obowiązki swe pilnie wykonywają; aby zatém, tak zwierzchność trzymający, jako też i jéj podlegający, znali i wiedzieli co w téj mierze pełnić powinni. Zaczém gdy pokázało się jawnie, jako szkodliwe publicznemu dobru i obywatelów miasta, dotychczas wolne coroczne Prezydenta przez Porządki ławników i gminnych obierania i jak mocne inter concives sprawowały scissye i ustawiczny mnożyły nieporządek, tudzież najpotrzebniejszych interesów zaniedbanie; zaczém rygor dawniejszych dekretów NN. Antecessorów Naszych, a najpośledniéj r. 1744, w okolicznościach sub amissione juris eligendi zapadłego do egzekucyi przywodząc, wyżéj wyrażone Prezydenta przez ławników i gminnych elekcye coroczne znosimy i niszczymy.

Tytuł ten właściwie jest w ścisłym związku z tytułami IV, V, VI i VII. Komisya dla tego szczegółowo go zamieściła, bo stanowi najważniejszą zmianę w całym zarządzie miasta to jest zniesienie obioru Prezydenta przez ławników i gminnych elekcye. W tym więc przedmiocie sądząc pozornie, zdaje się być największe zboczenie od zasadniczego prawa chełmińskiego. Wszakże, jeżeli zapatrzymy się na całą osnowę tytułu IV, to przekonamy się, iż tylko na raz jeden był ten wyjątek zrobiony, to jest w chwili kiedy organizacya ta, miała

się stać obowiązującą. Że ważne bardzo pobudki, a zwłaszcza wieloletnie przekupstwa i niesnaski, były powodem do zrobienia tego wyjątku na raz jeden, o tém i motywa we wstępie téj organizacyi wyżéj przytoczone i w następnych tytułach rozporządzenia, najdotykalniéj przekonywają.

## TYTUŁ IV.

## O Prezydencie i Burmistrzach.

Zanim przytoczymy osnowę tego tytułu podług organizacyi Komisyi, winniśmy przedewszystkiém objaśnić na drodze dziejowéj, jaki był zwyczaj pierwotny obierania burmistrza czyli późniéj Prezydenta w Warszawie i jakiém prawem ten żwyczaj był zapewniony. Najważniejszym pod tym względem dowodem, jest przywiléj mądrego naszego króla Stefana Batorego dla Staréj Warszawy w d. 5 stycznia r. 1580, w czasie odbywającego się sejmu walnego w tym grodzie ogłoszony. Jest on dokładnie objaśniający rzecz o którą idzie, a że nie był dotąd nigdzie publikowany, zatém z łacińskiego w tłumaczeniu przytaczamy jego osnowę następującą:

### Stefan z Bożéj łaski król Polski i t. d.

Wiadomo czynimy i t. d. Że gdy pewni Panowie Rad Naszych w imieniu Sławetnych: burmistrza i całéj gminy miasta Naszego Staréj Warszawy upewnili Nas, że w rzeczonym grodzie od dawnych czasów do dziś dnia, zachowywany był następujący zwyčzaj i sposób obioru burmistrza z rajcami: iż teňże w samą rocznicę obchodu katedry Ś-go Piotra (18 stycznia) każdorocznie w ratuszu przez miejscowego starostę mianowany i wybierany był z rajców dawniéj lub w czasie obioru zasiadających; tych zaś wybory, tak dawniejszych jako i w miejsce zmarłych lub starających się o tę godność nowo wchodzących, zawsze należały z prawa, władzy i powagi do tegoż burmistrza, w powyższym sposobie od miejscowego starosty mianowanego,

za wiadomością jednak i zezwoleniem innych spółrajców. Kiedy wszakże ten chwalebny zwyczaj, jakkolwiek zbawienny dla miasta i nienaruszenie jest dotąd bez żadnych zmian przechowany; żeby jednak kiedyś skutkiem pożerczego czasu, jak to się często dzieje w rzeczach ludzkich, nie był nadwerężony, zmieniony lub zagładzony, zwłaszcza gdy wszystko co się wspiera na pamięci, bez żadnego dowodu piśmiennego, łatwo ulega zmianie a nawet zdarza się że ginie; upraszali więc Nas ciż Panowie Rad, ażebyśmy raczyli zwyczaj ten i sposób obierania burmistrza i rajców dyplomem Naszym w formie przywileju łaskawie utrwalić, pismem uświetnić, oraz na zawsze zabezpieczyć. Że zaś nic dla Nas nie jest przyjemniejszego, jak z całą mocą powagi Naszéj królewskiéj zabezpieczać poddanych Naszych prawa, po większéj części opierające się tylko na zwyczaju i oneż nienaruszenie potomności przekazywać; w tym celu postanowiliśmy chętnie do tego nakłonić się i dla tego, za pewną i szczegółową Naszą wiadomością, oraz za zgodą Panów Rad Naszych na niniejszym sejmie walnym zgromadzonych, rzeczony zwyczaj i sposób obioru burmistrza i rajców tegoż miasta Naszego Staréj Warszawy, jako oparty na długiém i ciągłém używaniu i jak wyż rzeczono przyjęty i dotąd ciągle zachowywany, mocą powagi Naszéj królewskiéj wznawiamy, przyjmujemy, zatwierdzamy, sankcyonujemy, dyplomem w kształcie przywileju opatrujemy, wreszcie niniejszym reskryptem za ścisłe zachowywanie go i wykonywanie w przyszłości poręczamy. Tym sposobem każdorocznie obrany przez Naszego starostę dzisiejszego lub na potém będącego, albo w jego nieobecności przez podstarościego burmistrz, z dwóch rajców dawnych lub kadencyę odbywjących, a przedstawionych jemu przez ławników i 20 mężów w imieniu całego ludu, będzie miał możność, wedle dawnego zwyczaju dotąd zachowywanego, wybrać jednego rajcę z liczby kadencyę odbywających, którego uzna za więcéj usposobionego w załatwianiu spraw miejskich. Następnie zaś ci dwaj obiorą trzeciego, ci trzéj czwartego, tych czterech piątego, a ci pięciu ustanowią szóstego do uzupełnie-

nia liczby kadencyę odbywających. Prócz tego, dla sprężystszego zarządu tego miasta, ma być także obieranych osób 6 z dawniejszych rajców, a to przez burmistrza i kadencyę odbywających. Nakoniec w miejsce zmarłych czy to dawnych, czy zasiadających lub wreszcie takich, co byliby dla dobra miasta bardzo pożądani, aby także burmistrz z rajcami wybierał do Koła Radzieckiego z pomiędzy ławników. Ci zaś ostatni mają być przez burmistrza i zasiadających rajców obierani, tylko na przedstawienie samychże ławników. W tém wszystkiém to jednak ma być ściśle zachowywane, wedle wyroku niegdyś Janusza księcia Mazowsza przed Nami okazanego (1), aby wybory powyższe rajców i innych urzędników miasta tego, odbywały się nie wedle pokrewieństwa lub dla przyjacielskich stosunków, ale wedle usposobienia i poczciwości; oraz żeby w urzędach i porządkach miejskich, nie byli wszyscy lub wielu między sobą krewnemi lub powinowatemi. W razie zaś, gdyby nie można było przy obsadzaniu posad obejść się bez tego, aby przynajmniéj mniejsza część przyjmowaną była powinowatych lub krewnych do urzędów i Porządków miasta. Mocą więc powagi Naszéj królewskiéj i za Naszém zezwoleniem, postanawiając aby na wieczne czasy wyżéj przytoczony sposób i zwyczaj obierania każdorocznie Magistratu, wedle osnowy Dekretu N. niegdyś Janusza Księcia Mazowsza poprzednika Naszego, i we wszystkich szczegółach i warunkach powinną i nieustającą, miał i otrzymał moc i powagę; dla tego wiadomo czyniąc wszystkim w ogóle i w szczególe komu na tém zależy lub zależeć będzie, a zwłaszcza Urodzonemu Jerzemu Niemście obecnemu staroście Naszemu warszawskiemu i następnym po nim starostom surowo rozkazujemy, w zupełności mieć chcąc, ażeby w wyborach burmistrza rzeczonego miasta, sposób i zwyczaj wyżéj przytoczony, jako oparty na ciągłém użyciu i dotąd zachowywany, oraz niniejszym przywilejem Naszym stwierdzony,

(1) Jest tu mowa o wyroku na sejmie Warszawskim w r. 1525 za panowania tego księcia zapadłym, o którym spomnieliśmy już na str. 11.

we wszystkiém i zawsze był wykonywany, jak niemniéj żeby go pod żadnym pozorem i kształtem nie ośmielono się naruszać lub zmieniać, ale raczéj iżby go najściśléj bez żadnéj jakiejkolwiek zmiany, wieczyście we wszystkich szczegółach i zastrzeżeniach utrzymywali i wykonywali, wreszcie dokładali wszelkich starań i usilności do utrzymywania go i wykonywania. Dla łaski Naszéj i z obowiązku urzędu swego inaczéj nie czyniąc. W dowód czego niniejszy dyplom ręką własną podpisaliśmy i pieczęcią Korony Naszéj opatrzyć rozkazaliśmy. Dano w Warszawie w czasie sejmu walnego d. 5 miesiąca Stycznia roku Pańskiego 1580 panowania zaś Naszego czwartego.

(podpisano) Stefan Król.

W następnych czasach zaszły niektóre zmiany co do wyboru samego prezydenta, mianowicie w tém, że dzień jego installacyi i ogłoszenia nie utrzymał się jak w przywileju powyższym wyrażono, w rocznicę obchodu Katedry Ś-go Piotra to jest 18 stycznia, ale przedłużano ten obrządek na dzień Ś-go Macieja Apostoła w d. 24 lutego przypadający. Powodem głównym téj zmiany było, że przy ukończeniu roczném swego urzędowania, prezydent składał także na publice przed całym zgromadzonym ludem, roczne rachunki z dochodów i wydatków. Że zaś znaczna ilość zaległości z ubiegłego roku w podatkach, nie mogła być tak prędko ściągniętą w 18 dniach stycznia, a wydatki zwykłe miasta najczęściéj przenosiły zwyczajne dochody; zatém, żeby sprostać expensom i bilans jak można najkorzystniejszy przedstawić zgromadzonym na publice, przedłużano ten termin aż do ś. Macieja.

Drugą zmianę widzimy w następnych czasach co do osoby samego starosty i sposobu jakim on wybór prezydenta uskuteczniał. Podług przywileju Batorego, sam osobiście schodził na ratusz starosta lub podstarości, dla ogłoszenia wybranego przez siebie prezydenta. W późniejszych jednak czasach, przedstawiano mu tylko piśmiennie dwóch Kandydatów wybranych przez trzy porządki, a starosta listownie zawiadamiał Magistrat

którego on wybrał i zatwierdził. W obu zdarzeniach, tak starosta jako i podstarości dostawali od miasta pewne honoraryum. Wedle uchwały z d. 31 maja r. 1703 starosta dostawał 100 tynfów a podstarości parę garncy wina.

Każdorocznie wybór Prezydenta był połączony z pewnemi uroczystościami. Była to zawsze bardzo ważna chwila dla miasta całego; bo od osoby która łączyła w sobie całą władzę administracyjną, sądową, skarbową, która prawo miecza dzierżyła w swoim ręku; życie, zdrowie i całe mienie mieszkańców głównie zależało. — Czuł to dokładnie lud warszawski, a bogobojni przodkowie nasi; przywykli do rozpoczynania wszelkich uroczystości krajowych od pozyskania błogosławieństwa Stwórcy, dopełniali tego równie i przed wyborem Prezydenta. W tym celu na tydzień przed ś. Maciejem, w czasie zwołania mieszkańców na publikę, prezydent kończący urzędowanie przemawiał do ludu i zachęcał aby w dniu oznaczonym przez niego, licznie zgromadził się w Kościele ś. Jana na wotywę. Po skończoném nabożeństwie, udawano się na ratusz Staromiejski dla dopełnienia wyboru 2 kandydatów. — Skoro wszelkie elekcye tak prezydenta i wójta jako i rajców, ławników i innych urzędników miasta pokończono, odbywała się zwykle kosztem miasta w ratuszu Staromiejskim uczta, dla ustalenia miłości braterskiéj i koleżeńskiéj, między dawnemi urzędnikami i nowo obranymi. Wydatek na tego rodzaju bankiet był czasami dosyć znaczny (1) ale były także zdarzenia, zwłaszcza

(1) Na dowód przytaczamy tu zachowany dotąd spis spółczesny wydatków z d. 1 lipca 1789 r. przy obiorze wójta soleckiego Kowalskiego poniesionych:

| | | |
|---|---|---|
| 1 | za 40 butelek wina węgierskiego z handlu Jakóba Rabe a f. 6 Złp. | 240 |
| 2 | za piwo, chleb dla żołnierzy stróżów i stangreta . . . . . . . | 46 |
| 3 | za 2 funty świec . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 7 |
| 4 | za kawę cukier śmietankę . . . . . . . . . . . . . . | 18 |
| 5 | za likier . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 10 |
| 6 | za bułki i masło . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 5 |
| 7 | za 10 butelek wina do wody . . . . . . . . . . . . . | 20 |

w czasie wielkich klęsk miasta, jako to: dwóch wojen Szwedzkich, wśród trwającego lub grożącego moru, albo wreszcie wielkich pożarów i wylewów rzek, że zupełnie zaniechano tych uczt, a piéniądze na to przeznaczone, obracano na ulgę cierpiących.

Tak trwało aż do czasu utworzenia Komisyi Porządkowéj. Połączenie wszystkich części miasta, roździelonych dotąd, w jednę całość, zaprowadzenie przez nią nowych działów sądowych przez utworzenie sądów sierócych, sądów popisowych a wreszcie zapewnienie Nowéj Warszawie wpływu do reprezentacyi i rządów całego miasta, musiały znacznie pomnożyć wieloliczne obowiązki prezydenta i rajców. Dla tego téż widzimy zupełnie nowych przewodników miasta, w osobach trzech burmistrzów, o których Komisya tak w tym tytule wyraża się.

Burmistrzów powinno być trzech dożywotnich z pomiędzy radców obieranych, którzy na prezydencyą co rok zaczynającą się w wigilią ś. Macieja Apostoła, jeden po drugim swym porządkiem postępować będą, których My tylko na ten raz, jak zwykło bywać circa creationem subseliorum, postanowiemy. Na potém zaś, ani My ani też Najjaśniejsi następcy Nasi, przez dekreta i deklaracye albo rezolucye, czy też innym sposobem ustanawiać nie będziemy, ani Najjaśniejsi sukcesorowie Nasi nie będą, w przypadku zaś wakującego czy to przez śmierć, czy innym sposobem burmistrzostwa, radcy tak Starego jak i Nowego Miasta od Prezydenta obeslani, czwartego dnia czas od

| | | |
|---|---|---|
| 8 | za 6 butelek wina szampańskiego a f. 9 | 54 |
| 9 | za 2 butelek wody (może salcerskiéj) | 4 |
| 10 | Kucharzowi Tognon podług regestru i kwitu ≠ 28 | 504 |
| 11 | za dwie talie kart francuzkich | 6 |
| 12 | za limonadę | 18 |
| | Razem . . Zł . | 932 |

wakansu biorąc, po wysłuchanéj w Kollegiacie Warszawskiej wotywie, zszedłszy się przed południem na ratusz Staréj Warszawy, w zachowaniu skromności i spokojności pamiętając na przysięgę, przy wstąpieniu na radziectwo wykonaną (która przed elekcyą dla tém mocniejszego przypomnienia, przez pisarza radzieckiego przeczytana być ma) zgodniejszego i sposobniejszego na urząd burmistrzowski, z pośrodka siebie przez vota sekretne, sami tylko przytomni nie w mniejszej jednak jak osób dwunastu liczbie znajdujący się, większością głosów obierą, a to bez brania ani pieniędzy, ani podarunków pod jakimkolwiek wynalazkiem i kolorem lub obietnicą od starających się i przystępujących. Który obowiązek gdyby miał być przestąpiony, każdy tak dający jako i biorący privatione officij ma być karany, ad cujuscunque delationem, przez Magistrat wraz z osobami in Judicio Censorio zasiadającemi. Tym tedy sposobem słusznie na burmistrzostwo wybrany, przez starostę lub od niego delegowanego potwierdzony być ma a potém wykonać ma przysięgę i miejsce burmistrzowskie zasiadłszy, na tym urzędzie, podług przepisu prawa i sprawiedliwości zachować się ma. Jeżeliby zaś względem ważności téjże elekcyi (co i w innych elekcyach zachowane być ma) przez wydane mandaty do Sądów Naszych Zadwornych zaszła wątpliwość, więc takowa sprawa dla pospieszenia decyzyi w Sądach Naszych, jako w sprawie zwłoki dla rządu miasta niecierpiącéj, extra ordinem et cadentiam regestri sądzona będzie. Obrany zaś, ani o konfirmacyę starościńską starać się, ani przysięgi na urząd wykonywać, ani miejsca, pókąd sprawa w Sądach Naszych Zadwornych osądzona nie będzie, zasiadać nie ma. Gdy-

by się przytrafiło Prezydentowi z Warszawy wyjechać, lub też chorobą być złożonym, więc rządy jego wice prezydent, to jest ten który w roku przeszłym był prezydentem, a nie kto inny, przez subdelegacyą (jako się dotąd przytrafiało) obchodzić ma. Do prezydenta należeć mają: rządy całego miasta w pospolitości; pierwszeństwo w Sądach Radzieckich i innych zgromadzeniach; obesłanie burmistrzów i radnych, tudzież ławników i gminnych czyli ich starszych, na publiki lub konsultacye; stanowienie wraz z burmistrzami drugimi i ułożenie punktów czyli propozycyi do traktowania materyi Porządkom miasta lub starszym; dozór wszystkich urzędów jeżeliby niedbale który był sprawowany; obieranie wraz z innemi burmistrzami radców do funkcyi poniżéj mianowanych; także sprawy potoczne o same tylko pobicia i słowa zelżywe między osobami partykularnemi, lóżnemi, jako to przekupkami i t. p. oraz podróżnymi zachodzące; kary wyżéj grzywien trzydziestu i trzech dni wieży w uczynkach tych niezasługujące, z wolną do Magistratu apelacyą, sądzić i egzekucyą zaszłych w którymkolwiek sądzie i urzędzie dekretów nakazywać i ławników na intromissye deputować. Pieczęć radziecka którą przedtém starszy radca trzymał przy prezydencie zawsze być powinna, od któréj nie więcéj jak po groszy 12 brać powinien. Do viceprezydenta czyli tego burmistrza który w roku przeszłym był prezydentem, należeć będzie w przypadku śmierci lub choroby albo wyjazdu z Warszawy prezydenta, miejsce czyli urząd prezydencki zastępować i sprawować; propozycye na publiki albo konferencye wraz z drugim burmistrzem układać, funkcye radzieckie stanowić, na sądach radzieckich

i na publikach czy téż konferencyach być przytomnym. Toż samo do trzeciego burmistrza powinno należéć, wyjąwszy wiceprezydencyą, a na to miejsce w Sądzie Sierocym miejsce pierwsze zasiadać i podług ułożenia na swém miejscu opisanego, skutecznie bez omieszkania, mając na pamięci przysięgę na ten urząd wykonaną, wiernie sprawować się powinien.

## TYTUŁ V.

## O radcach i Magistracie Radzieckim.

Najważniejszy urząd w miastach podług prawa chełmińskiego był rajców i dlatego w roź. II tegoż prawa znajdujemy że nazywano ich także *senatorami*, a razem zebranych uświetniano mianem *senatu.* Tytuły te znajdujemy także czasami wzmiankowane i w księgach Staréj Warszawy, mianowicie z XVI wieku. Najzdolniejsi i najmajętniejsi obywatele mieli prawo być wybranemi. Wedle jednak roź. III i IV prawa chełmińskiego, nawet niemajętni to jest niemający swoich posiadłości w mieście, jeżeli tylko *nulla notati infamia* zatém bez żadnéj niesławy, a nawet wedle roź. IV tegoż prawa, handlujący żywnością lub przyzwoite rzemiosło prowadzący, mogli byli być obieranymi na rajców. Doświadczenie jednak wielowiekowe przekonało, iż ci którzy powinni być nieodstępnie zajęci swojém rzemiosłem lub handlem, nie mogli byli na każde czasem gwałtowne zebranie Magistratu lub publiki, kondenscencye, spisywania testamentów i t. p. czynności zgromadzać się. W takim razie albo ogół cierpiał z powodu nieobecności osoby, albo rzemiosło takiego rajcy lub handel musiały szkodować. W obu razach usługa obywatelska była połączona z uszczerbkiem albo indywidualném lub dobra publicznego. Najdotkliwiéj dało się to uczuwać przy zasiadaniu na Sądach Radzieckich, sądach najważniejszych dla wszystkich mieszkańców. Pomijając roz-

strzygania sporów w drodze apelacyi, jakie przychodziły do téj władzy od wyroków potocznych, wójtowsko-ławniczych a następnie od Sądów Pupilarnych i Popisowych, wykonywanie wszelkich aktów dobréj woli musiało ulegać stagnacyi. Ta zaś z każdym dniem i rokiem tém silniéj dając się mieszkańcom uczuwać, stawała się powodem do coraz większych sporów między mieszkańcami a Magistratem. Stosy ksiąg możnaby napisać o wszelkich niesnaskach, jakie ciągle prawie miały z tego powodu miejsce. Kłótnie, zamieszania, poswarki przeniosły się nawet do obrad publicznych. Przyszło niejednokrotnie do tak skandalicznych scen i hałasów, iż królowie nawet musieli pośredniczyć, aby powagę praw i spokój publiczny utrzymać. Kulminacyjnym chaosem w tych razach były korporacye rzemieślnicze w Warszawie. Te bowiem mając udział w obradach publicznych przez swych reprezentantów 20 mężów, mnóstwo poswarek tworzyli między mieszkańcami a Magistratem, między cechami Staréj i Nowéj Warszawy a nawet między spółbraćmi w rozmaitych korporacyach jednego miasta. Królowie nasi jako opiekunowie najwyżsi miast, zsyłali kilkakrotnie komisye na poskromienie tych poswarek i pogodzenie zwaśnionych stron. Wyroki jednak delegatów w imieniu monarszém wydane, na chwilę tylko usypiały strony zwaśnione. — Lada podmuch, lada burda uliczna, znowu nowém była zarzewiem, aby dawne niesnaski z całą siłą odnowić.

Komisya więc Porządkowa przekonawszy się naocznie i z dowodów dawniejszych, że zaród tego wszystkiego głównie leżał w tém, iż osoby pełniące obowiązki obywatelskie darmo, zatrudnione swemi osobistemi powołaniami, nie mogą z całą ścisłością nietylko na publikach i konferencyach regularnie uczęszczać, ale nawet Sądy Radzieckie i Sądy Wójtowskie dla wymiaru sprawiedliwości wykonywać; zapatrzywszy się przytém na zarząd miast Pruskich, postanowiła wszystkie urzęda obieralne uczynić płatnemi. Bo wtedy dopiéro mogła była być pewną, że każdy urzędnik miasta będąc wynagrodzonym za swe trudy i czas, musi pełnić swój urząd należycie. Żeby zaś całą

ścisłość służby publicznéj zaprowadzić, obostrzyła szczególnie w swojéj organizacyi urzędowanie rajców w następującéj osnowie.

Obieranie radcy przy Prezydencie, burmistrzach i Magistracie całym obojga miast, większością głosów sekretnych zostawujemy; która elekcya czwartego dnia, w przypadku wakującego przez śmierć lub innym sposobem radziectwa, podług opisu elekcyi burmistrzów i z temiż warunkami zachowana być ma. — Na radziectwo mają być brane osoby *ex collegio scabinali* to jest do Staréj Warszawy z tegoż miasta, podobnież do radziectwa Nowego Miasta z Nowéj Warszawy; *wszyscy jednak radcy tak staromiejscy jako i nowomiejscy społecznie i równie do elekcyi ad utrumque vacans stallum, wchodzić i vota swoje dawać będą.* Pierwszy wzgląd być powinien, podług dawnych ustaw do radziectwa, na *patrycyuszów* albo *radzieckich synów* z tym jednak dokładem, jeżeli patrycyusz bez wady, cnotami i umiejętnością równie jako i inny był zaszczycony i w ławie dwa lata zupełnie zostawał. — W każdém mieście mają mieć wzgląd do osiągnienia urzędów *viri gratuati* to jest *jurisperiti et medicinae doctores*, zaczém gdy się taka osoba trafi z pisarzów i syndyków, tudzież doskonałych praktyków jurystów tegoż miasta, jako téż lekarskich doktorów, cnotami chwalebnemi zaszczyconych; aby podług dekretów w téj mierze stanowionych, wspomnieni mężowie do dostąpienia radziectwa, pierwszeństwo przed ławnikami mieli i prosto na radziectwo brani byli, postanawiamy. A ponieważ prawem, przywilejami i dekretami zakazano jest, aby wiele osób spokrewnionych w jednym porządku miasta nie znajdowało się, jako to ojciec i syn, dwóch braci rodzonych, tu-

dzież zięć i teść (1); więc zachowując w tém słuszność to samo potwierdzamy. Przywilejem króla Stefana z r. 1580 tudzież dekretami annor: 1665 et 1720 nakazano jest, aby rada i rezydenci do odprawowania Sądów obierani bywali, który obowiązek, że dotąd nie był skutkowany, a przez to częstokroć pragnący sprawiedliwości, dla niebywania na Sądach uszczerbek ponosić musieli, zaczém My do wspomnionych przywilejów i dekretów przychylając się, oprócz Prezydenta i burmistrzów, pięciu rezydentów z radców to jest z Starego Miasta trzech, z Nowéj Warszawy dwóch ustanawiamy, których naznaczenie przez zupełny Magistrat, turnum z góry zachowując i onych w protokół sądowy zapisując, nazajutrz po dniu Świętego Macieja Apostoła nastąpić powinno takowym porządkiem. Najprzód Prezydent z burmistrzami będą natiresidentes, do których wyżéj wspomnieni trzéj radcy z Starego Miasta, *per senium* następujący, dwaj zaś z Nowéj Warszawy także *juxta senium* wyznaczeni, należéć będą. Po skończeniu zaś roku, znowu inni rezydenci po przeszłych idący, trzéj z Starego dwaj z Nowego Miasta następować powinni; toż samo w roku trzecim przez następujących ostatnich zachowane być ma. A tak po skończonym trzyletnim czasie, znowu podobnymże porządkiem rezydencya zaczynać i kończyć się będzie powinna. A jeżeliby który wyłamując się, rezydencyi przyjąć nie chciał, takowy za pierwszą razą złł. pol. czterysta, za drugą zaś razą w inszym roku złł. pol. ośmset, na podział między rezy-

---

(1) Jest tu mowa o dekrecie Janusza Kcia Mazowieckiego w r. 1525 na sejmie w Warszawie zapadłego, a o którym w przywileju Batorego jest także wzmianka.

dentów in instanti wypłacić i złożyć będzie powinien. A jeżeliby za trzecim razem w trzecim roku przyjąć nie chciał, więc trzykrotnie wyłamujący się, od urzędu radzieckiego odpadać i od niego przez Magistrat, *una cum Judicio composito Censorio ad cujusvis instantiam* odsądzony być powinien. Rezygnujący także dobrowolnie, czy to burmistrzostwo czy to radziectwo, bez słusznéj przyczyny, złotych polskich ośmset do téjże skrzynki podziałowéj wypłacać będą. Ci tedy rezydenci za obwieszczeniem szlachet. Prezydenta aby na każdą konferencyą i publikę, tudzież na każdą kadencyą albo audyencyą sądową, przed południem na godzinę dziewiątą punktualnie schodzili się. Sądy zaś, podług zachowanego dotąd zwyczaju, trzy razy w tydzień, to jest w Poniedziałek, Środę i Piątek. a konferencya i publika według potrzeby aby się odprawowały, ustanawiamy. A jeżeliby który albo nie wcześnie przyszedł, albo li téż wcale propter legalitatem przyjść nie mógł, więc justifikacyą swoję aby przed szlachet. Prezydentem i burmistrzami przełożył, która jeżeliby za wynalezioną tylko a niesłuszną uznana była, aby takowy późno to jest po godzinie dziewiątéj przychodzący złotych polskich dwa za każdą razą, wcale zaś na sesyi lub audyencyi sądowéj, do kompletu przez Magistrat postanowionego należąc, nie będący, złotych cztery do skrzynki, na podział między rezydentów dostać się mającéj, bez odwłoki i bez apelacyi, *sub poena duplici* składać i oddawać powinni będą; złożenie zaś chorobą i niezmyślona słabość każdego wymawiać powinna. A jeżeliby który z rezydentów w podróż wyjechał (wyjąwszy jednak spacery) takowy opłacać się za niebytność swoję nie ma, lecz odjazd

swój wcześnie szlachet. Prezydentowi i burmistrzom na piśmie ogłosi, którzy wraz z innymi rezydentami, na miejsce odjeżdżającego, najmłodszego radcę do powrotu odjeżdżającego postanowią. Oprócz zaś rezydentów, każdemu radcy zasiadać miejsce swoje *cum plena activitate* wolno będzie. A tak do Prezydenta, burmistrzów i rezydentów Sądy Radzieckie sprawujących, sądzenie spraw per appellationem od Sądów Wójtowskich i Ławniczych obojga miast, tudzież a *Judicio pupillari* i w niektórych sprawach *a Judicio Censorio*, jako téż od Sądu Potocznego przychodzących i sprawy kryminalne należéć będą; które porządkiem nie opuszczając, ani odkładając żadnéj, tak jak w rejestrze wpisane będą, wyjąwszy kryminały akceleracyi wyciągające, sądzić powinni. — Dekretów tak Sądów Naszych, jako téż i swych własnych *ac inferiorum subselliorum* do egzekucyi mają przywodzić. Ci jednak burmistrze i radcy, od których dekretu przez apelacyą do Magistratu wytoczyła się sprawa, wotować w nich nie będą mogli, owszem ustępować powinni. Termin w takich sprawach z apelacyi przychodzących, będzie zawsze zawity; także, gdy która strona nie stanie, kondemnatę stawająca otrzymać może. A gdy kto apelacyę od dekretu pierwszego Sądu, *finalnie in negotio* zapadłego, do szlachet. Magistratu jako drugiéj instancyj założy, i sądząc się z téj apelacyi, nieprawności dekretu od którego apelował nie dowiedzie, a tenże dekret we wszystkiéj swojéj obmowie aprobowany zostanie; takowy apelujący wszystkie koszta prawne, z okazyi téj apelacyi wynikające, stronie przeciwnéj nadgradzać i te szlachetny Magistrat likwidować i przysądzać będzie powinien. Sprawy zaś nie-

skończone, na finalne rozsądzenie odsyłać do pierwszéj instancyi będzie. Od dekretów szlachet. Magistratu, które w sprawach z apelacyi przychodzących z *kontrowersyi* zapadać będą, wolną do Sądów Naszych Zadwornych każdemu ukrzywdzenie mającemu, apelacyą zostawujemy; a od tych dekretów, które z szacunku sprawy lub kary złotych pięćset przechodzić nie będą, że żadna apelacya dopuszczona być nie ma, na zawsze ustanawiamy.

## TYTUŁ VI.

## O Sądzie Wójtowskim, Ławniczym, tudzież o Ławnikach.

Wyrażono jest pod tytułem o Porządkach miasta, iż ławników Starego Miasta dwunastu, Nowéj zaś Warszawy sześciu być powinno, o których obieraniu takie czynimy rozporządzenie. Lubo w miastach Pruskich prezentacya eligendorum, należy ad ordines inferiores, sama zaś elekcya do Magistratu, gdy jednak Warszawa innym zwyczajem rządziła się, to jest, że prezentacya służy Magistratowi, obieranie zaś ławnikom i gminnym i suplikowały Nam wspomnione Porządki miasta, abyśmy ich przy tym zwyczaju zachowali, więc téż łaskawie zachowujemy. A tak gdy zawakuje ławnikostwo Staréj czy Nowéj Warszawy, Magistrat wraz złączony podczas konferencyi, na którą wszyscy radni najpóźniéj w czasie tygodnia po zawakowaniu, obesłani i obwieszczeni przez szlachet. Prezydenta być powinni, ma pilnie zważyć osoby doskonalsze i wyborniejsze w trzecim Porządku zostające i z nich większością głosów do wakującego ławnikostwa Nowéj Warszawy, z jéj gminnych, kandydacyą onych przez pisarza

radzieckiego napisaną, pieczęcią Magistratu zapieczętowaną, starszemu ławnikowi przez instygatora podać będzie powinien. Któréj to kandydacyi czyli prezentacyi, starszy ławnik nie będzie mógł rozpieczętować, dopiero gdy się zgromadzą na takową elekcyą ławnicy, ichże Sądów pisarze rozpieczętują i kandydatów przeczytają. A z tych jednego na wakujący urząd pluralitate secretorum votorum obrać będą powinni, a jeżeliby się przytrafiło, iżby Magistrat między kandydatami włożyć miał osobę albo notowaną, albo do objęcia urzędu mniéj sposobną, więc zgromadzenie ławnicze nie porywając się do prawnych kłótni, powinno na piśmie, z zachowaniem poszanowania Magistratowi powinnego, niesposobność kandydatów wyrazći takową eksplikacyą sprawiedliwie napisaną, z wyrażeiniem i wytknięciem téj niesposobności, pieczęcią ławniczą zapieczętowaną, przez młodszego ławnika Prezydentowi posłać. Szlachet. zaś Prezydent na konferencyą Magistrat obesławszy w przytomności zgromadzonego Magistratu, eksplikacyą ławniczą otworzywszy, onę przeczytać każe i jeżeliby Magistrat pluralitate votorum, uznał takową eksplikacyę za sprawiedliwą, więc na miejsce ekscypowanych kandydatów, innych wyznaczywszy; modo quo supra ad eligendum odeśle. A jeżeliby z saméj tylko nienawiści, zachodziło od ławników kandydatów wyłączenie, więc Magistrat zważywszy niesłuszność da odpowiedź także na piśmie i tę sposobem wyżéj przepisanym dla odprawienia elekcyi odeśle i na tém przestać powinni. Że zaś w każdém sprawowaniu urzędowém powinien być sekret zachowany, a tém bardziéj gdzie idzie o sławę, zaczém do kandydacyi i elekcyi osobom wchodzącym, aby w tém wszystkiém co wyżéj opisano jest tajemność zachowali

i zachodzących okoliczności nikomu nie wyjawiali, sub nexu juramenti ac rigore privationis officiorum zakazujemy. A jako Porządek Radziecki, ma obowiązek żadnych pieniędzy i podarunków pod jakimkolwiek wynalazkiem, tak przed elekcyą jako też i po obraniu nie przyjmować od przystępujących, tak tenże sam i pod takiemiż karami na Porządek Ławniczy wkładamy. Najprzód tedy ławnicy Staréj Warszawy, mieć sobie będą od Magistratu z rady obranego większością głosów wójta, który zaraz po burmistrzu trzecim miejsce w zgromadzeniach posiadać ma, a zaś na Nowém Mieście Ur. wójt już nie ławnika lecz jednego z radzców za landwójta postanowić ma. Który to wójt i landwójt corocznie w wigilią ś. Macieja obrani i postanowieni, lub dawniejsi potwierdzeni, przysięgę, rotą niżéj-opisaną wykonawszy, Sądy wraz z ławnikami i pisarzem sprawować i wszystkie sprawy tak uczynkowe jako też cywilne, to jest o długi, sukcesye, dobra i tym podobne, zgoła wszystkie, te szczególnie wyjąwszy, które do prezydenta i radcy Nowego Miasta, to jest levium injuriarum kary grzywien trzydziestu i wieży dni trzech nie przechodzących, także te które ad Judicium Censorium, tum Judicium pupillare z przepisu prawa należeć powinny, pluralitate votorum sądzić będą, wolną do Magistratu od tych Sądów obudwóch apelacyę, stronie uciążliwéj zostawując. Trzy razy w tydzień wspomnione Sądy odprawować się mają: Staréj Warszawy na ratuszu w swéj izbie w dni, wtorkowy, czwartkowy i sobotni, przed południem o godzinie dziewiątéj, zaś Nowéj Warszawy tamże na Nowém Mieście w też same dni po południu o godzinie drugiéj, schodząc się punktualnie i one zaczynając do godziny piątéj kończyć będą. Ławnicy też Starego i Nowego Miasta

od dawania intromisyi i innych funkcyi, także téż kancelarye, aby więcéj od tranzakcyi, suscepty i ekstraktów nie brali, tylko jak w taksie wyrażone będzie. Tranzakcye o dobra na Starém Mieście stojące w tychże kancelaryach, zaś na Nowéj Warszawie będące w kancelaryi Nowomiejskiéj, tudzież relacye, intromisye i zapisy zeznawane będą. A obieranie pisarzów (którym, aby żadnych depozytów, oprócz samych tylko ex judicatis grzywien nie przyjmowali, sub rigore privationis officiorum zakazujemy) i innych oficyalistów do samego Magistratu należeć będzie. Do tychże ławników tak z dep tacyi Prezydenta, wójta, landwójta, lub téż burmistrza w Sądzie Sierocym prezydującego, bądź to starcmiejskich na Stare lub Nowe Miasto, bądź w nowomiejskich, także do Starego lub Nowego Miasta zachodzącéj, należy dawać do dóbr kupnych intromisye i onych czynić exdywizye, donacye causa mortis w przytomności wójta lub od niego subdelegowanego w liczbie czterech ławników, a od chorych w liczbie dwóch przyjmować. Jeżeliby zaś Prezydent Starego Miasta albo landwójt Nowéj Warszawy, do których ad praemissa peragenda deputować nie chcieli, lub odwłóczyli, więc do szlachet. dwóch burmistrzów, każdemu liberum recursum zostawujemy, ani zaś bronić takowéj deputacyi nie będą powinni. Obieranie starszego ławnika, który w sądzeniu nad innych ławników żadnéj nie ma prerogatywy, temuż Porządkowi Ławniczemu wolne z trzech osób od Magistratu prezentowanych zostawujemy. Który tak obrany zwyczajną przysięgę w Magistracie wykonać, jako téż i drudzy ławnicy powinni. Gdy więc w tych miastach teraz wraz złączonych, jurysdykcye do sądzenia spraw dla lepszéj wygody obywatelów oso-

bne, to jest wójtowskie i ławnicze, tak w Starém jak i Nowém Mieście, oraz kancelarye do tranzakcyi przyjmowania są w swéj istocie zostawione, i nowemi ustawami opisane, zaczém aby też Sądy z których miejsc obywatelów i mieszczan sądzić mają, a z których ciż obywatele i mieszczanie i w którym Sądzie sprawy mieć i w nich odpowiadać powinni wiedziały, dla uniknienia w czasie kolizyi sądów pierwszéj instancyi, że ulica Święto-Jerska począwszy od ulicy Frety, z całą połacią z strony Nowego miasta, wprost jak przez Nalewki aż do granicy Wolskiéj wypada, od ulicy zaś Frety do saméj Wisły, od kamienicy UU. Okęckich po dworek szlachet. Szubskiego obywatela, Starego od Nowego Miasta w administracyi szczególnie sprawiedliwości sądowéj, oddzielać powinna stanowimy.

## TYTUŁ VII.

## O gminnych.

Pozornie sądząc możnaby przypuszczać, że trzeci ten Porządek miasta jako mający, miejsce ostatnie na zgromadzeniach publicznych, tém samém pośledniejsze miał znaczenie. Tymczasem zupełnie przeciwnie się okazuje, jak to bliżéj następny rozwój historyczny przekona. Wiemy już, że prawo chełmińskie zupełnie milczy o nim, a tylko zasadnicze magdeburgskie w czwartym rzędzie wielkiéj rady sądowéj naznacza miejsce 11 przysiężnikom. Ten brak Porządku trzeciego w prawie chełmińskiém, dotkliwie przy wzroście ludności uczuć się dawał mieszkańcom Warszawy. Lud bowiem nie mając swoich reprezentantów, do którychby się mógł uciekać w każdéj swéj krzywdzie, niejednokrotnie na zgromadzeniach publicznych czyli publikach, w sposób ubliżający władzy zgromadzonéj,

przedstawiał bez żadnego porządku swoje zażalenia i skargi. Ztąd wynikło, iż jeszcze za rządów książąt mazowieckich, powstawały ustawiczne zatargi między ludem a Magistratem ówczesnym, które tak dalece wzrosły, iż sami władcy Mazowsza musieli całą swoją powagą wpłynąć, na zaradzenie złemu. Dowiadujemy się o szczegółach tego, z wyroku przez Janusza księcia mazowieckiego wydanego i na sejmie w Warszawie w Poniedziałek po Niedzieli Laetare r. 1525 zapadłego, w którym przynajmniéj pewien porządek dla pozyskania sprawiedliwości ustanowiono w sposobie następującym: że ktokolwiek czuł się pokrzywdzonym przez Sąd Radziecki to jest burmistrza z rajcami kadencyę odbywającemi, ten miał prawo apelować do ogólnego zgromadzenia rajców tak zasiadających jak również dawniejszych. W razie zaś, jeżeliby i tutaj czuł się być pokrzywdzonym, mógł ztąd apelować do Sądu Ławników połączonych z starszymi z cechów. Wreszcie, jeżeliby i w téj instancyi był uszkodzony, mógł się jeszcze odwołać do osoby panującego lub sądu książęcego. W tym dekrecie dotąd przechowanym w aktach dawnych Warszawy, znajdujemy także ważne obostrzenie co do legalności wyborów. Prawodawca bowiem po raz pierwszy wspominając o mężach przysięgłych wybieranych z cechów, rozkazuje „ażeby na przyszłość i wieczyście, wybory ławników i przysięgłych, ze wszystkich rzemiosł alias z cechów, odbywały się nie ze względów pokrewieństwa i przyjaźni, lecz ze względu na zdolność i uczciwość a nadto żeby w obradach publicznych miasta, nie wszyscy, a nawet wielu nie bywało urzędników, między sobą spokrewnionych lub spowinowaconych.”

W krótkim atoli przeciągu czasu po tym wyroku, okazało się iż nie był dostatecznym, bo wiele instancyi pokrzywdzony musiał przechodzić zanim uzyskał sprawiedliwość, a to go narażało na mitręgę czasu i znaczne koszta. Dla tego téż, za Zygmunta Augusta na sejmie lubelskim r, 1566 gdy Magistrat i cechy Staréj Warszawy, będąc między sobą w zwaśnieniu, uciekli się znów do króla i stanów, wtedy, aby raz koniec złemu położyć, monarcha polski spólnie z radami sejmującemi

prawo d. 6 Sierpnia t. r. dla organizacyi 20 mężów ogłosił, które jako nigdzie dotąd nie publikowane, przytaczamy dla jego ważności w tłumaczeniu z łacińskiego:

Zygmunt August z Bożéj łaski Król Polski i t. d.

Wiadomo czynimy i t. d.

Że gdy przedstawiono Nam wiarogodne i pewne dowody tak z metryk królewskich jako i z ksiąg radzieckich, pod pieczęciami cechów miasta Staréj Warszawy wyjęte, z których widocznie okazuje się: że rajcy zasiadający z ławnikami i całą gminą miasta Staréj Warszawy w ratuszu zgromadzoną, unieważniając poprzednią uchwałę wyboru 12 mężów do obrad w sprawach miejskich, i pragnąc aby w tychże sprawach mających się rozbierać, roztrząsać i stanowić, był zachowywany przynależny porządek i wykonanie, a w tym celu wybrali już z łona całéj gminy, za przyzwoleniem wszystkich mieszkańców 20 mężów a mianowicie: Sławetnych Pawła Siekierę, Marcina Kościeszę, Bartłomieja Kowala, Stanisława Oczko, Hieronima . . . . . . . ., Jana Pregier, Gotarda Wonraid, Mateusza Korb, Franciszka Złotnika, Marcina Złydzień, Jana Mińskiego, Marcina Gryssa, Macieja Urbanek, Nockiego, Wojciecha Aptekarza, Macieja Gratowskiego, Józefa Kocielnika, Jakóba Zameśnika, Melchiora Flisa, Jana Nosek; którym to 20 mężom rzeczona gmina miasta Staréj Warszawy, udzieliła zupełną moc w jéj imieniu razem z rajcami i ławnikami: roztrząsania, wspólnego naradzania się i stanowienia wszystkich oraz pojedyńczo każdéj sprawy miasta Staréj Warszawy, a to nie inaczéj jak gdyby cała gmina dla tychże spraw miejskich, była obecną i razem działającą. Kiedy zaś prócz tego przełożono Nam niektóre żądania tak w imieniu gminy jako i 20 mężów rzeczonych, a mianowicie, aby ciż urzędnicy jeżeli który z nich umrze, lub wezwany na rajcę, ławnika albo na inny jaki urząd publiczny zostanie; wybór do pozostałych 20 mężów jednego lub wielu ile razy tego potrzeba wymagać będzie należał. Nadto w razie gdyby rajcy i 20 mężowie wzajemnie nie zgadzali się

w przedstawieniu i załatwianiu spraw publicznych, aby wtedy każdéj ze stron wolno było apelować do Nas, gdziekolwiek w Naszém państwie przebywać będziemy. Wreszcie, ażeby podskarbiowie koła radzieckiego obowiązani zostali zdawać powyższym 20 mężom rachunki z dóbr i dochodów miejskich, a następnie aby ciż sami 20 mężowie, mogli zawsze z rajcami naradzać się i rozprawiać o wszystkich pożytkach całego miasta, żadnym zaś sposobem aby nie byli i być nie mogli w tém co uznają za pożyteczne dla dobra ogółu, od nikogo ani pogróżkami być przestraszonymi, lub jakiemikolwiek podstępami odwodzonymi. Upraszano więc Nas, abyśmy mocą władzy królewskiéj raczyli zezwolić: na zniesienie pierwszych 12 mężów, na nowe zatwierdzenie następnych wyż wyrażonych dwudziestu mężów, wreszcie resztę ich żądań powyżéj wyłuszczonych niezmiennie zatwierdzić i utrwalić. Co chętnie i za wstawieniem się pewnych panów Rad Naszych i dla dobra publicznego tego miasta czyniąc, na to wszystko co wyżéj wyrażono zezwalamy, oraz we wszystkich szczegółach, zastrzeżeniach i całéj osnowie zatwierdzamy, sankcyonujemy, rozkazując iżby należycie stale i wieczyście było wykonywane. W dowód czego do niniejszego dyplomu pieczęć Naszę zawiesić rozkazaliśmy. Dano w Lublinie na sejmie walnym d. 6 miesiąca Sierpnia roku Pańskiego 1566 panowania Naszego 37 (1).

(podpisano) *Zygmunt August Król.*

Tak ustanowieni 20 mężowie, mając już swoję liczbę ustaloną i godność w zgromadzeniu ogólném na obradach publicznych zapewnioną, zdawało się, że będąc reprezentantami ludu nie mogli więcéj już zyskiwać znaczenia. Tymczasem mieli wprawdzie głosy stanowcze przy uchwalaniu wilkierzy, ale podług powyższego przywileju nie mieli jeszcze ściśle oznaczonego prawa inicyatywy do tych uchwał. Zwykle bowiem dotąd było

---

(1) Prawo to zatwierdził Zygmunt III przywilejem z d. 30 Maja roku 1618, i Jan III takimże dyplomem z d. 22 Kwietnia 1683 r.

w zwyczaju na ogólnych zgromadzeniach iż to tylko roztrząsano, co Prezydent przedstawiał do dyskusyi i głosowania, zatém inicyatywa służyła wyłącznie prezydentowi. W takiém położeniu mieszkańcy znów byli krępowani w najlepszych swoich zamiarach. Ztąd nowe spory i zażalenia. Wprawdzie przywilejem powyższym z r. 1566 zawarowano gminnym, *że mogli zawsze naradzać się z rajcami, względem wszystkiego co się dotyczyło dobra miasta*, ale i to nie było wystarczającém, skoro z postępem czasu i za wzrostem ludności, z każdym dniem mnożyły się obowiązki obywatelskie rajców, a ci będąc zatrudnieni innemi czynnościami urzędu swego i rodzinnemi, zbywali 20 mężów brakiem zupełnym czasu i po części mieli słuszność. Znów więc nowy zamęt coraz większy wzrastał. Żeby temu wszystkiemu raz ostatecznie zapobiedz, Komissya Porządkowa całą inicyatywę żądań i życzeń mieszkańców, oddawszy wręce 20 mężów przepisała im zarazem procedurę, jakiéj miano się trzymać podług osnowy tego tytułu następującéj.

Porządek ten pospólstwo prezentujący, składać się będzie (jako wyżéj namieniono) na Starém Mieście z dwudziestu siedmiu mężów, na Nowéj zaś Warszawie z trzynastu równéj mocy i wagi, z samą tylko pierwszeństwa w zasiadaniu na publikach i innych aktach jako radcom i ławnikom, tak téż gminnym staromiejskim służyć będzie. W którém zgromadzeniu liczba z cechowych rzemieślników, to jest na Starém Mieście ośmiu, a na Nowém czterech umieszczona być ma, a gdy zawakuje miejsce, więc do gmińswa Starego Miasta czterech kandydatów, do Nowego zaś trzech z pospólstwa wybranych, szlachet. Magistrat obojga miast do obierania w tygodniu jednym najdaléj po zawakowaniu poda, i aby tym samym porządkiem i z temiż okolicznościami i warunkami, jako powyżéj o ławnikach opisano jest, postępowano, nakazujemy. Ten te-

dy Porządek wszystkich obywatelów w sobie zawierający, jeżeliby pospólstwo, cechy lub który mieszczanin do niego w krzywdach swych lub jakiejkolwiek ujmie udali się, aby Starszy gminny zgromadziwszy bez odwłoki mężów w Porządku tym zostających, uskarżenie do siebie wniesione zważyli i gdy słuszne uznają, aby szlachet. Prezydenta o złożenie konferencyi czyli też publiki, podług wymagającéj potrzeby prosili. Na téj tedy sesyi, aby zachodzący interes dostatecznie był roztrząśniony i rezolwowany czyli uspokojony, zlecamy. Obieranie starszego gminnego temuż porządkowi, z trzech kandydatów przez szlachet. Magistrat prezentowanych, wolne zostawujemy. Który obrany jako i inni gminni, przysięgę zwyczajną w Magistracie wykonać mają.

Wedle przywileju Zygmunta Augusta z r. 1566 jedną z ważnych bardzo atrybucyi tego Porządku, było także jakeśmy przytoczyli, kontrolowanie po skończonym roku rachunków miejskich. W tym celu na pierwszéj zwykle publice po obiorze Prezydenta, wyznaczani byli członkowie z tego koła do ścisłego ich sprawdzania. Wszelkie nadużycia skoro miały miejsce przedstawiali na publikach, lub też jeżeli rachunki były zgodne i słuszne, podpisywali je i kwitowali prezydenta z odbioru funduszów. Jeżeli więc połączymy dwie powyższe atrybucye tego koła: prawo inicyatywy uchwal z kontrolą dochodów całego miasta, musimy przyznać, że jakkolwiek, porządek ten trzecie miejsce na zgromadzeniach publicznych zajmował, jednak co do swoich atrybucyi był najpierwszym i najważniéjszym.

## TYTUŁ VIII.

### Sąd Potoczny na Nowém Mieście.

Wiemy, że Sądy potoczne odbywali dawniéj sami Prezydenci miasta. Podług więc tego Stara i Nowa Warszawa mając oddzielnych Prezydentów, używała tych Sądów w sprawach mniejszéj wagi lub wymagających nagłego rozrządzenia. Że zaś przy nowéj organizacyi Komissyi, dwa te oddzielne miasta zostały połączone pod jeden zarząd, a przezto znikł urząd Prezydenta w Nowéj Warszawie, z drugiéj zaś strony spory i sprawy mniejszéj wagi z obudwóch miast, nader obciążałyby jednę osobę prezydenta podług nowéj organizacyi, zatém bardzo loicznie Komissya zrobiła, że Sądy Potoczne oddzielne ustanowiła na Nowém Mieście podług następującéj osnowy.

Gdy Magistrat Nowego Miasta jest z Magistratem Staréj Warszawy zjednoczony (jako wyżéj), przeto dogadzając prędszéj sprawiedliwości sprawom tym, które tamże judicio Pedaneo sądzone bywały, szlachet, Magistrat cały złączony po ułożeniu funkcyi i urzędów wszystkich w wigilię ś. Macieja przypadających, radcę jednego z radców Nowego Miasta większością głosów obierze i obranego w protokół zapisać każe, a to do sądzenia spraw na ratuszu Nowéj Warszawy ([1]) między obywatelami tegoż miasta, w rozgraniczeniu wyżéj przepisaném zachodzących, a takich tylko jakie i z jakiemi osobami dla prezydentów in judicio Pedaneo są opisane.

---

([1]) Ratusz ten istniał na placu rynku nowomiejskiego, zaraz na prawo wychodząc z ulicy Freta. Rozebrany został w roku 1818 jednocześnie z Staromiejskim.

## TYTUŁ IX.

## O Sądzie Sierocym.

## TYTUŁ X.

## O Sądzie Popisowym.

już zamieściliśmy w pierwszéj części.

## TYTUŁ XI.

## O komplecie sądowym.

Lubo wszyscy do sądowych juryzdykcyi jako wyżéj wyznaczeni, na sesye sądowe schodzić się powinni, że jednak wszystkim tym, razem i zawsze na sądach bywać rzecz będzie przytrudna, zaczém dogadzając sprawiedliwości, i sprzeczki któreby w czasie względem kompletu zajść mogły, ułatwiając, komplet dła sądów taki stanowimy: w Magistracie osób 5, w Sądach Wójtowskich i Ławniczych obojga miast w każdym także osób 5; in judicio Censorio osób 3; w Urzędzie Ekonomicznym do konkludowania interesów ekonomicznych osób 3. W któréj liczbie, że sprawy wszystkie po Sądach jako wyżéj sądzone, a interesa ekonomiczne w Urzędzie Ekonomicznym stanowione być mogą deklarujemy. A w przypadku paritatis votorum w namienionych Sądach, prezydujący do któréj strony votum swe przyda, ta przewyższać będzie, i aby regularność nieochybna sesyi sądowych wyżéj co do czasu przepisana, mogła być zachowana i kary na spóźniających się lub sesyę opóźniających wyżéj także wskazane, tém sprawiedliwiéj ziszczone były, wszystkie rządy i urzę-

dy łatwiejsze od interesów domowych, osoby co miesiąc między sobą umawiać i ustanawiać będą, a przeto i pensye poniżéj dla urzędów i officyalistów determinowane, przytomnym za nieprzytomnych podług proporcyi i czasu dostawać się mają.

## TYTUŁ XII.

### O publikach i konferencyach.

Najważniejszą czynnością dla zarządu miasta całego i dla mieszkańców, były publiczne i jawne zgromadzenia ludu łącznie z wszystkiemi Porządkami czyli Kołami odbywające się. Już w księdze I, rozdziale IX *de civium conventiculis* prawa chełmińskiego wyczytujemy, że „senat czyli rajcy z prezydentem mieli prawo zwoływania na takie zgromadzenia obywateli, ile razy tylko potrzeba ważniejsza się okaże. Cokolwiek zaś przez tak zgromadzonych będzie uchwalone ma być uważane za prawo, a wykraczający przeciw niemu ulega karze. Wreszcie, dodaje prawodawca, kto wezwany dzwonem na posiedzenie do ratusza nie stawi się, ma płacić karę jednego szeląga, kto zaś zawiadomiony przez woźnego nie przybędzie, ma być karany czwartą częścią grzywny."

Stara Warszawa rządząc się prawem chełmińskiém od roku 1413, w wykonaniu jego musiała téż odbywać od tego czasu powyższe obrady publiczne. Miejsce ich odbywania było w gmachu dawnego ratusza staromiejskiego, w sali sądowéj na pierwszém piętrze ([1]).

Budowniczy Jarzębski opisujący Warszawę z r. 1643 taki nam pozostawił jéj opis: „nad głównemi schodami dwaj aniołowie unosili herby, przy samém zaś wejściu urodziwi drabanci z halabardami straż trzymali. Idąc po schodach marmuro-

---

([1]) Ratusz ten został rozrzucony w r. 1818.

wych wpadały zaraz w oko przechodnia ściany przyozdobione tablicami na których wyryte były tryumfalne wiersze i to wszystko co się stało pamiętnego w Warszawie. W sali sądowéj był umieszczony posąg Sprawiedliwości z zawiązanemi oczyma; w jednéj ręce miecz w drugiéj szale trzymał; ściany zaś pięknemi portretami książąt mazowieckich przystrojone, nadawały powagę odpowiednią téj sali do swego znaczenia. Obok będący pokój sklepiony obejmował skarb miejski, gdzie oprócz pieniędzy chowano klejnoty, depozyta, przywileje i ważniejsze dokumenta. Tuż przy tém była obszerna izba z szafami na archiwum, przyozdobiona portretami królów polskich. Wszędzie posadzka z marmuru."

Podług opisu tego gmachu w r. 1766, były w nim dwie sale wyznaczone na sądy, jedna na pierwszém piętrze dla wójtowsko-ławniczych, druga na drugiém piętrze na elekcye i obrady gminnych. W téj ostatniéj odbywały się także sesye konfraternii lub cechów tego miasta.

Jedną z wielkich ozdób tego gmachu była wieża, w któréj mieściło się kilka dzwonów. Jeden z nich był przeznaczony li tylko na zwoływanie ludu na publiki ([1]).

Zgromadzenia te były dwojakie, jedne publiczne które po większéj części razem z zwołanemi dzwonem ratusza mieszkańcami odbywały się, i dla tego przezywano je publikami, drugie konferencye które bez obecności ludu odprawiały się. Na pierwszych wszystkie trzy Porządki musiały być obecne, na drugich Prezydent, wójt i rajcy kadencyę odbywający, niemniéj starszy ławnik i starszy gminny, oraz ci urzędnicy którzy byli potrzebni stosownie do położenia sprawy lub interesu miasta. Kiedy jednak komplet był potrzebny do rozsądzania i stanowienia wilkirzy, a niektórzy z urzędników albo spóźniali się albo wcale nie przychodzili, wtedy z mocy uchwały z d. 27 Lutego r. 1702 wymierzano na tak wykraczających karę 14 grzywien.

---

([1]) Dzwon ten w czasie pożaru ratusza w pałacu Jabłonowskich w r. 1863 spalił się.

## O publikach.

Zwykle lud wzywano dzwonem ratusza na godzinę dziewiątą rano, to jest przy samém rozpoczęciu zgromadzenia. Ale gdy ważność przedmiotu wymagała poprzedniéj spólnéj narady trzech Porządków, zwłaszcza w przedmiotach ogłoszenia nowej jakiéj składki, jak to było w czasie panującéj wojny szwedzkiéj w r. 1702 d. 30 października, wtedy na końcu posiedzenia mieszkańców wzywano. Terminu stanowczego do zwoływania tych obrad publicznych nie było oznaczonego. W każdym jednak razie, gdy szło o uchwałę która miała obowiązywać wszystkich mieszkańców, bądź to pod względem składek na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, bądź téż zgromadzania się ludu na nabożeństwo Bożego Ciała, lub ogłoszenia przepisów sanitarnych w czasie morowego powietrza. albo wreszcie dla wczesnego ostrzeżenia mieszkańców co do środków zapobieżenia od innych klęsk; wówczas dzwon ratuszny oznajmiał ludowi chwilę zgromadzania się.

Wszystko co uchwalono ważniejszego na publikach, wpisywano pierwotnie do akt radzieckich lub wójtowskich. Lecz gdy ze wzrostem ludności i po klęskach w czasie wojny za Karola Gustawa, liczba spraw ogólnych miasta zaczęła się nader zwiększać; potrzeba więc sama nakazywała miéć oddzielne księgi, dla wpisywania szczególnie uchwał wszystkich mieszkańców obchodzących. Wtedy to założono od poniedziałku po Wniebowzięciu Matki Boskiéj r. 1669 oddzielne księgi zwane *libri publicarum consultationum*, które po większéj części do końca XVIII wieku dotąd przechowały się. Wpisywano w nie nietylko wilkirze, ale i to co było na konferencyach uchwalone; nietylko sprawy ogół obchodzące ale i decyzye dla pojedyńczych osób. Dla tego to, stały się one dziś bardzo szacownym materyałem, nietylko do dziejów Warszawy, ale i dla prawodawstwa samych miast polskich.

Żeby dać w zarysie treść tych obrad publicznych, podamy

z nich niektóre, jakie do połowy XVIII wieku bez żadnéj prawie zmiany formy odbywały się.

Terminowo i stale zawsze odprawiano je: na kilka dni przed wyborem nowego Prezydenta to jest przed ś. Maciejem (24 lutego) i w krótce po obiorze nowego naczelnika miasta. W pierwszym razie przy zebraniu ludu napominał ten urzędnik, aby licznie zgromadzili się na wotywę o Duchu Ś. w Kollegiacie Ś. Jana, dla uproszenia natchnienia Boskiego przy wyborach.

Po odejściu zaś ludu, braterski był starodawny zwyczaj, iż kończący urzędowanie prezydent i wójt, dziękowali wszystkim w ogóle urzędnikom z trzech Porządków, za troskliwy współudział w załatwianiu spraw miasta w ciągu roku upłynionego dokonanych. Wzajemnie téż każdy z rajców, ławników i gminnych przy składaniu dziękczynień zapewniał o swéj braterskiéj życzliwości żegnając prezydenta i wójta kończących urzędowanie. Niejedno wtedy uściśnienie braterskie, niejedno szczere podanie ręki, niejedno jawne przebaczenie uraz wzajemnych wywołało łzę w oku, pokój w duszy i niszczyło wiele osobistych poswarek, jakie przy ścieraniu się tylu opinii i tylu osób musiały być niezbędnemi.

Przy objęciu zaś steru miasta, zwykle nowo obrany Prezydent przemowę miał do ludu, nie jako zwierzchnik do podwładnych ale jako ojciec do swych dzieci, dla ustrzeżenia ich od tego wszystkiego: cokolwiek mogło być im szkodliwe bądź na zdrowiu, majątku, powołaniu, bądź dla wzmocnienia ducha ich moralnego, pobożności i religijnego. Wedle zebranych z kilku wieków treści takich przestróg, bywały one udzielane w następujących spółczesnych wyrażeniach, stosownie do okoliczności w jakiéj się miasto znajdowało: „aby pamiętając na przysięgę z prawa miejskiego wypływającą, posłusznymi byli we wszystkich rozporządzeniach magistratowi; składki nakazane płacili i one sami a nie przez czeladź swoję na ratusz odnosili; wstrzemięźliwie i trzeźwo się zachowywali; sukien nad stan i kondycyę swoję przepysznych nie nosili, skromnie owszem

z swą czeladzią zachowywali się; ognia wszelkim sposobem przestrzegali i kominy wcześnie chędożyć kazali; szynki aby mieli tylko otwarte do godziny ósméj wieczorem; nierządnych, łożnych, podejrzanych, ludzi nie przechowywali; pp. starsi cechow rachunki cechowe wcześnie gotowali i z niemi na ratusz przychodzili o naznaczonéj godzinie i dniu; drwa i gnoje przed domami uprzątali; lody za odwilżą przerąbywać i wywozić kazali; wód nieczystych z okien nie wylewali; aby przy szpadach i szablach nie chodzili; rzeczy od osób podejrzanych nie kupowali; wagi i miary sprawiedliwe mieli; niedziele i przykazane święta uroczyste jak najściśléj obserwowali; pp. rzemieślnicy cechowi i niececbowi aby robót swoich pilnowali, pijaństwem nie zabawiali się, ale raczéj swoję czeladź od tego odwodzili napominając; aby w robotach nie zawodzili ani depaktowali. Zgoła aby we wszystkiém według Pana Boga dobrze się sprawiali i zgodnie, cicho w swoich domach zachowywali się.“

W czasie przyjazdu króla lub królowéj panującéj do Warszawy, albo w czasie mających się odbywać sejmów, Prezydent oprócz innych przestróg szczegółowo zalecał ludowi, aby we wszystkich domach właściciele, oczyszczone mieli *ex officia* (kwatery) dla dygnitarzy i posłów, oraz takowe chędogo i uczciwie mieli przybrane. W czasie gwałtownych kataklizmów miasta natychmiast zwoływał prezydent lud na te zgromadzenia.

Podając mu zaś jak ojciec swym dzieciom uchwalone środki do zachowania życia, majątku lub obrony od nieprzyjaciela nastającego na miasto, szczególny wswéj przemowie nacisk pokładał, aby w czasie ubóstwa miasta, żadnych muzyk i tańców publicznych nie ważono się odbywać pod surowemi karami na przestępców (1). Do takich zdarzeń zaliczyć także należy publikę z d. 9 lutego r. 1739, kiedy prezydent ówczesny Mateusz Kostrzewski, wzruszony okropną nędzą zgłodniałego ludu, po raz

(1) Tak było d. 31 maja r. 1703 kiedy Szwedzi nękali miasto nadzwyczajnemi prowiantami.

pierwszy przedstawiał obradującym projekt do uchwalenia głównego szpitala dla utrzymywania ubogich w Warszawie (1). W tym zamiarze wyczytujemy co następuje; ,,Uważając czas nieszczęśliwy gdzie ludzie ubodzy od głodu umierają, mając politowanie szlachet. Magistrat *et ordines* postanowili założyć lazaret, na który Jp. Gautier ławnik miasta Staréj Warszawy pozwala swój pałacyk nad Wisłą będący, bez żadnego wynagrodzenia do Ś. Jana; do którego wszyscy chorzy po ulicach leżący, jak równie dzieci i niedołężni, mają być zbierani i tam mają mieć opatrzenie i porcyę według możności. A ponieważ na to żadnych dochodów nie masz, uchwalono: po jałmużnie wybierać kollektę aby Pan Bóg opatrzył, do czego uproszony jest Jp. Ekielski i Gautier ławnicy miasta Staréj Warszawy, Jp. Drewnik, Jp. Goleński i Jp. Wiśniewski gminni miasta Staréj Warszawy. Za prowizorów zaś do skupowania legumin i rozporządzenia porcyi ubogim, uproszeni są JJ. pp. Szperliński i Łysogórski, którym Ichmościom wszystkim polecono uczynić ordynacyę i rozporządzenie jako najlepsze, aby tém samém dopomódz ubogim. A że znikąd żadnych pieniędzy nie masz na tę ekspensę, więc postanowiono jednomyślnie aby na to opatrzenie dla ubogich ruszyć pieniędzy z podatków w remanencie pozostałych przy Jp. Gautier.“

Jakikolwiek był powód zwoływania publik, te nigdy nie mogły się odbywać w tych dniach, kiedy sądy wójtowsko ławnicze odprawiały się, a to dla bardzo prostéj przyczyny bo wójt i ławnicy nie mogli byli jednocześnie spełniać dwóch czynności zupełnie odrębnych i w różnych miejscach. Za to w czasie gwałtowniejszych zdarzeń, odbywały się czasem publiki w godzinach poobiednich jak to było d. 2 sierpnia r. 1700.

Aż do roku 1728 sposób obradowania zależał wyłącznie od prezydenta, który wnosił do roztrząsania różne interesa mia-

---

(1) Szpital Dzieciątka Jezus będący tego naśladownictwem, założony dopiero został d. 31 lipca r. 1754.

sta jakie uznał za stosowne. Lecz zwyczaj ten miał bardzo wiele niedogodności za sobą, zwłaszcza w tém, iż ani rajcy ani ławnicy lub gminni nie znając zupełnie interesu wymagającego czasem znacznych kwerend w poprzednich aktach lub sprawdzań na gruncie, nie mogli byli natychmiast na publice z wszelką ścisłością gruntowne swoje zdanie wynurzyć, jako nieświadomi poprzednich dowodów. Asesorya zmieniła to dekretem swoim z d. 12 października r. 1728 stanowiąc: aby na kilka dni przez odbyciem publiki, prezydent do każdego urzędnika z trzech Porządków, wysyłał piśmienne zawiadomienia z wyszczególnieniem porządku materyi, jakie mają być roztrząsane na publice. Zawiadomienia te zwały się schedulae. Tym sposobem każdy wiedząc nadczém mają radzić, mógł był łatwiéj przygotować się na dyskusyę i w rozmaite dowody opatrzyć. Odtąd koleją na publikach obradowano tylko te materye, jakie były zawarte w schedulach. Mimo tego zdarzało się czasem (publika z d. 29 kwietnia 1730 r.) że po ukończeniu dyskusyi nad materyami wskazanemi, zbywający czas poświęcano jeszcze na zdecydowanie prywatnych interesów.

## O konferencyach.

Różnica tych zgromadzeń od publik była ta, iż załatwiano na nich tylko sprawy osobiste urzędników miasta lub osób prywatnych, mających różne stosunki z Magistratem, a to bez żadnego spółudziału ludu. Dla tego też oprócz prezydenta, wójta i rajców tylko starszy ławników i starszy gminnych zwykli byli być obecni na tych obradach.

To wszystko cokolwiek było uchwalone, bądź na publikach bądź na konferencyach, wpisywał pisarz radziecki w księgę zwaną liber publicarum consultationum, które jakeśmy wspomnieli zaczynają się dopiéro od r. 1669. Niektóre z tych uchwał czasem są podpisywane tylko przez pisarza radzieckiego; późniéj jednak, ważniejsze rozporządzenia niekiedy cały skład

osób zgromadzonych z trzech Porządków na publikę stwierdzał podpisami.

Wreszcie w czasie morowego powietrza, żadnych tego rodzaju obrad nie bywało, jak to miało miejsce od 26 czerwca 1708 r. aż do 27 maja 1709 r.

Jaki nakoniec był sposób samego wotowania, bliżéj nas poucza w tym tytule sama organizacya Komisyi Porządkowéj w osnowie następującéj.

Zachodzą niektóre materye większéj, inne mniejszéj importancyi, azatém w okolicznościach publicznych całego miasta tyczących się, wszystkie trzy Porządki przez szlachet. Prezydenta obesłane na ratusz Staréj Warszawy zgromadzać się mają; w innych zaś partykularniejszych Magistrat *cum Judicio Censorio* na konferencyi, wraz z starszemi Porządków ławniczego i gmińskich determinować będzie. Czy to zaś odprawować się ma publika czy też konferencya, wszelako propozycye od szlachet. Prezydenta i burmistrzów (a gdyby się nie zeszli) więc od samego Prezydenta, w interesach zwłoki niecierpiących przez pisarza radzieckiego spisane, wszystkim burmistrzom i radcom także osobom pierwszeństwo czy to *in ordinibus* czyli *in Judicio Censorio* trzymającym, których ciż sami pierwsi *convocatis collegiis* komunikować powinni, dzień przedtém zapieczętowane i rozsyłane *ad deliberandum et resolvendum* być powinny. W dzień publiki czy konferencyi z rana o godzinie ósméj zszedłszy się na ratusz, przy zachowaniu skromności, najprzód propozycye być mają przeczytane, nie przystępując do drugiego punktu, pokąd pierwszy uspokojony i zakończony nie będzie. Na każdy tedy punkt swoim porządkiem, od Prezydenta z góry zaczynając ma być pluralitate rezolwowany, to jest gdy w Magi-

stracie jest osób ośmnaście, więc osób dziesięć ma konkludować, w tym pierwszym Porządku; podobnież gdy ławników wszystkich jest ośmnastu, więc większość głosów to jest dziesięciu, rzecz ma determinować, co téż rozumiéć się ma o trzecim Porządku gmińskim. Gdyby się dwa Porządki miasta większością głosów na jedno zgodziły, a trzeci Porządek przeciwnego *in sua pluralitate* był zdania; więc w takowym przypadku skoro trzecia część osób przeciwnego porządku, z dwiema na jedno się zgodziła, według ich zdania resultatum nastąpić powinno. A na konferencyach także woła z góry od Prezydenta i burmistrzów zaczynać się, a na ostatnich *Judicii Censorii* kończyć się będą, z zachowaniem większości liczby głosów, rezultata więc w księgę publicarum consultationum na to sporządzoną, wpisywane *modô quô supra* być powinny. W materyach zaś przeciwko ordynacyi, jako téż przeciwko dekretom, tak na publikach jako i konferencyach *sub nullitate et poenis* stanowić się nie będzie godziło. Trafiało się za przeszłych miasta rządów, że jedno trzymające osoby zniosłszy się na utrzymanie niesłusznéj materyi, *cum paratis et conjuratis votis* na ratusz przyszedłszy, oponujących się i dobro publiczne utrzymujących, *ac de injuria damnoque publico* protestujących się, prześladowali i uciemiężali. Zaczém dalszemu złemu zabiegając, takowych umów zakazujemy i aby podług sposobu teraz opisanego i wykonanéj przysięgi odprawiały się, surowo *sub privatione officiorum* przykazujemy.

## TYTUŁ XIII.

### Urzędnicy miasta jacy być mają.

Każda osoba zwierzchność trzymająca, jako jest z wielu wybrana, tak też wszystkiemi przymiotami innych celować powinna. Zaczém na magistratury i funkcye wyżéj opisane, być mają brani i obierani ludzie posesye w dobrach stojących niezmyślone mający, których jeżeliby podczas obrania siebie na radziectwo lub ławnikostwo nie mieli, więc aby obranym do nabywania posesyi, interstitium dwuniedzielne *sub amissione collati officii et nullitate electionis* za kondycyą przyłożone i obostrzone było stanowiemy, jako i teraz niniejszém nieposesyonatom w pomienionych Magistratach znajdującym się, tenże sam czas do nabywania i kupna dóbr wyznaczamy. Gdyby zaś na urzędzie choćby też burmistrzowskim zostający, miał dobra stojące odłużyć aż do konkursu kredytorów, lub w handlu z złego rządzenia się zbankrutować i bez posesyi zostawać; więc takowy w przyczynie bankructwa złego rządzenia się konwinkowany, od swego urzędu odpadać i na początku zaraz przed wszystkiemi elekcyami, to jest na dwa dni przed świętem Świętego Macieja przez Magistrat *junctim cum Judicio veteri Censorio* odsądzony być ma, ustanawiamy.

W tym tytule widzimy zupełną zmianę prawa chełmińskiego, które w księdze I roz. III wyraźnie stanowi: iż każdy uczciwy człowiek niemający żadnej skazy na honorze, zapisany w księgę mieszczan i stałe w mieście mający zamieszkanie, może być wybrany na senatora czyli rajcę, chociażby ani gruntów ani domu własnego w mieście nie posiadał. Przyczyną tak wielkiéj zmiany było smutne doświadczenie kilkowiekowe, że nie-

mający własności mniéj gorliwie sprawowali interesa obywateli i mieszkańców od tych, którzy byli właścicielami posesyi. Zresztą Komisya zaprowadziwszy stałe wynagrodzenia czyli pensye dla rajców, ławników i gminnych, mogła była już nakładać pewne warunki przy wyborach urzędników w przekonaniu że właściciel posesyi płatny przez miasto, tém gorliwiéj będzie zajmował się sprawami mieszkańców, bo usługa jego zawsze i ciągle będzie wynagradzaną.

Dawniejsza uchwała z d. 27 lutego r. 1702, nakazująca regularne przybywanie na publiki i konferencye o godzinie 9-téj rano i stanowiąca karę 14 grzywien na opóźniających się lub nieprzytomnych, pozostała w swéj mocy do końca XVIII wieku.

# O ZABÓJSTWIE

## ze stanowiska teoryi i prawodawstw obowiązujących.

---

(*Dalszy ciąg* ).

## ROZDZIAŁ II.

### Zabójstwo bez rozmysłu.

### § 1. Pojęcie zabójstwa bez rozmysłu.

Pojęcie zabójstwa (w przeciwstawieniu do morderstwa) tylko negatywnie postawionêm być może, a mianowicie jako bez rozmysłu, w afekcie spełnione. Wszędzie gdzie niema rozmysłu występuje zabójstwo; a chociaż pojedyńcze prawodawstwa za morderstwa uznają zabójstwa ze szczególnemi okolicznościami obciążającemi, to jednak pojęcia naukowego niezmienia. Jedne z nich bowiem wychodzą z mylnego przekonania a priori postawionego, że sposób dokonania stanowi o rozmyśle, że kto np. trucizną śmierć sprowadził, lub z zasadzki zabił, ten musiał działać z rozmysłem i spełnić morderstwo. O ile takie domniemania są niebezpieczne i nieusprawiedliwione, zobaczymy później. Inne prawodawstwa niechcąc i niemogąc zmienić natury rzeczy i przyjąć rozmysł tam gdzie go w danym razie

nie było, stanowią że zabójstwa z okolicznościami obciążającemi będą tylko *karane jak morderstwa*; jest to zupełnie w mocy prawodawcy i zależném będzie od łagodniejszego i bardziéj ludzkiego lub surowszego na rzeczy poglądu, jak np. art. 2 *Code pénal* który usiłowanie karze tak jak przestępstwo dokonane, niemówi jednak aby: *les actes extérieurs suivis d'un commencement d'execution*, —było przestępstwem dokonaném.

Że definicya zabójstwa (*sensu strictiori*) tylko negatywnie postawioną być może, na to zgadzają się wszyscy prawie autorowie np. *Carmignani* (str. 274), *Giuliani* (str. 283), *Temme* (str. 58) i inni. Wszelkie pozytywne określenia niebędą ogólne, a więc nie będą stanowić prawdziwie naukowéj definicyi, ale będą opisywaniem w którém szczegółowo wyliczone będą pojedyńcze rodzaje zabójstwa nierozmyślnego. Tak np. *Giuliani* l. c. stawia podobne opisanie zabójstwa nierozmyślnego: „*L'omicidio semplice é l'omicidio che si comette o per qualunque mozione d'ira, o in rissa, o in repentino sfogo d'un giusto dolore, o per eccesso d'una giusta difesa*".

Określić można zabójstwo nierozmyślne jako: „zamierzone i w uniesieniu bez rozmysłu dokonane odjęcie życia".

Każde zabójstwo jest z pewnym rodzajem rozmysłu spełnione; różnica bowiem zabójstwa od morderstwa niepolega na istnieniu większego lub mniejszego rozmysłu, ale jest to różnica co do jakości. Nawet zabijający w uniesieniu rozważyć musi stosunek przedsiębranego czynu do zamierzonego skutku, bo inaczej byłoby zabójstwo nieumyślne połączone z umyślnem uszkodzeniem (*culpa dolo determinata*). Afekt wyłącza tylko rozwagę co do stosunku środków do celu, i czynu do prawnego i moralnego obowiązku. Mówiąc więc o rozmyśle jako charakterze morderstwa, na myśli mieć będziemy rozmysł w tém ostatniem znaczeniu.

Istota przestępstwa zabójstwa nierozmyślnego różni się od istoty przestępstwa zabójstwa w ogóle tém, że wymaga zamiaru zabicia; wszystkie inne warunki pozostają.

Zamiar (*dolus*—co według Nicoliniego oznaczało pierwotnie uderzenie i ból *dolor*, potém narzędzie ukryte a służące do uderzenia, ranienia) może być bezpośredni i pośredni, czyli stanowczy i zmienny, zamiar oznaczony i ściśle nieoznaczony, *dolus directus et indirectus* i t. p. —Różne były zdania za i przeciwko przyjęciu zamiaru ściśle nieoznaczonego.— Pierwszy *Carpzov* wprowadził go do nauki i prawodawstw i stosował do wypadków które się niedały pod *dolus* lub *culpa* podciągnąć. *Jarke: Handbuch des Strafrechts*—(t. III, str. 346) pojmuje go jako nieprzyjazne usposobienie umysłu aby komuś czynem swym zaszkodzić, które musi być takiej natury ażeby rzeczywiście nastąpiony większy skutek chociaż bezpośrednio niechciany, dał się zwyczajnym ludzkim rozumem przewidzieć. *Feuerbach*: *Lehrbuch des peinlichen Rechts*—§ 60 wprowadził pojęcie: *culpae dolo determinatæ*, ale obok tego znał *dolus indeterminatus* i podobnie do Jarkego określał. — Zamiar ściśle nieoznaczony zabicia będzie wtedy, skoro przestępca: 1) wiedział że z podobnych czynów zwykle śmierć następuje,— 2) przewidywał że w danym razie nastąpi. (Maciejowski: wykład kod. karnego str. 391).— Granica jego z najwyższym stopniem niedbalstwa (*culpa dolo determinata*) jest trudną do ustanowienia; chociaż w nauce wyróżnienie *dolus indeterminatus* jest ważne, w praktyce prowadzi do wielkich trudności.—Ztąd to pochodzi że wielu autorów wyłączyć chce pojęcie *doli indeterminati* z prawa karnego. Tu przypomina mi się zdanie uczonego francuzkiego prawnika: „*Plus on distingue en matières du droit pénal, plus on est sûr de bien administrer la justice*".

—Czy zamiar zabicia w danym razie istniał, na to stałych i nieomylnych zasad a priori dać trudno; w każdym danym wypadku należy starać się zbadać myśl przestępcy, dojść do poznania wewnętrznéj strony przestępstwa, która jest niewiadomą, za pomocą zewnętrznéj strony, wiadoméj.—Jest to rzeczą postępowania dowodowego. — Już Rzymianie mówią o dowodzie zamiaru: *dolus ex re, ex indiciis*.—L. 1 § 3 D. ad l. *Corneliam 48.8*:. „*Et ex re constituendum hoc*" i daléj szczegółowo to

rozwinięte przez przykłady.— Dawna jurysprudencya średniowieczna, szczególniej włoska, jedynie z oznak zewnętrznych wyprowadzić się starała stałe zasady do poczytania zamiaru zabicia—*animus necandi*; np. jeżeli zabójca używał niebezpiecznych narzędzi, uderzał w niebezpieczne organy ciała, uważane za główne siedlisko życia; gdy kilku napadło, gdy istniała dawna nieprzyjaźń między zabójcą a zabitym, jeżeli winny uciekł po spełnieniu zbrodni.

Są to oznaki najczęstsze, prawidło jednak ogólnego stanowić niemogą, mają wagę w związku z innemi dowodami. — Dziś wnioskowanie podobne *ex re* dużo straciło na znaczeniu, bo umiejętne używanie świadków zastępuje je pewniéj, a nadto sędziemu większą pozostawiono dowolność w ocenianiu dowodów.

Wreszcie wspomnieć należy że pomyłka co do osoby mającéj być wedle zamiaru sprawcy przedmiotem zabójstwa— *aberratio delicti* — nie zmienia wcale charakterystyki czynu, nie zmienia zabójstwa umyślnego w nieumyślne.— Albowiem czyn pozbawiający życia wyniknął z zamiaru zabicia, w tym a nie innym celu był przedsiębrany,—przedmiotém jest zawsze człowiek prawém do życia obdarzony, a zmiana osoby jest tylko przypadkowością niewpływającą na pojęcie zabójstwa. Mimo tę prawdę tak oczywistą i dla każdego przystępną, znaleźli się średniowieczni kryminaliści twierdzący, że w takim wypadku błędu co do osoby, zachodzi zabójstwo przypadkowe.— Słusznie przeto wyrzekł niegdyś Cycero: „*Nil est tam absurdum quod non dicatur ab aliquo philosophorum*".

*Stübel: (Über die Theilnahme mehreren an einem Verbrechen)* (str. 47 — 8) podaje przykład błędu innego rodzaju. Mąż pewien postanowił zabić nienawistną sobie żonę a zarazem tak to wykonać, aby podejrzeń na siebie nie ściągnąć; uderza żonę kołem żelaznym w głowę tak silnie, że ta pada z rozciętą i zakrwawioną głową niedając żadnego znaku czucia. Starłszy ślady uderzenia wiesza ją na haku w tem przekonaniu, że ją zabił i w myśli, że przypisywać będą jéj śmierć samobójstwu przez powieszenie. Rzeczywiście zaś była tylko

odurzona, a dopiero przez powieszenie życie zakończyła.—Przy sekcyi przekonano się że nie uderzenie było przyczyną śmierci, ale powieszenie.

Należałoby więc może przyjąć usiłowanie umyślnego a dokonanie nieumyślnego zabójstwa. Ale właściwie jest tu dokonanie zabójstwa, bo zabójca chciał aby z czynności które przedsiębrał, śmierć jego żony wynikła.

## § 2. Poglądy prawodastw na zabójstwo i karygodność.

Wszystkie prawie kodeksy nowsze za główną różnicę zabójstwa od morderstwa przyjęły rozmysł. — *Carolina* w art. 137 sformułowała jaśniej to co już w prawie rzymskiem i niektórych partykularnych prawodawstwach niemieckich postawione było; ztąd wszystkie kodeksy niemieckie jako na podstawie powszechnego prawa niemieckiego stojące, przyjęły podział na *Mord und Todtschlag*. Wszystkie z wyjątkiem austryackiego wymagają zamiaru zabicia; powiększej części kara więzienia tylko.

Najstarszy kodex bawarski z 1813 roku Art. 151: zabójstwo jest to zabicie, przy którém sprawca bez rozwagi i rozmysłu w zapale gniewu, niebezpieczną czynność życiu ludzkiemu „zamierzył i wykonał”. Jako kara, więzienie na czas nieograniczony.

Kodex wirtembergski z 1839 r. w art. 243: zabójstwo jest to bez rozmysłu i w afekcie powzięty i wykonany zamiar zabicia.—Zwyczajna kara: więzienie na czas nieograniczony; ale w razie gdy zabójstwo dokonane dla ułatwienia spełnienia innego przestępstwa (art. 245) kara śmierci. — Kodex saski art. 155:...jest to zabicie bez rozmysłu.—Podobnież kodex badeński w § 206.

Prawo pruskie: *Allgemeines Landrecht* § 806: kto w nieprzyjaźnym zamiarze zadanie komu uszkodzenia takie czynności przedsiębierze, z których według zwyczajnego biegu rzeczy,

śmierć nastąpić musiała, ten jako zabójca zasłużył na karę miecza".— *Temme* w brew innym wyprowadza z tej definicyi zamiar zabicia jako istotny warunek zabójstwa: bo sprawca wie, że z czynu jego skutek taki nastąpić musi, stąd *chce* tego skutku (*Die Lehre v. d. Tödtung*— str. 820). — Kodex karny pruski z roku 1851. przyjmuje podział na *Mord und Todtschlag* z *Landrechtu*, a kary z *Code pénal.* W § 176: zabójstwo bez rozmysłu jest zabójstwém: *Todtschlag.* Kara od lat 6 do 10 więzienia. Gdy zabójstwo spełnione na krewnych wstępnych (§ 178), dla ułatwienia spełnienia innego przestępstwa lub dla uwolnienia się od schwytania na gorącym uczynku— kara śmierci. — Przeciwnie kara zmniejszona znakomicie w stosunku do zwyczajnéj, bo do dwóch lat wieży, gdy zabójstwo spełnione w gniewie wywołanym przez wyrządzenie krzywdy lub ciężkiéj obrazy.

Kodex austryacki z 1853 r. poszedł za kodexem z 1803 r.—§ 140 (z 1853 r.) zgodny z § 123 (1803) mieści szczególne określenia zabójstwa: „Jeżeli czynność przez którą człowiek życia pozbawionym zostaje, wprawdzie nie w zamiarze zabicia, lecz w innym jakim nieprzyjaźnym zamiarze (*feindselige Absicht*) wykonaną będzie, to przestępstwo staje się zabójstwém (*Todtschlag*).—Wyrażenie: „w innym jakim nieprzyjaźnym zamiarze"—jest zbyt nieokreślone—jak słusznie zauważył *Egger* (*Über Mord und Todtschlag* str. 21).—Mieści się w téj definicyi zabójstwo z niedbalstwa, mianowicie *culpa dolo determinata.*—Niema granicy stałéj dla poczytanie zabójstwa, tak że często przypadek może być za zabójstwo poczytany. — Kara w § 142, (odp. § 125 dawnemu) jest więzienie od 5—10 lat.

Prawo angielskie. Zabójstwo w przeciwstawienia do morderstwa (murder) zowie się *manslaughter* i karane jest więzieniem czasowém. *Code of crimes and punishement* ar. 536.—Przy chłodnym temperamencie Anglików prowokacyi małe dano zastosowanie.

Prawo szkockie zabójstwo nazywa *murder*, a morderstwo: *aggravated murder*.—*Murder* określa jako: *An homicide done wilfully and out of malice*.—Do *murder* zalicza prawo szkockie wypadek: gdy niebyło zamiaru zabicia ale: *a purpose to do some exessive and grievous injury*"—(*Hume*: *Comentaries on the law of Scotland respecting crimes*.—*Edinburgh* 1819 r.). Prawodawstwa północnéj Ameryki przyjęły pojęcia prawa karnego angielskiego. —Kodex Luizyany stanowi 5 lat więzienia. Georgii od 2 do 4 lat więzienia w domu pracy.

Prawo francuzkie. — Dawne prawo francuzkie karne zawarte w ordonansach królów francuzkich jak np. Franciszka I, z *Villers-Coteret*, Ordonansa Ludwika XIV, odznaczają się wielką surowością. *Vouglans*: *Institutes du droit criminel*— mówi że wszystkie zabójstwa były śmiercią karane; można było tylko od króla otrzymać *lettres de grâce*— szczególniej gdy zabójstwo spełnione bronią nie używaną w zabójstwach *Pacheco* (*Codigo pénal concordado e commentado* str. 57), utrzymuje, że umiejętność prawa karnego za Pireneami (we Francyi) na niższym aniżeli gdziekolwiek indziej stała zawsze stopniu. Prawdziwy postęp na drodze łagodniejszego karania zrobił kodeks z 1791: zabójstwa zagrożone były więzieniem do lat 20.— *Code pénal* z 1810 jest surowszym art. 296: „*L'homicide volontairement commis est qualifié meurtre*" art. 304: „*Le coupable de meurtre sera puni de travaux forcés à perpétuité*".

Włoskie prawodawstwa jak neapolitańskie z 1819 r. kodex Parmy z 1820, sardyński z 1838 i toskański z 1853 r. idą za prawem francuzkiem, starają się jednak o większy rozdział zabójstwa od morderstwa, więcéj odróżniają stopnie winy, nie stanowią kar absolutnych jak we Francyi, dopuszczają więcéj okoliczności łagodzących.— Kodeks neapolitański art. 355 karze kajdanami od 25 do 30 lat.

Kodeks hiszpański z 1848 r. i portugalski z r. 1852 nie przyjmują podziału na zabójstwo i morderstwo. Z zabójstwa w ogóle wyróżniają pewne wypadki surowiéj karane, osobno mówią o parricidium. Kodeks hiszpański w art. 333 karze

śmiercią lub dożywotniem więzieniem zabójstwo z okolicznościami obciążającemi: zabójstwa inne karze więzieniem od lat 10 do 20 (*reclusion temporal*), i to właśnie odpowiada zabójstwu nierozmyślnemu.

Kodeks brazylijski art. 193: „Gdy zabójstwo bez okoliczności obciążających, (wyliczonych w liczbie 15-tu) ,,kary: galery w najniższym stopniu lat 6, w najwyższym na czas nieograniczony. Art. 194: ,,Gdy rana niebyła śmiertelna a umarł z braku pomocy", kara: wieża od lat 2 do 10-ciu.

Kodeks polski z r. 1818 idąc za kodeksem austryjackim z roku 1803, w art. 123 tak określa zabójstwo: kto bez zamiaru odjęcia życia, jednak w zamiarze złośliwym dopuszcza się czynu z którego śmierć następuje, popełnia zabójstwo Artykuł 124: kara od lat 3 do 10 więzienia. Różni się od kod. austryjackiego, bo tam minimum jest nie 3 lata a 5 lat. Gdy związki krwi lub szczególne obowiązki łączyły zabójcę z zabitym: więzienie warowne od 10 do 20 lat

Kodeks kar głównych i poprawczych art. 927. 1) zamiar ściśle nieoznaczony, według kodeksu niestanowczy, niewyraźny, karany jest w art. 930 pozbawieniem wszelkich praw i zesłaniem do robót ciężkich od 8 do 12 lat. Określenie zamiaru niestanowczego mieści art. 115. Art 931 mówi także o *dolus indeterminatus* a nie o zabójstwie z niedbalstwa, jakieśmy to już wykazać starali się. 2) Kodeks określa zabójstwo, *sensu stricori*, jako w uniesieniu gwałtownem, w zapalczywości, bez rozmysłu, ale zawsze z wiadomością że się targa na życie cudze. Art. 927 karze robotami ciężkiemi od 10 do 12 lat; o jeden stopień podwyższona kara, gdy zachodzą okoliczności obciążające (923 ar.)

Zabójstwo rozmyślne, karze robotami ciężkiemi w kopalniach od 12 do 15 lat. Zważywszy na przedział jaki w znaczeniu moralnem leży między zabójcą a mordercą, na różność motywów, wyznać trzeba, że kodeks obowiązujący zbyt mało uwydatnił tę różnicę w odpowiednich karach; zanadto są do siebie zbliżone. Zabójstwa z rozmysłem bez żadnych okoli-

czności obciążających wcale łagodnie są karane w porównaniu do innych prawodawstw. Natomiast afekt, uniesienie, za mało znajduje uwzględnienia; zabójstwo nierozmyślne powinno być łagodniéj karane, niższe powinno być maximum i minimum, a zarazem obszerniejszy zakres między niemi, aby sędziemu dać możność ustosunkowania kary ze względu na różne odcienia afektu. Art. 928: kto zamiast jednéj osoby zamierzonéj inną zabije, ten ulegnie karze za zabójstwo zamierzonéj osoby oznaczonej. A więc kto zamiast ojca zabije innę obcę osobę, za ojcobójstwo karany będzie; nie jest to zgodne z teoryją.

W art. 119 kodeks obowiązujący mówi o karaniu czynności przygotowawczych w ogóle i stanowi, że zawsze karanemi będą gdy 1) same są czynami bezprawnemi, 2) grożą niebezpieczeństwem pojedynczemu człowiekowi lub całemu społeczeństwu. Gdy niema tych okoliczności obciążających, wtedy tylko są karane, jeżeli prawo wyraźnie to stanowi. Artykuł 929 mieści czyny przygotowawcze obydwóch kategoryi: a) nabycie i przysposobienie broni zakazanéj i trucizny bez pozwolenia, w sposób niezgodny z przepisami kodeksu; b) samo nabycie środków do spełnienia przestępstwa zabójstwa, mogło niebyć przekroczeniem przepisów policyjnych, ale tylko jeżeli spełnione w zamiarze posiłkowania się niemi przy zabójstwie; pierwsze pod literą *a*, są z okolicznościami obciążającemi, drugie bez takowych. Kodeks jednak według zastrzeżenia art. 119 ust. 2, wyraźnie stanowi karygodność przygotowań, chociaż bez okoliczności obciążających. Jeżeli po uczynieniu przygotowań w celu spełnienia zabójstwa, dowiedzionem zostało sprawcy, że tylko z powodów od niego niezależnych od wykonania odstąpił, to surowa kara osiedlenia w Syberyi; jeżeli zaś dowiedzionem mu to niezostało, lub jest pewnem, iż sam od wykonania zamiaru zabicia odstąpił, czeka go kara wieży od roku do lat dwóch. Oryginalne i zbliżone do kodeksu kar głównych i poprawczych jest zapatrywanie kodeksu brunświckiego, który w § 151 czatowanie zbronią, przysposobienie materyi trujących, karze robotami przymusowemi.

## § 3. Szczególne rodzaje zabójstwa nierozmyślnego.

Każdy stan umysłu wyłączający w danym czasie rozmysł w dokonaniu zabójstwa, a więc afekt choćby w najniższym stopniu, dostatecznym jest do utworzenia pojęcia zabójstwa (jako species). Na tem ogólnem uwzględnieniu afektu nie zatrzymały się prawodawstwa, ale wyróżniły z nich niektóre jako silniejsze, a raczéj wyróżniły szczególne położenia człowieka w których afekty większy na umysł jego wpływ wywierają, a zarazem więcej usprawiedliwioną mają przyczynę powstania.

Prawodawstwa europejskie różnią się w przyznaniu wpływu takim szczególnym afektom i położeniom zabójcy na karygodność jego czynu: jedne stanowią to wyraźnie nadając odrębne nazwy zabójstwom; inne milcząco przyzwalają na to. Niechodzi tu już o zupełną bezkarność, tak jak w zabójstwie z koniecznej obrony, ale o wyłączenie zwyczajnej kary umyślnego zabójstwa. Prawo francuzkie na oznaczenie takich szczególnych zabójstw ma generyczną nazwę *meurtre excusable*, a za zasadę służy im *excuse* wymówka. Prawo włoskie: *omicidio scusato*,—*scusa*. Prawo angielskie: *excusable homicide*. Prawo szkockie: *homicide on provocation v. slaughter on suddenty*. W prawach Niemieckich są to: *halbentschuldbaren Todtschlaege*; nazwa ta jednak niespotyka się we wszystkich kodeksach, ale za wprowadzeniem jéj głosuje *Birnbaum w Neues Archiv* T. 13 str. 259. Kodeks obowiązujący ani język prawniczy polski nie zna ogólnéj na podobne zabójstwa nazwy, a ze szczególnych gatunków kodeks obowiązujący wyróżnia jedno tylko zabójstwo w bitwie między wielu osobami spełnione. Na wyraz *excuse* niema w języku naszym odpowiedniéj nazwy: z ducha prawodastw ją przyjmujących wypływa że jest czémś więcéj aniżeli prostą okolicznością łagodzącą, skutki jéj bardziéj dla wymiaru kary stanowcze. Przetłomaczenie *excuse* na *wymówkę* nie jest stosownem, wymówka bowiem inne ma znaczenie w pospolitéj mowie, a starać się trzeba dobierając terminów naukowych iść w zgodzie z ogólnym duchem języka.

Najlepiéj może przetłomaczyć *homicide v. meurtre excusable*, na: „zabójstwo nierozmyślne z okolicznościami stanowczo łagodzącemi”; albo zabójstwo w części usprawiedliwialne.

Daleki jednak od myśli wprowadzania innowacyi w języku naszym i przypisywania sobie prawa tworzenia nowych dla nauki terminów, przyjmuję postawione przez siebie nazwy dla swéj tylko dogodności przy traktowaniu rodzajów zabójstw które w nauce i obcych prawodawstwach odrębne posiadają nazwy. Przejdziemy kolejno w osobnych oddziałach te rodzaje zabójstw w części usprawiedliwionych, licząc do nich: 1) zab. z prowokacyi; 2) zab. ze słusznego żalu; 3) zab. z przekroczenia granic koniecznéj obrony; 4) zab. w bójce między wielu osobami.

Chociaż zabójstwa te posiadają nazwy odrębne, nietraktujemy o nich w Części III, bo ze względu na afekt i stan woli należyć winny do Części II.

## ODDZIAŁ I.

### Zabójstwo z prowokacyi.

Gniew jako afekt prowadzący do czynu, a zatem najważniejszy w obliczu prawa karnego, przez to samo że jest afektem znosi rozmysł a z nim pojęcie morderstwa. Ale gniew nie jest równy gniewowi: różnić się mogą pobudki w miarę tego czy jest ona naturą stosunku między zabójcą a zabitym, przymiotem zabójcy, bardziéj usprawiedliwioną. Gniew powstały z winy zabitego, gdy ten ostatni czynem swym lub obelgą słowną wzniecił go w zabójcy, zasługuje na szczególne uwzględnienie, większe lub mniejsze w miarę bardziéj lub mniéj ciężkiéj obrazy czynnéj lub słownéj. Jest tu nawet lekka przymieszka charakteru koniecznéj obrony. Prawo pobłażliwe być musi w pewnym stopniu dla ułomności człowieka, dla wrodzonego mu pragnienia zemsty za doznaną obrazę, doskonałości bowiem bezwzględnéj żądać od ludzi niemożna.— Taki czyn zabitego skierowany za życia przeciwko zabójcy,

obrażający jego honor, lub wprawiający w obawę o całość jego ciała lub życie, zwany jest prowokacyą, a zabójstwo w takich okolicznościach spełnione: zabójstwem z prowokacyi. Od zabójstwa w gniewie spełnionego różni się tem, że pobudka do gniewu i zemsty jest objektywnie i subjektywnie większą: objektywnie, bo jest cięższą krzywdą człowiekowi zrządzoną, a subjektywnie bo większy ma wpływ na wolę człowieka. Zabójstwo z prowokacyi karane być powinno łagodniéj dla trzech powodów:

1) mniejszy w niem stopień woli występnéj zasługującej na karę; o ile negacyja prawa jest słabszą, nietyle wykazującą niebezpieczeństwa z przyczyny mniejszego moralnego zepsucia jednostki, o tyle negacya tej negacyi (używając wyrażenia Heglowskiego) powinna być słabszą, czyli kara łagodniejszą. „*La minore forza morale del delitto è causa ontologica della pena minore*" powiada Carrara (prog. § 1282);

2) prawo do życia osłabione zostało w zabitym przez naruszenie praw zabójcy. Jest to powód zbliżający naturą swą zabójstwo z prowokacyi, do zabójstwa w koniecznéj obronie. Carrara (l. c.) zowie ten powód: *causa giuridica.*

3) Społeczeństwo nietyle doznaje obawy na widok spełnionego przestępstwa, ztąd szkoda pośrednia z zabójstwa płynąca jest mniejsza; widzą bowiem jednostki że zabity niebyłby padł ofiarą zabójstwa, gdyby go swym czynem niewywołał, że przeto nie staną się przedmiotem podobnego przestępstwa, jeżeli postępować będą roztropnie, nieściągając na siebie gniewu i zemsty innego człowieka. Carrara zowie ten powód *causa politica.*

Dla istnienia zabójstwa z prowokacyi, potrzeba poprzedzającéj zabicie czynnéj lub słownéj obelgi zdolnéj do wzniecenia natychmiastowego gniewu: — a więc ciężkiéj obrazy honoru czynem lub słowem, albo uderzenia, rany, bo widok własnéj krwi, uczucie bólu, budzi pragnienie zemsty. — Nietylko ból fizyczny za prowokacyą uważany być winien, ale i ból moralny t. j. krzywda honorowi wyrządzona; ten ostatni często nawet

bardziéj da się usprawiedliwić, rana bowiem fizyczna prędzéj zagoić się może, trudniéj zaś rana honorowi wyrządzona, ślady po niéj zostają się w opinii społeczeństwa jeżeli czynem obrażającego lub postępowaniem obrażonego zmytą nie zostanie ta plama. — Policzek wymierzony szczególniéj w obec świadków, jest cięższą obrazą i łatwiéj do zabójstwa popychającą, aniżeli ranienie. — Nie samo dokonanie czynu obrażającego lub uszkadzającego, ale zamierzenie go, usiłowanie — jest zdolne stanowić prowokacyę, bo: „*nemo tenetur expectare donec percutiatur.*"

Przez samo już istnienie czynu takiego poprzedzającego i wywołującego zabójstwo jako zemstę i odwet, — gniew jako motyw działania jest bardziéj usprawiedliwiony moralnie i ma słusznę zasadę bytu.

Słuszność lub niesłuszność gniewu nie mierzy się tylko ciężkością prowokacyi, ale zależy też od jakości osoby będącej jéj przedmiotem. Człowiek mający pewne prawa do posłuszeństwa albo poszanowania, uczuje bardziéj obrazę słowną lub czynną, ztąd większym uniesie się gniewem i łatwiéj spełnić może zabójstwo. Nie wyższe stanowisko jakie pewnéj osobie zasługi osobiste, przesądy rodowe lub majątek nadaje — jest tu powodem większego usprawiedliwienia gniewu a ztąd i łagodniejszego karania zabójstwa, ale większa łatwość wpadnięcia w afekt i silniejsze jego działanie.

Nie dosyć jednak do istnienia prowokacyi samego czynu, a więc strony przedmiotowéj i wywołania przezeń gniewu; trzeba aby zabójstwo jako odwet, reakcya, dokonana została w czasie trwającego jeszcze a wywołanego czynem zabitego uniesienia, gniewu. — Im czas krótszy między prowokacyą (w znaczeniu przedmiotowem) a zabójstwem, tem bardziéj to ostatnie jest usprawiedliwione. — Ogólne zasady przy ocenianiu afektu, tu zastosowanie mieć winny. — Mylne przeto są zdania autorów starających się ograniczyć trwanie prowokacyi do pewnego terminu.

Wszystkie prawodawstwa od Caroliny począwszy, jeżeli nie wyraźnie to przynajmniéj milcząco przyjęły prowokacyę. W praktyce bowiem czyn zabitego powodujący gniew a ztąd zabójstwo, uważano za powód odstąpienia od zwyczajnéj kary zabójstwa, którą była śmierć.— Kodeksy nowożytne stanowiąc wyraźne o prowokacyi przepisy, poszły tylko za ustaloną już w praktyce zasadą.

Typem dla przepisów o prowokacyi jest *Code pénal* w art. 321, 6.—Ogranicza jednak zastosowanie prowokacyi tylko do: „*coups et violences graves*,“ — wyłączając słowną obrazę honoru— jest to wadą kodeksu francuzkiego, bo obelgi słowne większe nieraz wywołują uniesienie aniżeli rany lub uderzenia, szczególniéj u Francuzów narodu odznaczającego się drażliwem bardzo uczuciem honoru.— *Code pénal* stanowi łagodną karę, bo maximum jéj 1 rok więzienia.

Za francuzkim kodeksem idzie większa część włoskich. Kodeks sardyński z 1838 r. w art. 562 dzieli prowokacyę na ciężką i prostą nie robiąc różnicy między słowną a czynną obrazą.—Wrazie szczególnie ciężkiéj prowokacyi dozwala obniżyć karę do 6 miesięcy więzienia (*casa di forza*).—Kodeks neopolitański w art. 379, dozwala obniżyć karę do 25 miesięcy.— Kod. Parmy w art. 351 do 6 miesięcy.—Najsurowszym z nich jest kodeks toskański z r. 1853 bo minimum ostateczne kary jest 3 lata więzienia.

Z prawodawstw niemieckich, niewszystkie mieszczą specjalne przepisy o prowokacyi, a tylko o zabójstwie w bitwie, przekroczeniu granic koniecznéj obrony.— Jednakże kodeks pruski karząc surowo zabójstwo w afekcie, dozwala w § 177 zniżyć karę aż do lat 2-ch, w razie gdy zabójcy niesłusznie wyrządzono obrazę ciężką lub krzywdę, przez co w gniew wprowadzony natychmiast czyn zabójczy spełnił. (*Haelschner* str. 89). Podobne przepisy mieszczą kodeksy: saski w art. 123, wirtembergski 243, hanowerski 231, badeński § 210.

Kodeks polski z 1818 r. niemieści przepisów o zabójstwie z prowokacyi; mówi tylko o zabójstwie w bitwie i z przekro-

czeniem granic koniecznéj obrony. — Niema również podobnych przepisów w kodeksie kar głównych i popr. i do zabójstwa z prowokacyi zastosować by należało art. 927 k. k. g. p.— Art. 141 pomiędzy okolicznościami zmniejszającemi winę i karę mieści pod N. 5 przepis: że działanie w gwałtownem uniesieniu spowodowanem obelgami i innemi postępkami przeciwko przestępcy, jest okolicznością łagodzącą. — Okoliczności jednak łagodzące z art. 141 wpływają tylko na zmniejszenie kary w zakresie, prowokacya więc niezostała by właściwie i dostatecznie uwzględnioną. — Praktyka jednak karze daleko łagodniéj aniżeli minimum kary art. 927, biorąc na uwagę zmniejszoną poczytalność przez stan świadomości i woli zupełnie wyjątkowy. Przykład tego mamy w wyroku Sądu Kryminalnego w Warszawie zapadłym w miesiącu Marcu r. 1869 który skazuje młodego człowieka na 8 miesięcy domu poprawy za usiłowane zabójstwo ze strzelby na osobie parobka dworskiego, który go dotkliwie i czynnie obraził. — Prokurator wnosił o ukaranie z art. 927, nie było bowiem innego przepisu pozytywnego, pod który by czyn ten podciągnąć było można. — Sąd jednak wziął na uwagę stosunek zachodzący między wykształconym człowiekiem i panem, a jego służącym, człowiekiem bez oświaty, który winien był panu swemu uszanowanie i uległość; ciężką zniewagę jaką wyrządził sługa i lekką ranę z której w przeciągu dni kilku wyszedł raniony.

Wypadek ten opowiedziany w kronice Sądowej Dziennika Warsz. z d. 23 Marca z tegoż roku.

— Nieuwzględnienie prowokacyi w oddzielnym artykule jako zasługującéj na łagodniejszą karę nie tylko w zakresie ale rodzaju jest zawsze dotkliwym brakiem i błędem naszego kodeksu.

## ODDZIAŁ II.

### Zabójstwa w uniesieniu słusznego żalu do zabitego.

Już Rzymianie znali rodzaj afektu: *justus dolor, impatientia justi doloris*, ból słuszny, lub lepiéj słuszny żal.— Przyczyną bezpośrednią zabójstwa tego, jest jak w prowokacyi, gniew, ale gniew ten powstał z innego źródła bo ze smutku, rozpaczy, żalu. — Boleść nie jest afektem pobudzającym do czynu chociaż wpływa na poczytalność: „*dolore permotus non est in plenitudine intellectus*;" ale wyradza się w gniew i tak staje się przyczyną pośrednią zabójstwa. – Zabójstwa przeto w uniesieniu słusznego żalu spełnione, różnią się od zabójstw z prowokacyi tylko przyczyną pośrednią t. j. źródłem z którego gniew powstał.

Gniew jako bezpośredni motyw zabójstwa o tyle więcéj jest tu usprawiedliwiony, że przyłącza się poczucie obrażonego prawa szczególnego zabójcy, wyraźnym i specyalnym przepisem ustawy zagwarantowanego, jak to ma miejsce w zabiciu schwytanych na gorącym uczynku cudzołostwa i nocnego złodziejstwa.— W pierwszym razie prawa i powaga małżonka cierpią; w drugim prawa właściciela do swéj rzeczy. — Głównym z téj gruppy zabójstw jest zabicie cudzołożników; mniejszéj wagi i nie przez wszystkich uznane są dwa inne t. j. zabójstwo nocnego złodzieja i obrażającego osoby nam drogie.

*I) Zabicie schwytanych na gorącym uczynku cudzołóztwa.*

W dawnych czasach, zabójstwo takie, było wykonaniem prawa przysługującego obrażonemu małżonkowi lub ojcu; oni sami wymierzali sobie sprawiedliwość. Taki był stan pojęć pod tym względem u wszystkich narodów stojących na pierwotnym stopniu oświaty, szczególniéj w czasach patryarchalnych, — a stan ten dotrwał do późnych bardzo czasów podlegając ograniczeniom i zmianom.

Z początku prawo to wymierzania sobie sprawiedliwości było niegraniczone; z postępem jednakże pojęć prawa karnego o karze publicznéj i władzy karzącéj,—poznano całą niemoralność tego prawa, niestosowność nadawania prywatnym prerogatyw władzy państwowej a mianowicie sądzącéj przysługujących, i tworzenia tyle stronnych sądów.— Prawodawstwa więc stopniowo ograniczać zaczęły małżonka i ojca kobiety w wykonywaniu tego barbarzyńskiego prawa.

W prawie rzymskim stanowcze ograniczenie wprowadzi a *lex Julia de adulteriis.* — Pozwala ona mężowi i ojcu zabić: pierwszemu kochanka tylko, drugiemu oboje; ale prawo to udzielała pod pewnemi warunkami—a gdy ich w danym razie niedostawało, kara *legis Corneliae* wyłączoną była wprawdzie, ale zostawała relegacya i praca w kopalniach za Cesarzów. Warunki te są następujące I) Małżonek zabić może kochanka gdy ten jest *persona vilior, vilioris conditionis. l. 24 pr. in f. Dig. ad l. Juliam de adulteriis;* miało to zapewne na celu odstręczenie matron rzymskich od stosunków miłosnych z histryonami i niewolnikami. Niewolno mu zabić żony, ale chcąc mieć prawo zabić kochanka, musi zaraz żonę wypędzić *Debet ute m maritus profiteri apud eum cujus jurisdictio est eo loco, et uxorem dimittere. Et si non fecerit, impune non inter ficit.*—(*Coll. legum Mosaicarum IV* § 3).—Ojciec ma prawo zabić córkę ale koniecznie razem z jéj kochankiem.

II. Co do miéjsca: mąż zabić może gdy w domu swym schwytał na gorącym uczynku; ojciec gdy w domu swoim zamieszkanym, lub w domu zięcia. *Novella* 117 c. 15 zmodyfikowała ten warunek co do męża, dozwalając mu zabić kochanka nietylko w swoim domu małżeńskim, ale też w domu żony swej lub kochanka, a także *in popinis, in suburbiis.* — Mógł również zabić jeśli go spotkał potrzykroć na odosobnionéj z żoną rozmowie i przestrzegał aby tego nadal nie czynił.

III. Co do czasu: zabójstwo spełnione być powinno *in flagranti, in continenti, in ipsa turpitudine facinoris, in ipsis rebus venereis.*—Według Solona i Drakona: εν εργῳ.

*Lex 4 Cod.* ad l. *Juliam de adulteriis:* „*Grachus quem Numerius in adulterio noctu deprehensum interfecit, si ejus conditionis fuit, ut per legem Juliam impune occidi potuerit, quod legitime factum est, nullam poenam meretur. Idemque filiis ejus qui patri paruerunt praestandum est.—Sed si legis auctoritate cessante, inconsulto dolore adulterum interemit, quamvis homicidium perpetratum sit, tamen quia et nox et dolor justus factumejus relevant, potest in exilium dari*".—Dziwném się wydać może dlaczego mąż ograniczone miał prawo zabicia, bo do samego tylko kochanka; ojciec zaś zabić musiał oboje, bo w ojcu: „*pietas paterni nominis consilium proliberis capit*" — Prawo małżonka oparte było na *vindicta privata* ojca zaś na *potestas*.— Wprawdzie i żona względem męża *filiae loco erat*, jednak gniew i zemsta męża łączyć niepowinny żony z osobą kochanka, przeciwko któremu głównie gniew jest skierowany— „*mariti calor et impetus facile deerint*". Ojciec przeciwnie nie mści się, ale wykonywa urząd bezstronnego sędziego: dwoje jest winnych, oboje też ukarani być powinni. „*Sipater filiam non interfecerit homicidii reus est*". (*Coll. legum Mosaicarum* lit. IV § 2).— *Pater qui filiae suae pepercit et adulterum interficit, quero, quid adversus eum sit statuendum? Respondit: sine dubio iste pater homicida est.....Plane si filia non voluntate patris sed casu servata est.....Hic autem pater non ideo servavit filiam, quia voluit, sed quia occidere eam non potuit.* (*Coll. leg. Mos.* lib. IV § 9).— Chociaż *lex Julia de adulteriis* w czasie swego powstania miała głównie na względzie uprawnienie męża i ojca do wykonania zemsty prywatnéj a nie określenie tego prawa, to jednak w późniejszym czasie po jéj przerobieniu, widnieje myśl ograniczenia tego prawa przez postawienie warunków i uwzględnienie afektu żalu i gniewu, tak iż afekt występuje tu nawet jako główny moment.

W Constitutio criminalis Carolina, zabójstwo schwytanych na cudzołoztwie w obszerniejszych dozwolone jest granicach aniżeli w prawie rzymskiem. — Carolina bowiem pod wielu względami była tylko wyjaśnieniem i usystematyzowaniem praw

zwyczajowych, jak twierdzi *Spangenberg* w rozprawie o Dzieciobojstwie (*Neues archiv T. III*). Tak więc w prawach germańskich i Carolinie, zabicie cudzołożników było prawem ojcu i mężowi służącem.

Co do dawnego prawodawstwa polskiego nieznajdujemy w niem przepisów odnoszących się do tego przedmiotu i dozwalających zabicie cudzołożników. — Z milczenia prawa wyprowadzić niemożna wniosku, aby zabójstwo takie było karanem jak każde inne zabójstwo; przeciwnie: w prawodawstwie polskiem niebyło ciągłości, organiczności, ztąd łatwo potworzyć w niem mogły się luki których zapomniano następnie wypełnić; jeżeli więc niebyło przepisów o zabójstwie cudzołożników, to jednak w praktyce stosowane być mogły opinie panujące wówczas w teoryi i prawodawstwach innych.—Niekarygodność podobnego zabójstwa niebyła właściwością pewnego prawodawstwa, ale wypływem ogólnego przekonania społeczeństw, a więc i w Polsce istnieć musiała.—Prawa niemieckie któremi się miasta rządziły uznawały wyraźnie tę niekarygodność i wpłynąć musiały na praktykę sądów innych, nietylko miejskich.

Powiedziałem, że przepisu wyraźnego w prawodastwwie polskiem niema; może być zresztą, że umiejętniejsze badania prawa polskiego wykryć by je zdołały, dla tego wniosków moich nie podaję za pewniki, aż dopóki stwierdzić je będę mógł powagą autorów.

— Nowsze czasy stanowczo zmieniły zapatrywanie swoje, nieprzyznając bowiem żadnéj jednostce prawa wymierzania sobie sprawiedliwości, miały na względzie tylko afekt mający swe usprawiedliwienie w obrażonem uczuciu godności człowieka i małżonka.— Następstwem takiego zapatrywania jest: 1, odrzucenie bezwarunkowéj niekaralności takich zabójstw a tylko złagodzenie znaczne kary ze względu na afekt. 2, drugiem następstwem jest uwzględnienie zabójstwa tylko gdy spełnione przez męża, nie zaś ojca; *patria potestas* niema dziś prawa do życia swych dzieci, a o uniesieniu i słusznym żalu może być mowa tylko co do męża. — Niektóre jednak kodeksy dopuszczają

możności takiego afektu i w ojcu; nie zdaje się to być odpowiedniem rzeczywistości, a w praktyce rzadko bardzo lub nigdy niema miejsca.— Co do warunku czasu, nowsza nauka i prawodastwa żądają aby zabójstwo nastąpiło *in flagranti*. Wiadomo jednak, jak różne jest pojęcie gorącego uczynku w prawie francuskim, a dawnem germańskiem i polskiem; tu jednak rozumieć tak rzeba, aby cudzołożnicy niekoniecznie w samym akcie fizycznym napotkani zostali, ale przed lub po, byle razem zostawali w celu odbycia go.— Farinaciusz powiada że schwytanie może być: „*non solum in ipso facto, sed etiam in praeludiis vel post.*"—Trudno wymagać pewności że fakt cudzołoztwa spełniony został, dosyć gdy prawdopodobieństwo istnieje.— Okoliczność stanowczo łagodząca, ma zasadę w uniesieniu, w stanie umysłu wzburzonym, więc i usprawiedliwiona łatwowiernosc winna być braną w rachubę.—„*Sufficit adulterium saltem praesumptive commissum.*"

*Prawodawstwa.* —*Code pénal art. 324.* "Zabójstwo spełnione przez męża na żonie i odwrotnie, niebędzie usprawiedliwionem jak tylko w razie, gdy życie zabójcy postawione było w niebezpieczeństwie; oprócz tego usprawiedliwione będzie podobne zabójstwo przez męża na żonie lub jéj wspólniku dokonane, w razie schwytania żony na gorącym uczynku cudzołostwa w domu małżonka — zabójcy." Upodabnia prowokacyi; wyłącza ojca z liczby podmiotów zabójstwa, zamiast kary głównéj, naznacza karę poprawczą.

Kodeks hiszpański art. 348 „Małżonek któryby schwytawszy żonę na cudzołostwie, zabił ją natychmiast (*en el acto*) albo jéj kochanka, lub zrządził by im jakie ciężkie uszkodzenia, ukarany będzie wygnaniem (*destierro*).— Prawidła te stosują się w podobnych wypadkach do ojców, względnie córek mających mniéj jak 23 lat, i ich uwodzicieli, podczas gdy one żyły w domu rodzicielskim."

Kodeks neapolitański w art. 388 te same mieści rozporządzenia, kara więzienia 2 lub 3 stopnia.—Kodeks sardyński art. 561 karze męża lub ojca więzieniem, a określenie czasu pozostawione sędziemu.— Kodeks toskański i większa część nie-

mieckich kodeksów niemieści podobnych przepisów.—Również kod. polski z 1818 r. jako kopia austryackiego.— Kodeks kar Głównych i Poprawczych nie wspomina w żadnym artykule o podobnym rodzaju zabójstwa.—Właściwy artykuł byłby 927 o zabójstwie w uniesieniu i kara od 10—12 lat ciężkich robót. Praktyka jednak znacznie łagodniéj karze, z zasad podobnych co przy prowokacyi.

II. *Zabójstwo nocnego złodzieja.* — Wspominamy tylko pobieżnie o tym rodzaju zabójstwa, nie przypisując mu znaczenia podobnego jak poprzedniemu. — W takich wypadkach łagodniejsza kara naznaczona nie dla afektu gniewu, wznieconego zabraniem lub uszkodzeniem rzeczy, lecz z tych powodów co konieczna obrona i przekroczenie jéj granic. O tyle zabójstwo na nocnym złodzieju usprawiedliwione, o ile właściciel był w niebezpieczeństwie życia (konieczna obrona) lub mniemał że jest w jéj warunkach (*pretextus defensionis*).—Właściwie przeto zabójstwo nocnego złodzieja nie powinno być rozbierane w oddziale zabójstw mających za pobudkę słuszny żal; zamieściliśmy je tutaj nie ze względu na teoryę, która co innego wskazuje, ale ze względu, że w historyi pojęć prawa karnego, były i takie, co za motyw zabójstwa nocnego złodzieja, uważały afekt żalu słusznego, jaki ogarnia właściciela rzeczy skradzionych. Dziś zabójstwo złodzieja nocnego nie różni się rodzajem i siłą afektu, dla tego też mówiąc pokrótce o tem zabójstwie, niemamy teoryi lecz historyę na myśli, chcemy zaznaczyć pojęcia jakie w historyi o tem zabójstwie panowały, tak jakeśmy to uczynili przy zabójstwie przypadkowem w Części I rozprawy.

Zastanawiając się nad przepisami, jakie w tym względzie pozostawiła starożytność pogańska i pismo Ste, dojść musimy do przekonania, że przy niekaraniu takich zabójstw lub złagodzeniu tylko kary miano na uwadze niebezpieczeństwo osobiste właściciela rzeczy.—Platon „νομοι" *dialog 9.* uznawał zabójstwo nocnego złodzieja za niekarygodne.— *Leges XII tabularum*„ *Si nox furtum faxit sim aliquis occidit, jure caesus esto*" jako waru-

nek: „*si se (fur) telo defenderit.*“ Uwzględniają bezwątpienia obawę o życie swoje.—*Exodus cap. 22 v. 2. 3:* „*Si quis furem ante solis ortum occiderit, non fit reus sanguinis, quod si orto sole hoc fecerit, homicidium perpetravit.*“— Sty Augustyn wyjaśnia przyczynę tego: „*si oriatur sol super eum, reus erit, quia poterat discernere, quod ad furandum non ad occidendum venisset, et ideo non debet occidi.*“— Rzymianie stanowiąc niekarygodność zabójstwa złodzieja nocnego, wychodzili z zasady niebezpieczeństwa osobistego a nie rzeczy. *l.* 9 *inf D. ad legem Corneliam:* „*si ei sine periculo suo parcere non potuit*“; *i l.* 5 *in fine D. ad l. Aquiliam:* „*si metu mortis furem occiderit.*“ Niektóre kodeksy nowożytne karzą znacznie łagodniéj zabójstwo złodzieja nocnego, wychodzą więc z pojęcia koniecznéj obrony, zważając na niebezpieczeństwo życia w jakiem się właściciel znajdować może.

III. Zabójstwo w uniesieniu słusznego żalu i gniewu, wywołanym obrazą wyrządzoną drogiéj nam osobie. Na widok obrazy takiéj, czujemy boleść, żal, który podbudza nas do gniewu, pragnienia zemsty, bo zabity obraził zabójcę w najtkliwszych uczuciach. — Motyw tego zabójstwa jest szlachetniejszym od prowokacyi.

## ODDZIAŁ III.

### Zabójstwo z przekroczenia granic koniecznéj obrony.

Motywem czynu nie jest afekt gniewu lecz przestrachu; gdyby po usunięciu grożącego niebezpieczeństwa, napadnięty gniewem i chęcią zemsty powodowany zabił napastnika, byłoby to zabójstwo z prowokacyi, chociaż i w takim razie na większe od innych podobnych zasługuje uwzględnienie, bo napadnięty wytrzymał napaść, był w niebezpieczeństwie życia, z tem większą przeto siłę wybuchnąć musiała reakcya przeciwko napastnikowi, gniew daleko silniejszy bo wzmocniony walką. Zabójstwo jednak z przekroczenia granic koniecznéj obrony któ-

reby się różniło od zabójstwa z prowokacyi naturą afektu, a więc we właściwem znaczeniu, — polega na mylnem przekonaniu o istnieniu niebezpieczeństwa lub o większéj jego sile, a motywem czynu ztąd powstałym jest afekt przestrachu. Pod wpływem przestrachu, niebezpieczeństwo przedstawia się oczom napadniętego w większych rozmiarach i straszniejszych barwach; widzi często nawet zupełnie fałszywie np. spostrzega niedaleko od napastnika stojącego człowieka, który zbliża się do walczących starając się ich rozłączyć; w przekonaniu powstałym pod wpływem przestrachu że to nowy napastnik przychodzący pierwszemu w pomoc, rzuca się na niego i zabija. *Carrara* (*programa corso spec* § 1331) nazywa afekt przestrachu jako motyw zabójstwa z przekroczenia granic konieczněj obrony: „*impeto di paura.*" Rozróżnia: *przestrach*, *pavor*, *paura*, *effroie*, *espanto*, *fright*, *Erschrecken*"—od „*obawy*, *timor*, *timore*, *crainte*, *temor*, *fear*, *Furcht.*" Mówi że *obawa* jest to wyrozumowane lękanie się niebezpieczeństwa, które pozostawia swobodnemi wszystkie ruchy ciała, pozwala umysłowi obrachowywać wszystkie skutki czynu, zastanawiać się nad jego warunkami. *Przestrach* jest wrażeniem silnie na umysł działającem, pobudzającem organy ciała do poruszeń nierozważnych, często szalonych. W zabójstwie z przekroczenia granic konieczněj obrony, jest niedbalstwo, ale jest i wola występna. Niedbalstwo polega na tem, że napadnięty nie wystrzegał się błędu w ocenieniu prawdziwego położenia rzeczy; niedziałał z zastanowieniem któreby mu w właściwéj postaci okazało niebezpieczeństwa i dało poznać brak warunków konieczněj obrony. Niedbalstwo to jednak nie stanowi głównéj charakterystyki przestępnego czynu t. j. zabójstwa, jest bardziéj powodem pośrednim, ułatwiającym, a nawet powodującym powstanie przestrachu, jako bezpośredniego powodu zabójstwa. Zamiar zabójstwa istniał zawsze, chociaż może niezbyt był jasny, bo pod wpływem afektu powzięty i wykonany, i dla tego zabójstwo z przekroczenia granic konieczněj obrony jest zawsze umyślnem, z zamiarem a nie z niedbalstwa, jak to utrzymuje pan Maciejowski

(Wykład pr. karnego: o zab. z niedbalstwa). Tak np. *Carrara* mówi (§ 1342 l. c.) „Istotną cechą przekroczenia granic koniecznéj obrony jest błędne z niedbalstwa pochodzące ocenienie własnego niebezpieczeństwa i obrachowanie środków sposobnych do uniknięcia go.“ Zgodzić się na to nie można aby było *istotną cechą;* istotnem jest to co charakteryzuje czyn cały, zabicie zaś w tym razie jest z zamiarem, istotną więc cechą jest zamiar, mniejsza zaś o to z jakiego źródła zamiar ten powstał, czy w skutek błędnych lub prawdziwych przekonań. Daléj w § 1345 „W przekroczeniu granic koniecznéj obrony nie można mówić o winie umyślnéj, lecz tylko o niedbalstwie, błędzie do przezwyciężenia.“

Carmignani (*Elementi*... 1854 r.—str. 276) a za nim Giuliani (*Istitutioni* —str. 294, 5) rozróżniają przekroczenie granic koniecznéj obrony w gniewie i— w przestrachu. Carmignani pierwsze nazywa: *eccesso di difesa*, drugie: *eccesso nel moderame.* Giuliani: *eccesso di difesa*, i: *difettodel morderame.* „*Il timor grave è costituente, essenziale; senza di lui avremo avuti la provocazione; gli altri cinque requisiti (presente, imminente, ingiusto, insperato, veemente) chiameremo accessorje*“ (*Giuliani l. c.*). Gdy brak którego z podrzędnych warunków, a motywem był gniew—mamy *eccesso di difesa;* jeżeli przestrach, wtedy bardziéj usprawiedliwione zabójstwo: *difetto di moderame.* Pierwsze umyślne, drugie nieumyślne zabójstwo.

*Carmignani l. c.* „*Non v'ha dubbio che si puó delinquere dolosamente nell' eccesso della difesa, e colposamente nell' eccedere il moderame.*“ Mimo powagę tych autorów utrzymywać będę, że zabójstwo o którém mowa, jest umyślnem; inna kwestya i to niewątpliwa, że łagodniéj powinno być karane ze względu na silny wpływ przestrachu i błędne mniemanie, że jest w prawie zabicia.

Wszystkie prawodawstwa mieszczą przepisy o przekroczeniu granic koniecznéj obrony karząc je nader łagodnie; zbytecznie wyliczać takowe. Wspomnę tylko że kodeks polski

z r. 1818 art. 320 karze łagodnie bo od dni 8 do 3-ch miesięcy; lub od 3-ch miesięcy do roku aresztu publicznego.

Kodeks kar gł. i popr. w art. 939: „kto w przypadku koniecznéj obrony o któréj mowa w art. 108, 109, 110, niniejszego kodeksu, przestąpiwszy właściwe jéj ze względu na konieczność granice, bez potrzeby już *po odwróceniu grożącego niebezpieczeństwa* napastnikowi śmierć zada, ten w miarę pobudek nim powodujących lub innych okoliczności skazanym zostanie: na osadzenie w wieży od 6 miesięcy do roku jednego; na areszt od 3-ch do 7 dni; albo na surową naganę w obec sądu. W każdym razie jeżeli jest Chrześcijaninem— na pokutę kościelną.“ Z wyrażenia: „już po odwróceniu grożącego niebezpieczeństwa“ wnosić można, że motywem działania według kodeksu był nie przestrach lecz gniew, zemsta, że więc według *Carmigianiego i Giulianiego* jestto: *eccesso di difesa*, więc zabójstwo umyślne. I ten więcéj powód przemawia przeciwko zdaniu p. Maciejowskiego, że zabójstwa z przekroczenia koniecznej obrony, są nieumyślnemi, (str. 395). Błąd co do prawa jakie mniemał mieć zabójca a z którego powstał zamiar zabicia, jest powodem tak stanowczo łagodzącym karę zabójstwa umyślnego. Łagodność kary nie zmienia istoty rzeczy i nie czyni z zabójstwa o którem mowa, zabójstwa nieumyślnego.

Co do saméj redakcyi art. 939. W porównaniu go z art. 965 widać że wkradła się omyłka: pośredni stopień kar w tych artykułach nie jest odpowiedni ważności przestępstwa; bo kiedy za przekroczenie granic koniecznéj obrony i zabójstwo w pośrednim stopniu *areszt* od 3 do 7 dni, to za zadanie kalectwa lub rany pośredni stopień kary jest areszt od dni 7 do 3-ch tygodni.

## ODDZIAŁ IV.

### Zabójstwo w bójce.

Co do kwestyi saméj nazwy, wyraz: „*bójka*” zdawał mi się być stosowniejszym od wyrazu: „*bitwa*” użytego w kod kar gł.

i popr. i od „*kłótni*"; pierwszy bowiem ma powszechnie inne znaczenie jako walka między większemi siłami, na wojnie; drugi zaś nie uwydatnia strony czynnéj. Łaciński wyraz: *rixa* (i pochodne od niego: *rixe*, *rissa*, *rina*) wyprowadza *Niccolini* (*Quist XX*) od *ringor*, *rictus*—co się odnosi do psa. Podanie niesie że Prometeusz domięszał wściekłości psa i lwa do gliny z któréj człowieka zrobił.

Określenie bójki najlepsze jest to które podaje *Carmignani* (*Elementi* str. 274). „Jest to walka między dwoma lub więcéj osobami z przyczyn prywatnych i niespodzianie wszczęta." Podobne określenia podają inni włoscy autorzy: *Buonfanti*: *Manuale teor. prat.* str. 118,— *Giuliani* l. c. str. 286, *Carrara* l. c. § 1292. Pojedyńcze cechy tego określenia:

a) walka, a więc działanie i oddziaływanie, wymiana razów i uderzeń; jeżeli więc zabity nie bronił się a był napadnięty i zabity chociaż niewiadomo przez kogo, niebędzie zab. w bójce, ale zabójstwo bez rozmysłu lub morderstwo;

b) niespodziewanie, nagle wszczęta — tam się różni od pojedynku, od spisku w celu zabójstwa. Cechą bowiem zabójstwa w bójce jest że uczestnicy z początku niemieli zamiaru zabicia, a ten dopiero w postaci *dolus alternativus* w czasie bójki powstaje.

*Buonfanti* (str. 119) usiłuje przekonać, że udział (zmowa) w bójce jest możliwy; przyznam się, iż pomimo długich i zawiłych argumentacyi Buofantiego niemogę zrozumieć tego. Zgadzam się co do bójki z tem co *Temme* o zabójstwach w afekcie w ogóle powiedział: „*Ein verabredeter Todtschlag, ein criminalistisches Unding ist.*" (*Die Lehre v. d. Toedtung* 1839 r. § 12);

c) z powodów prywatnych — odróżnia to bójkę od politycznych tłumnych zbiegowisk i zaburzeń. Skoro jednak zabójstwo spełniono w bójce, prawidła jednakowe stosowoć należy bez względu na pobudkę do bójki a więc i cel.

Z pomiędzy osób do bójki wchodzących wyróżnić należy sprawcę bójki (*auctor rixae*) od jéj uczestników. Sprawcą jest

ten który pierwszy do czynów gwałtownych przystąpił a nie ten, który dał powód do bójki, przez miotanie obelg, podżeganie i t. p. (*Carmignani* str. 274, *Giuliani* str. 286). Sprawcę bójki pozbawić chciano możności powoływania się na okoliczność łagodzącą bójki, z zasady że sam był prawokującym a nie prowokowanym; ale porzucono to zdanie odkąd za prowokacyę uznawać zaczęto i obelgi słowne. Czynność sprawcy jest *rozpoczęciem bójki*, w odrożnieniu od powodu bójki, którym może być jakiekolwiek wydarzenie, nietylko że nie wprost na osobę skierowane, ale i zupełnie dla niej obojętne. Farynacyusz przypisywał sprawcy działanie z rozmysłem: ale to nie może być regułą i choć może działać z rozmysłem, jednak to powinno mu być dowiedzionem.

Ważna i sporna kwestyja co do rodzaju winy w bójce, a więc czy zabójstwo w bójce będzie umyślnem czy z niedbalstwa. Zabójstwo w bójce spełnione jest z zamiarem ściśle nieoznaczonym—zapał bowiem i uniesienie niedaje poznać uczestnikom jasno czego chcą; mimo to trudno odmówić ich działaniu pewnéj cechy umyślności; przewidują że z czynów gwałtownych wśród zamięszania walki, łatwo śmierć wyniknąć może, mimo to działają, a więc milcząco na skutek przystają. Przy powstaniu bójki niema zamiaru zabicia, i o tyle zabójstwo w bójce zdaje się być nieumyślnem; ale w czasie jéj trwania gniew poddaje umysłowi jako środek zaspokojenia zemsty: zabicie. Jestto opinia *Carrary* (§ 1295).

Przeciwną opinię wyznają *Carmignani i Giuliani* (*l. c.*) i ten ostatni szczegółowo uzasadnia swoją opinię że zabójstwo w bójce jest nieumyślnem— powołując się na prawo rzymskie, naukę nowszą i kodeksy nowożytne:

Co do prawa rzymskiego. Twierdzi że *l. Cornelia* nie karała zabójstw w bójce śmiercią — a więc jest ono nieumyślnem. Że Rzymianie tak myśleć mogli to nic dziwnego, bo nie znali jeszcze *doli indeterminati*. Daléj rozbiera Giuliani dwa fragmenty: *l.* 1 *D. ad l. Corcu* 48, 8, *i l.* 52 *D. ad l. Aquiliam* 9, 2. Pierwsza brzmi tak: „*Nam si gladium strin-*

*xerit et eo percusserit, indubitato occidendi animo id eum admisisse; sed si clavi percussit aut cucuma in rixa, quamvis ferro percusserit, tamen non occidendi animo, leniendam poenam ejus qui in rixa casu magis quam voluntate homicidium comittit.*" *Giuliani* czyta odmiennie: „*aut ferro in rixa quamvis percusserit*" Przekładnia taka niczem nieusprawiedliwiona. Sposób rozwiązania kwestyi którą prawodawca postawił co do umyślności lub nieumyślności, nieleży w tem czy była bójka lub nie, ale w rodzaju narzędzia. Prawodawca rozróżnił materyał z jakiego narzędzie zrobione i gdy z żelaza to domniemanie za umyślnością; prócz tego prawnicy rozróżniali rodzaj żelaza: *si cum telo vel gladio* — i wtedy przyjmowali istnienie zamiaru zabicia; odrzucali zaś gdy *cum clavi aut cucuma Lex 52 ad l Aquiliam* — mówi w ogóle o winie tak umyślnej jak i nieumyślnej.

— Co do nowszéj nauki. Powołuje się na zasady nauki, ale ta właśnie wskazuje że człowiek chociaż w uniesieniu działa, ma zawsze zamiar zabicia, lub przewiduje możliwość nastąpienia śmierci, (d. indeterminatus).

— Co do nowszych prawodawstw. Zabójstwa w bójce karzą bardzo łagodnie karami poprawczemi. Nie idzie jednak za tém, aby sama natura winy kryminalnéj zmienić się przez to miała. Pobudki łagodniejszego karania są: gniew i zapamiętałość jaka podczas bójki powstaje wśród ciągłości razów wzajemnych, a także niepewność często się wydarzająca kto był sprawcą śmierci. W zabójstwie z prowokacyi, kary są również poprawcze, a mimo to nikt nie twierdzi, aby było zabójstwem z niedbalstwa.

— Co do karygodności osób udział w bójce biorących. Bójka zachodzi bez poprzedniej zmowy, każdy działając przyjmuje za siebie odpowiedzialność. Już prawo rzymskie przyjęto tę zasadę: *si in rixa percussus homo perierit, ictus uniuscujusque in hoc collectorum contemplari opportet* (l. ult. D. ad Corn. 48, 8). — Jeżeli więc niewiadomo kto zabił, lub kto rany zadawał, albo która była śmiertelną, należałoby od kary

uwolnić, ale praktyka dawna stosowała wtedy niższe a dowolne kary tak zwane: podzwyczajne. Byli tacy co uczestników śmiercią karać chcieli, uważając to za doskonały środek wydobycia z nich zeznania, który był rzeczywistym sprawcą śmierci.

W razie gdy kilka uszkodzeń zadano, a niewiadomo które były przyczyną śmierci, wtedy za takie przyjąć należy ostatnie zadane, bo stan zdrowia sprowadzany przez pierwszą ranę jest właściwością zabitego, która nie wpływa na karygodność drugiego uszkodzenia (*Carmignani*, *Fenelbach*, *Grollman* w miejscach odpow:) Gdy kilka uszkodzeń zadano z których żadne w szczególe, lecz tylko wszystkie razem śmierć sprowadzają, to ci którzy mieli zamiar zabicia, odpowiadają za zabójstwo, inni za uszkodzenia.

Prawodawstwa pojedyńcze, rozmaicie karzą, stosownie do tego, czy sprawca zabójstwa wiadomy lub nie; albo przynajmniéj sprawcy uszkodzeń są znani, a niewiadomo które z nich było przyczyną śmierci.

*Carolina* w art. 148 jest surową: rozważa następne wypadki: 1) kto w bójce czynem swym śmierć spowoduje, ten karany jako zabójca. 2) Gdy kilku rany śmiertelne zadało, a niewiadomo kto śmierć sprowadził, każdy odpowiada za zabójstwo. 3) Gdy kilka ran tylko w skutek zbiegu śmierć powodują, to każdy ze sprawców karany będzie stosownie do kierunku woli za zabójstwo bez rozmysłu lub zabójstwo z niedbalstwa. 4) Gdy niewiadomo kto był sprawcą uszkodzeń, wszyscy odpowiadają za uszkodzenia z których śmierć wynikła. (*Heffter:* Lehrbuch str. 196—197).

Kod. kar. gł. i popr. 937: rozróżnia dwa wypadki: 1) gdy wiadomém jest kto rany śmiertelne zadał. 2) Gdy to jest niewiadomém.

W pierwszym razie, sprawca lub sprawcy zamknięci będą w domu poprawy od roku do lat 2-ch; w drugim razie rozróżnia znów kodex: *a*) hersztów, pomocników intellektualnych (t. j. pobudzających do wznowienia lub przedłużenia bójki, w przeciwstawieniu do podżegaczów) ci karani więzieniem w domu po-

prawy od 6 miesięcy do roku jednego, *b*) inni uczestniczący w bójce osadzeniem w wieży od 3-ch do 6 miesięcy. W razie gdy sprawcy śmiertelnych ran są wiadomi, nierozróżnia kodex czy te uszkodzenia różnocześnie lub jednocześnie zadane były, jak również czy które z nich pojedyńczo, lub wszystkie razem śmierć sprowadziły.

Wszystkie prawodawstwa niemieckie dają szczegółowe: przepisy co do zabójstwa w bójce. Kodex bawarski art. 153, 4, 5, 6. Kod. saski z 1855 (nowy) art. 173, wirtembergski 248; austryacki § 126, 139; pruski § 195.

Kodexy włoskie mają przepisy o zabójstwie w bójce neapolitański ar. 389, piemoncki 396; toskański 313. — *Code pénal* i kod. brazylijski nie mieszczą specyalnych przepisów.

Kodex polski z 1818 r. art. 126: każdy kto w bójce śmiertelny raz zadał zabitemu, jest zabójcą. Jeżeli śmierć w skutek wszystkich uszkodzeń nastąpiła, lub niewiadomo kto zadał ranę śmiertelną, wtedy odpowiadają za ciężkie skaleczenie, art. 141. Ci którzy podbudzali do bójki rozpoczęli ją, więcéj czynnemi byli, więzieniem ciężkiem od lat 3 do 6-ciu: inni według art. 328 aresztem publicznym od 3 miesięcy do roku jednego karani być mają.

Kodex hiszpański art. 334: w razie zabójstwa w bójce (*riua pelea*) gdy zabójca niewiadomy, wszyscy którzy brali udział w bójce zadając ciężkie uszkodzenie, ukarani zostaną więzieniem cięższém (*prisim mayor*). Jeżeli nieznani są sprawcy ciężkich uszkodzeń, wszyscy którzy dopuszczali się gwałtów na osobie zabitego (*que hubieren ejercido violencias*) karani być mają więzieniem (*prisim menor*).

Nadmienić musiemy że w „Myślach do ułożenia nowego prawa karnego," Warszawa 1865 r. niema zupełnie przepisu o zabójstwie w bójce, a motywa (str. 92) objaśniają to umyślne opuszczenie tém, że domniemania winy istnieć nie powinny w prawie karném, bo prowadzą do niesprawiedliwości, że więc karać za zabójstwo nie można, gdy niewiadomi są sprawcy uszkodzeń z których śmierć wynikła a które w bitwie zada-

ne zostały. W takim więc razie uczestnicy bójki, pośród których znajdować się musi zabójca, byliby wolni od kary tak za zabójstwo, jak i za uszkodzenie naznaczonéj. Śmiało zapierający się wszystkiego przestępcy, uszliby kary, co by może nie było w zgodzie z polityką kryminalną? W razie zaś gdyby sprawy byli świadomi, karać by należało zapewne z art. 96 ust. I, albo z art. 91.

Na zakończenie materyi o zabójstwie w bójce, rozbierzemy po krótce zdanie Carrary w § 1311 gdzie utrzymuje, że oddziaływanie niekonieczne jest dla pojęcia bójki, ale dosyć gdy kilku napada na jednego, który się nie broni i zadają mu rany w skutek których umiera, a niewiadomo która z tych ràn była istotną przyczyną śmierci. Pojęcie bójki mieści jednak koniecznie wzajemne zadawanie razów, wymianę uderzeń.

Prawodawstwo, karząc łagodniéj zabójstwo w bójce brały na uwagę to właśnie uniesienie, afekt, pozbawiający do pewnego stopnia świadomości i woli, tymbardziéj, że człowiek ochłodnąć i zastanowić się niemoże pod wpływem ciągłości czynów gwałtownych, które bezustannie po sobie następują. Oddziaływanie więc w bójce potrzebne jest do istoty jéj pojęcia i uzasadnienia łagodniejszéj kary przez wzbudzenie najwyższego stopnia afektu, gniewu i zapalczywości. Niepewność kto śmierć zadał jest także powodem złagodzenia kary ale nie najważniejszym. Dla pełnego pojęcia bójki potrzeba tych dwóch na raz powodów i wtedy kara na zabójstwo w bójce naznaczona będzie mogła być zastosowaną. Carrara upatruje w owéj niepewności poczytania zabójstwa, powód łagodnéj kary, a to zadziwia témbardziéj że o zabójstwie w bójce traktuje w rozdziale pod tytułem: *Del grando.*

---

## ROZDZIAŁ III.

### O morderstwie.

### § 1. Pojęcie.

Nie od razu ustaliło się zdanie, że tylko rozmysł charakteryzuje zabójstwo jako morderstwo, Na niższym stopniu oświaty i pojęć prawnych trzymano się więcéj zewnętrznych okoliczności dla oznaczenia kary godniejszego rodzaju zabójstwa: np. u Germanów, mord cechował się przez ukrywanie trupa, tymczasem zabić mógł w afekcie gniewu, a następnie obawą kary powodowany starać się o ukrycie corpus delicti. Dziś jednak powszechnie przyjęte zdanie, że rozmysł jest warunkiem morderstwa różniącym go od zabójstwa; jeżeli zabójstwo rozbójnicze, otrucie i t. p. uważają za karygodniejsze (homicidia qualificata), to tylko dla tego, że przypuszczają w nich zawsze (co jest mylnem) istnienie rozmysłu. Niepewne jest tylko określenie rozmysłu, mianowicie upatrywanie go w różnych okolicznościach zewnętrznych, w których się przejawia najczęściéj, rozmysł bowiem jako idealnéj, duchowéj natury, poznanym być może o ile się urzeczywistnia na zewnątrz. Istotę szczególną przestępstwa morderstwa stanowi rozmysł; wszystkie inne warunki pozostają te same co w zabójstwie umyślnem. Definicya morderstwa postawioną może być pozytywnie: „morderstwo jest to z rozmysłem spełnione odjęcie życia.

Kiedy rozmysł przyjąć należy? Najnowsze teorye a z tych najznakomitsza Rossi'ego (Traité du droit pénal) zwracają główną uwagę na chwilę wykonania, odrzucają zaś stanowczo dawną teoryę rozmysłu zasadzającą się na tem, aby pewien przeciąg czasu oddzielał zamiar od jego wykonania. Dziś, rozmysłem nazywamy rozwagę, zimną krew i działanie z zupełną świadomością o skutkach czynu w obec prawa i moralności, towarzyszące wykonaniu działania przestępnego; mniejsza zaś o to czy zamiar zabicia na przykład, powzięty został na dłuższy lub

krótszy czas przed wykonaniem. Że zwykle, po największéj części morderca na długi czas przed wykonaniem zamiar powziął, nieidzie za tem aby zawsze tak być miało. Walka wewnętrzna między głosem sumienia, obowiązków, a głosem namiętności, nie odrazu rozstrzygniętą być może; postanowienie powzięte, a mimo to gdy do czynu przyjdzie, ręka zadrży i częstokroć wykonanie jego na dłuższy czas odłożyć musi. Ale zdarza się także iż indywiduum tak jest moralnie zepsute, że bez żadnego oporu poddaje się głosowi namiętności, i na pierwsze jego wezwanie staje gotowe do czynu z ułożonym już naprzód i rozważonym planem działania. Jak się więc przekonywamy, nie zawsze długość czasu poprzedzającego wykonanie zamiaru, jest oznaką zepsucia większego sprawcy zabójstwa, i rozmysłu nadającego odjęciu życia cechą morderstwa.

Dawni kryminaliści przyjmując czas za criterium rozmysłu, stanowili pewne termina wśród których istnienia rozmysłu domniemywać się było można. Widzieliśmy już w Rozdziale I, Cz. II, że trwania afektu a priori czasem określić niemożna, i że dopóki człowiek występuje jako narzędzie ślepe tego afektu, o rozmyśle w działaniu mowy być niemoże. *Farinacius quaest.* 126, *n.* 204, „Ad excludendam deliberationem sufficit, quod ex intervallo post rixam et inde ad aliquos dies comittatur, dummodo rixae calor duret." Niektórzy trwanie gniewu oznaczali do dni 30; inni do 24 godzin lub wreszcie do 12; wytrącali z rachuby godziny na sen przeznaczone. Klemens XII w bulli: „In supremo justitiae solio," postanowił aby dla przyjęcia rozmysłu, 6 godzin między postanowieniem a wykonaniem upłynęło. Późniéj negatywnie ustanowiono tę granicę: że najmniéj 6 godzin trzeba aby uznać rozmysł, a więc sędziemu wolno i w dłuższym przeciągu czasu wyłączyć rozmysł, skoro zauważy trwanie afektu. Przyjąwszy jednak teoryę czasu, najlepszą wskazówką do poznania czy afekt trwa jeszcze, będzie okoliczność: czy zabójca powziąwszy postanowienie w afekcie, przed wykonaniem przedsiębrał inne a obce celowi zabójstwa czynności. „Sufficit non diverti ad extraneos

actus,“ Wielu nowszych autorów zostało w błąd wprowadzonych samym znaczeniem wyrazu „Vorbedacht” „praemeditatio.” Naszemu pojęciu rozmysłu odpowiadają lepiéj wyrazy: „Consilium” „Ueberlegung.”

Bliżéj więc określić będziemy mogli morderstwo jako: „z rozwagą i zimną krwią wykonane odjęcie życia drugiemu człowiekowi.”

Chwila przeto wykonania jest stanowczą. Jednakże sprawca wykonać może w afekcie samą czynnośc zabícia, a mimo to przyjąć będzie trzeba morderstwo, a to wtedy gdy afekt nie zrywając związku przyczynowego między rozmyślnie powziętym zamiarem a wykonaniem, jest stanem *towarzyszącym* zabiciu a nie powodującym go, np. gdy z najzimniejszą krwią powziął postanowienie zabicia i przewidział, że przy wykonaniu go popaść może w uniesienie, a nawet stara się o to aby łatwiéj módz spełnić zbrodnię i w gniewie zapomnieć o skrupułach sumienia.

To naprowadza nas na przyjęty przez włoskich uczonych podział rozmysłu na „czysty” i „warunkowy” premeditatione pura e condicionata v. conditionale. Mówi o nim: Carmignani (Clementi str. 253) Corrara (§ 1127) i Giuliani (str. 299) który tak skreśla rozmysł warunkowy: „quando taluno si proponé l'uccisione di unoltro, purché questi venga da lui sorpreso nell'una ariene, che eccita grandemente l'ira dell'primo”

Potrzeba jednak aby spełnienie warunku zawisło od woli zabitego; jeśli zabójca postanowi sobie zabić przy pierwszem spotkaniu lub gdy go spotka na osobności, nie jest to warunek ale zawieszony sposób dokonania; tu rozmysł jest pewnym, niepewnem jest tylko czas i miejsce wykonania zamiaru. Rozmysł warunkowy istnieć będzie gdy jest niepewnem czy zabije a będzie to zależało od czynu zabitego, czy on przedsieweźmie coś co wzbudzi nagły gniew w zabójcy, lub też czy zachowa się biernie. Trzeba jednak, aby ten gniew niebył usprawiedliwiony, słuszny, ale aby był rozmyślnie przewidziany przez zabójcę, nie zrywał związku przypuszczanego pomiędzy rozmyślnem

postanowieniem a wykonaniem. Specyalnie przewidziany rozmysł warunkowy w kodeksie neapolitańskim art. 351, sardyńskim 528, (Code pénal art. 297).

Inny jest jeszcze podział rozmysłu na „prosty" i „z okolicznościami obciążającemi" — a wprowadza go Busufanti (Manuale str. 135). *„Deliberaine semplice e qualiquicata."* — Pierwszy rozmysł powzięty przed czynem, ale nie z pełną wolą któraby okazywała działalność rozumną i świadomość tego co mu jest potrzebnem. Drugi z zupełnem panowaniem nad sobą, rozmiarem, przewidzeniem następstw bez najmniejszego żalu na widok cierpień ofiary, z okrutną radością na myśl spodziewanych z morderstwa korzyści. Podział ten zdaje mi się być zbytecznym; zbyt subtelnym; chodzi tu o stopień karygodności, który sędzia w danym razie podnieść lub zmniejszyć może. Niema jednak potrzeby tworzyć nowych a wątpliwej wartości podziałów.

## § 2. Karygodność morderstwa.

Prawodawstwa dzielą się pod względem morderstwa na 2 gruppy: 1) jedne przyjmują morderstwo jako genus w przeciwstawieniu do zabójstwa rozmyślnego; 2) inne rozmysł uważają tylko za jedną z okoliczności obciążających zabójstwo, nieznają morderstwa, ale mieszczą je wraz z innemi pod nazwą *Homicidia qualificata*. Pierwszych jednak daleko większa liczba, są bardziéj postępowe.

W dawniejszych i większej części nowszych prawodawstw, zwyczajną karą morderstwa jest kara śmierci: w tem tylko różnica, że kiedy dawniej obostrzano ją męczarniami dla morderców, dziś jest ona prostą, a tylko niektóre prawodawstwa jak pruskie dodają w pewnych razach pozbawienie czci. Do historyi należą już owe łamania kołem, palenie żywcem, szarpanie rozpalonemi kleszczami, w które obfitowała Carolina, Allgemeines Landrecht, Ordonanse królów francuzkich. W kodeksie francuzkim z 1791 r. istniały jeszcze oznaki hańbiące dołączone do kary śmierci wrazie morderstwa np. wleczenie na

miejsce egzekucyi na desce, ubieranie w szkarłatną lub czarną suknię z zasłoną.

Nie wdając się w wywody dopuszczalności lub niedopuszczalności kary śmierci, w tem miejscu to tylko nadmieniam, eż przyjmując raz karę śmierci, przyjąć byśmy ją musieli ze wszelkiemi dodatkami jakie barbarzyńskie wieki wymyśliły, aby w imię sprawiedliwości niecnemi okrucieństwy kalać godność człowieka. Bo sprawiedliwość wymaga zastosowania kary do wielkości i natężenia występnéj woli; ta ostatnia zaś jest najrozmaitszą; karę śmierci przeto zwiększać lub zmniejszać by należało dodawaniem męczarni i tortur. Postawiemy więc straszny dilemmat dla ludzkości: albo odrzucić zupełnie karę śmierci, albo przyjąć ją ze wszystkiemi sposobami pastwienia się nad ludźmi przestępnemi, a to samo dostatecznie przemawia przeciwko karze śmierci.

Code pénal art. 296: *Tout meurtre éxécuté avec prémédita-tion ou avec guet-á-pent, sera estimé „assassinat.“*— Art. 302: *Tout coupable d'assassinat sera puni de mort.*

Kodeks hiszpański art. 333: „*El que matare á otro y no este comprendido en el articul anterior será castigado:* 1) *con la pena de cadena perpetua a la de muerte se lo ejecutare con alguna de las circunstancias signientes:* a) *esu alerosia* b) por *precis o promesa* c) *pormedio de umeno inundacion o incendio.* d) *cru premeditacisa canocida.* e) *cun amanuamento, amuenhando el dolor del ofendidio.*“ Widzimy ztąd że kodeks hiszpański nie zna podziału na zabójstwo i morderstwo, ale zabójstwo proste i z okolicznościami obciążającemi, wśród których współrzędnie z innemi mieści rozmysł.

Włoskie prawodawstwa idąc za Code pénal, bardziéj jednak odróżniają zabójstwo od morderstwa.

W prawodawstwie angielskiem za morderstwo kara śmierci, najczęściéj przez powieszenie. Nawet Revised Statutes of New-York stanowi na morderstwo karę śmierci, chociaż uchodzi za najbardziéj umiarkowane i postępowe z pośród innych prawodawstw Ameryki.

Niemieckie prawodawstwa karzą najczęściéj śmiercią. Kodeks

bawarski art. 146: Morderstwo jest to z rozmysłem powzięty lub z rozwagą wykonany zamiar zabicia." Karze je śmiercią, czasem nawet obostrzoną. Kodeks wirtembergski ar. 237. Kodeks hanowerski, podobnie jak bawarski określają morderstwo i karzą je śmiercią. Kodeks badeński § 205 „Morderstwo jest to z rozmysłem lub nawet w afekcie dokonane zabójstwo, ale gdy afekt ten jest wypływem dawno i z rozmysłem powziętego postanowienia. Kara śmierci gdy zamiar zabicia ściśle oznaczony — w przeciwnym razie kara więzienia. Kodeks saski art. 155. Kodeks pruski § 175. „Morderstwo jest to z rozmysłem spełnione zabójstwo." Kara śmierci w Allgem. Landrecht, określenie takież same, a kara śmierci przez łamanie kołem od góry § 826.

Kodeks polski z 1818 r. w art. 113 daje definicję morderstwa szczególną a zgodną z kodeksem austryackim: kto w zamiarze odjęcia życia drugiemu człowiekowi dopuszcza się czynu z którego śmierć koniecznie następuje, ten zbrodnię morderstwa popełnia. Kara w ar. 115. Sprawca fizyczny, intelektualny, pomocnicy bezpośredni, karani będą śmiercią. Obostrzenie w art. 28 t. j. mordercy osób względem których szczególne mieli obowiązki, prowadzeni będą na miejsce egzekucyi w czarnym ubiorze.

Kodeks kar głównych i popr. art. 926 mówi o morderstwie bez szczególnych okoliczności obciążających, karze je łagodniéj bo robotami ciężkiemi w kopalniach od 12—15 lat. Tymczasem morderstwa z okolicznościami obciążającemi (art. 924 i 5) surowszą pociągają karę bo robót od 15—20 lat Inaczéj więc postępuje kodeks obowiązujący jak niektóre kodeksy które zarówno karzą morderstwo jako zabójstwo z rozmysłem i zabójstwo zdradzieckie, zasadzone, otrucie; bo sposób dokonania i t. p. uważają za okoliczność obciążającą współrzędną rozmysłowi i zwiększającą karygodność bez względu na istnienie rozmysłu, który się dorozumiewa z góry, choć na karygodność nie wpływa. Ustęp 2 art. 926: Jeśli zabójstwo spełnione przez kilka osób za poprzednią zmową, wówczas herszci

ulegną pozbawienia praw i robotom ciężkim w kopalniach od 15—20 lat.

W art. 206 art. 2, zabójstwo spełnione przez odszczepieńców, z fanatyzmu, porównane w karze z morderstwem prostem (art. 926). Miano zapewne na uwadze szkodliwość i niemoralność większéj części sekt rossyjskich, a nie uwzględnienie fanatyzmu jako zmniejszającego poczytalność. Kary kodeksowe na morderstwo naznaczone, odznaczają się srogością, bo 15 do 20 lat ciężkich robót w kopalniach, w wielu razach równa się karze śmierci o tyle dotkliwéj, że powolnéj. Nie długość czasu lecz jakość kary zasługuje na krytykę, bo dla morderców kara powinna być więzienia na czas nieograniczony (art. 90 w związku w art. 3 projektu prawa karnego).

## § 3. O błędzie co do osoby w morderstwie.

Najrozmaitsze panowały i panują teorye, oceniające wpływ błędu co do osoby jako przedmiotu zabójstwa, na prawną charakterystykę czynu. Dotykaliśmy już nieco teoryi błędu co do osoby i wpływu jego na zamiar zabójcy, tu obszerniéj o nim pomówimy i o wpływie jego na rozmysł.

Prawnicy uczeni wieków średnich i początków wieków nowszych, dochodzili nieraz do nielogicznych wniosków. Jedni utrzymywali, że wrazie gdy ktoś zamierzył zabić *A* i powziął postanowienie z rozmysłem, a w skutek błędu co do osoby zabił *B*, niema zabójstwa karygodnego, a tylko *homicidium casuale*. Powoływali się na l. 1 dig. *de injuriis:* „*Si cum servo meo pugnam ducere vellem, in proximo te stantem invitus percusserim, injuriarum non teneor.*“

Clarus § Homic. n. 6: że błąd co do osoby znosi rozmysł nie znosząc woli: „*Bene verum est, quod respectu istius homicidii cessat qualitas animi deliberantis.*“

Trzecie wreszcie zapatrywanie, jak zobaczymy późniéj że słuszne, wystawił Farinacyusz, a za nim poszedł Carpzow i praktyka niemiecka, że *error in persona* żadnego nie wywiera

wpływu na prawną charakterystykę czynu. Powoływali się na l. 18 § 3 dig. *de injuriis:* „*Sufficit animus occidendi si non in specie saltem in genere.*"

Takie były zapatrywania przeszłości, dawniejszej nauki; teorya wybrać koniecznie jedno z nich musi, bo czwartego być już niemoże. Różni się tylko sposobem usprawiedliwienia swych zasad; bo porzuciwszy opieranie się na prawie rzymskiem i powtarzanie nie zawsze odpowiednich miejsc, wyprowadza swe wnioski z natury woli, z badania związku przyczynowego między wolą a skutkiem i wpływu nań błędu. Dowiedziemy najprzód że błąd co do osoby nie wyłącza pojęcia i istnienia zamiaru, a następnie rozmysłu.

Naturalnie że o błędzie w zabójstwie z niedbalstwa mowy być niemoże, bo brak woli na którąby błąd wpływ swój wywierał, niema również wpływu na większy lub mniejszy stopień niedbalstwa.

Jeżeli chcąc zabić jedną osobę zabijam drugą, pytanie czy zabójstwo to będzie umyślnem lub nieumyślnem? Do istoty przestępstwa zabójstwa potrzeba zamiaru, skutku i związku przyczynowego między zamiarem a skutkiem. Że zamiar istnieje przy zabiciu drugiego człowieka zamiast zamierzonego, to jest niewątpliwe; skutek nastąpił, istnieje związek przyczynowy między zamiarem a nastąpioną śmiercią. Okoliczność zaś, czy to ten człowiek o którym myślał zabójca, jest obojętną: mamy wolę następną zabicia i karygodny skutek; zabił tę osobę którą w chwili czynu chciał zabić t. j. którą miał przed oczami. Błąd w jakim znajdował się sprawca co do tożsamości ofiary swej jako okoliczność mu nieznana, wpłynąć nie mógł na zmianę woli, niezrywa więc związku przyczynowego, który wtedy tylko zniesionym być może, gdy przystępuje okoliczność modyfikująca pierwotną wolą, tak że skutek ma przyczynę w innej aniżeli pierwotnej woli sprawcy.

Co do istnienia rozmysłu w razie błędu co do osoby: przyjąwszy raz że zamiar jest ten sam, bo niezmieniony przez okoliczność sprawcy nieznaną, przyjąć będziemy musieli że

natężenie i rodzaj tego zamiaru pozostanie również. Jeżeli więc w postanowieniu zabicia pierwszéj osoby tkwił rozmysł, a w wykonaniu w skutek błędu na drugiéj osobie nastąpiło, z zimną krwią, rozwagą, wtedy będzie zupełne pojęcie morderstwa.

Człowiek obdarzony wolą i świadomością t. j. w stanie poczytalności, uważa czyn swój za środek do osiągnięcia celu, a takim środkiem jest między innemi morderstwo. Błąd co do osoby powoduje że chybia celu, środek jednak użyty, sprawca jego kwalifikacya pozostają te same.

*Chauveau et Hélie: Théorie du Code pénal* t. III str. 443, i *Busufanti, Manuale* str. 194, 5, 6, idący wyraźnie za p ierwszemi, odmiennie nieco wywodzą istnienia rozmysłu. Zbijając opinię *Clarusa* tak mówią: Jeżeli nie był co do osoby zabi-ego, to był jednak w samym czynie, zarówno jak wola wy stępna i rozmysł ożywiał myśl sprawcy, postawił go na drodze którędy szła ofiara.

Mylnie według mnie postępują ci, co jak *Halschner* i wymienieni przez niego *geib i Böhlau* uważają w każdym wypadku błędu co do osoby i nastąpionego w skutek tego zabójstwa, dwa przestępstwa: usiłowanie jednego i dokonanie drugiego.— Jeżeli to jest możliwem, to jednakże niekoniecznem i za normę ogólną przyjęte być nie może i niepowinno. — Przez to samo że zabił *B.*, sądząc iż zabija *A*, przypuścić nie można usiłowania zabójstwa na osobie *A*. — Weźmy przykład: Idąc podczas ciemnéj nocy ustronną ulicą, spotykam człowieka, który podobnym jest do pewnego mieszczanina, którego już dawno zabić sobie postanowiłem; uwiedziony podobieństwem ruchów, postaci i ubrania, zbliżam się doń, i laską okutą którę *zawsze* noszę z sobą, lub pistoletem noszonym dla bezpieczeństwa, zabijam go. — Czyż tu może być mowa o usiłowaniu zabójstwa, lub morderstwa, na człowieku, o którym myślałem właściwie przystępując do działania; gdzież tu cechy usiłowania samoistnego obok dokonania przestępstwa morderstwa, skoro nawet przygotowań w karygodnem znaczeniu niema. Jedno

będzie tylko dokonane morderstwo, bo wykonanie było z krwią zimną, rozważeniem korzyści jakie z zabicia tego człowieka osiągnąć miałem i w skutek tego samego zamiaru z rozmysłem względem mniemanéj osobistości powziętego.

Ale może być usiłowanie odległe, jeżeli oczekuję na wroga podczas ciemnéj nocy, wiedząc że ma przejeżdżać konno tymczasem idzie piechotą lub jedzie wózkiem, ja zaś będąc pewnym że wróg mój ma jechać tylko konno, w mylnem przekonaniu że to nie jest ten na którego się zasadziłem, opuszczam strzelbę, którą już nań skierowałem i z któréj ognia dać już byłem gotów. — W parę chwil przejeżdża ktoś inny konno w podobnem ubraniu w jakim zawsze wróg mój jeździ, o téj właśnie porze, o któréj według powziętych przezemnie wiadomości zamierzona ofiara przejeżdżać miała; biorę więc powtórnie na cel i zabijam wystrzałem. — Tu więc będzie usiłowanie morderstwa przeciwko jednemu a dokonanie względem drugiego; — a w takim razie zastosować należy art. 157 k. k. gł. p. o zbiegu przestępstw i wymierzyć najwyższą w zakresie karę na morderstwo z zasadzki naznaczoną t. j. lat 20 ciężkich robót w kopalniach.

Odnośnie do błędu co do przedmiotu zabójstwa, kodeks obowiązujący mieści przepis art. 928: „kto mając zamiar zrządzić śmierć jakiéj osobie, zamiast niéj inną osobę skutkiem błędu lub innego przypadku życia pozbawi, ulegnie takiéj saméj karze jakiéj z mocy artykułów 921 do 927 uledz by powinien za zabójstwo zamierzonéj osoby.“ — Z wyrażenie art. 928. „lub innego *przypadku*“ wynika, że gdy kto w zamiarze zabicia pewnéj osoby strzela do niéj, ale ta w téjże saméj chwili usuwa się lub przez kogo innego usuniętą zostaje, a strzał trafia i zabija osobą po za nią stojącą, albo która w chwili strzału pomiędzy zabójcą a ofiarą stanęła,—wtedy karę zupełnego zabójstwa lub morderstwa wymierzyć trzeba za zabicie drugiéj a za usiłowanie pierwszéj osoby.— Z art. 928 wynika daléj, że jeśli kto chcąc zabić ojca, przez omyłkę inną obcą osobę zabija, za ojcobójstwo winien być karany.

## § 4. Zabójstwo zezwalającego.

Zabójstwa zezwalającego następują zwykle z rozmysłem, są to morderstwa, dla tego najwłaściwiéj traktować je w rozdziale o morderstwie. W taki sposób zadość się uczyni wymaganiom systematu i uniknie niesystematyczności tych autorów, którzy materyę tę rozbierają wespół z udziałem w samobójstwie i jako dodatek w różnych częściach wykładu lub na końcu.

Zabójstwo zezwalającego różni się od udziału w samobójstwie tenże czyn fizyczny odjęcia życia stanowi pojęcie sprawcy samoistnego zabójstwa. — Wielka leży przepaść między tym który ułatwia spełnienie samobójstwa, a tym który sam odważa się podnieść rękę choćby na człowieka zezwalającego.—Karząc takie zabójstwo, karze prawo moralną brzydotę czynu; kto na rozkaz lub prośbę czyję decyduje się przelać krew ludzką, ten okazuje już charakter niebezpieczny dla społeczeństwa, pewien stopień zatwardziałości, i nieczułości występnéj.—Niemoralności jaka leży w zabójstwie zezwalającego, znieść nawet nie może przyzwolenie ofiary lub jéj rozkaz i prośba; państwu tylko w widokach ogólnego dobra przysługuje to prawo pozbawienia życia. — Stopień karygodności zabójstwa zezwalającego jest nader rozmaity: raz równać się może zwykłéj karze zabójstwa lub morderstwa, to znów znacznie złagodzonéj.— Jeżeli bowiem wykazany zostanie wpływ niewątpliwy jaki zabójca miał na ofiarę w celu nakłonienia jéj do poddania się pod nóż jego, jeżeli on pierwszy tę myśl podał, a drugi tylko ją przyjął,— to zabójcę spotkać musi kara morderstwa. — Umysł zgadzającego się na poniesienie śmierci nie jest w stanie normalnym, podobnym jest do stanu umysłowego samobójcy— i pod tym względem nieróżni się od samobójstwa. Zabójca korzystając z tego stanu bierze na siebie odpowiedzialność zupełną za czyn,—która zezwalającego ciążyć nie może.

Przeciwnie jeśli zabójca ulegając tylko namowom, prośbom lub rozkazom ofiary, zabija ją pokrywając wstręt wro-

dzony do przelewania krwi ludzkiéj — taki bezwątpienia na łagodniejszą karę zasługuje. — W miarę większéj szlachetności i mocy motywów np. gdy idzie o ocalenie honoru, albo gdy zabity miał władzę nad zabójcą jako jego pan lub dobroczyńca, kara zmniejszać się będzie coraz bardziéj.— Zważać też należy i na stan umysłu zabójcy, czy pojmował swe położenie, skutki czynu, czy nie był pod wpływem uprzedzenia, zabobonu, niespełnił polecenia w skutek „*grossiére docilité*“, jak się wyraża *Chauveau et Hélie* (t. III str. 456). Chcąc przeto karać zabójstwo zezwalającego odpowiednio do wymagań sprawiedliwości, należy obszerny ustanowić zakres między najniższym a najwyższym stopniem kary.

Wykazaliśmy zasadę karania zabójstwa zezwalającego któréj nieznosi maksyma prawa cywilnego: *volenti non fit injuria*; daléj, że w miarę motywów karać należy łagodniéj od zwykłego zabójstwa.— Ale są i inne powody do łagodniejszego karania: szkoda pośrednia jaką społeczeństwo przez spełnienie zabójstwa ponosi, jest daleko mniejszą; członkowie tego społeczeństwa nieobawiają się zostać przedmiotem zabójstwa, jeżeli nie życzą sobie tego, nie polecają innym,—albo w najgorszym razie jeżeli nie ulegną namowom i podżeganiem zabójcy i nie dadzą wyłudzić swego zezwolenia.—Zabójstwo jest naruszeniem prawa jednostki, bezpośredniem, a więc przestępstwem przeciwko jednostce; karygodność zmiejszoną być winna, skoro przestępstwo nie będzie negacyą téj woli jednostkowéj, ale tylko ogólnéj.—(*Carrara* 1156.—*Berner*, *Lehrbuch* str. 133).

Zabójstwo zezwalającego w czasach nowszych zdarza się bardzo rzadko, o takich zabójstwach milczą kroniki sądowe; dla tego też może kodeksy niezawierają po większéj części przepisów o zabójstwie za zezwoleniem.

Kodeks badeński § 207, 8, łagodniéj karze zabójstwa zezwalającego.— *Allgemeiner Landrecht* w § 834 karze zabójstwo zezwalającego więzieniem od 6 do 10 lat.—Kodeks pruski niewspomina o nim osobno.

Kod. hiszpański w art. 335 w ust. 2, (w I-szym albowiem

mówi o udziale w samobójstwie): „*si le prestare* (*auxilio*) *hasta al punto de ejecutar el mismo la muerte, será castigado con la pena de rechlusion temporale en su grado minimo.*—Kod. brazylijski w art. 196 karze więzieniem od lat 2 do 6 tego kto na polecenie lub prośbę czyjąś zabił tego właśnie polecającego lub proszącego. — Projekt do kodeksu portugalskiego karze w art. 186 zabójstwo zezwalającego więzieniem trzeciéj klassy t. j. do lat 9.

Kod. kar głównych i poprawczych nie daje przepisów szczególnych co do zabójstwa zezwalającego.— W art. 947 (o samobójstwie) wyraża się: „kto drugiego do samobójstwa skłoni, albo przez dostarczenie środków lub *innym sposobem* w dokonaniu tego przestępstwa udział weźmie." — Trudno tu jednak podciągnąć zabójstwo zezwalającego na mocy wyrazów: lub innym sposobem. — bo mówiąc o udziale w samobójstwie, nie pojmował go prawodawca ogólnie, ale wyłączając zeń głównych sprawców. — Zastosować przeto należy przepisy zwykłe o zabójstwie i morderstwie (art. 926, 927) a sędzia, w miarę okoliczności wykazujących zmniejszoną poczytalność zabójcy, i ze względu na motywa, karę tę złagodzić znakomicie powinien.

---

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

# O DOPUSZCZALNOŚCI

## dowodu ze świadków wedle Kodeksu Npoleona.

(*dokończenie*)

7. Pozostaje jeszcze do rozebrania końcowe rozporządzenie art. 1345 które chce mieć że prawa pochodzące od różnych osób, a to ze spadku lub darowizny, albo innym sposobem, mogą być dowodzone przez świadków, chociażby razem wzięte summę 150 fr. przechodziły.

W tym wypadku nie istnieje już ta sama ratio legis jaka w pierwszej części art. 1345 prawodawcą kierowała.

Kto raz będąc wierzycielem bez pisma, w nowe z dłużnikiem wchodzi stosunki, powinien już w pismo zaopatrzyć się, Nie czyniąc temu zadość, sam winien że pozostaje bez prawnego dowodu i że na sumieniu dłużnika polegać musi. Inne zupełnie położenie tego, który staje się wierzycielem praw na niego przez osoby trzecie przelanych. Każdéj z tych osób trzecich, służyła możność kontraktowania bez pisma, wchodzący więc w ich miejsce, nie swoje lecz ich prawa wykonywa — a tem samem korzystania z dowodu ze świadków pozbawionym być nie może.

8. Jeszcze mniéj od artykułu 1345 znajduje *Toullier* uzasadnionym przepis objęty art. 1346 który stanowi:

„Wszelkie żądania pod jakimkolwiek bądź tytułem, któ„re nie będą usprawiedliwione zupełnie przez pismo, zanoszo„ne będą przez jeden i tenże sam pozew. — Po tym pozwie „inne żądania, na które nie ma dowodu przez pisma, przyj„mowanemi nie będą."

*Toullier* bowiem przewiduje wypadek istnienia dwóch wierzytelności — z których jednéj termin jeszcze nie nadszedł. Sądzi zatem: że gdy wierzyciel wedle art. 1346 wystąpi o obie należności, dłużnik znajdzie obronę w służącym mu dla drugiéj należności terminie. Gdyby następnie w terminie wierzyciel tylko o drugi dług wystąpił, wtedy dłużnik zasłaniałby się znowu art. 1346 nakazującym wierzycielowi jednocześnie o obie należności wystąpić (32).

*Duranton* podzielając przekonanie *Toullier'go* dodaje: że redakcyja rozbieranego artykułu zyskałaby na ścisłości, przez określenie iż pozew winien objąć żądania w przedmiocie wszystkich już wymagalnych pretensyj. — Tym sposobem uniknęłoby trudności, ze stósowania tego artykułu wynikających (33).

Wedle nas artykuł 1346 nie miał na myśli wypadku przez Toullier'go przewidzianego. Przepisy bowiem kodeksu są w ciągłéj ze sobą konsekwencyi. Jeżeli prawodawca w art. 1186 K. C. F. uświęcił zasadę: „*qui a têrme, ne doit rien*"—to zapewne chcąc ze sobą w zgodzie pozostać, nie ubliżałby téj zasadzie, przez odmienne postanowienie w art. 1346. Poprawka przeto przez *Duranton'a* proponowana jest zbyteczną. Przepisy prawa tłómaczą się jedne przez drugie. Nie potrzeba objaśniać bliżej tego, co z saméj natury rzeczy wynika. Art. 1346 jest tylko dalszem rozwinięciem zasady w art. 1345 przeprowadzonéj.

---

(32) *Toullier l. c.* N. 51 i 52.
(33) *Duranton l. c.* N. 327.

## IV.

1. Od zasady w art. 1341 do 1346 K. C. F. przyjętéj, ze względu na wymagania sprawiedliwości, należało uczynić niektóre wyjątki. Jakkolwiek przeto prawodawca, dowód ze świadków w materyi 150 fr. przenoszącéj uznał za niedopuszczalny, wszelako przewidział wypadki, w których dowód ten, nawet w materyi 150 fr. przechodzącéj, może być rozporządzonym.

Wypadki te są następujące:

A) gdy istnieje początek dowodu na piśmie,

B) gdy nie było podobieństwa uzyskania dowodu na piśmie.

2. Obawa z powodu któréj prawodawca uznał właściwem, nie dopuścić dowodu ze świadków w przedmiotach przechodzących 150 franków przestaje być uzasadnioną tam, gdzie istnieje pismo, które aczkolwiek nie jest samo przez się zupełnym dowodem, jednakże przedstawia prawdopodobieństwo przytaczanego czynu.

Dla tego kodeks w art. 1347 stanowi:

„od przepisów powyższych (1341 do 1346) zachodzi wyjątek, gdy istnieje początek dowodu na piśmie.

Tak się nazywa każdy akt na piśmie, pochodzący od tego, przeciw któremu wytoczoną jest skarga, albo od tego, którego on przedstawia, i który to akt czyni prawdopodobnym czyn przytaczany."

Według tego przepisu do uznania pisma za początek dowodu dwa potrzebne są warunki:

*a*) pismo ma pochodzić od strony przeciw któréj jest stawiane, lub od osoby którą ona przedstawia i

*b*) ma czynić prawdopodobnym czyn przytaczany.

Forma jest tu obojętną. Mogą więc stanowić początek dowodu akty urzędowe, pisma prywatne, pisma niewłasnoręcznie pisane, samym tylko podpisem opatrzone, jak niemniéj pisma

własnoręczne lecz niepodpisane, wszelkie zaznaczenia na marginesach aktów bądź urzędowych bądź prywatnych, rejestra domowe, notaty, listy i t. p. jak tylko pochodzą od strony przeciw której są stawiane i czynią prawdopodobnym czyn przytaczany.

Pismo tego, który przytacza czyn sporny, nie może być przez niego jako początek dowodu stawianém, bo nikt sam dla siebie tytułu tworzyć nie może.— *Nemo jus sibi dicere debet.*

Drugi warunek do wyobrażenia początku dowodu na piśmie w art. 1347 wskazany, ze względu na samą naturę rzeczy musiał być światłu i roztropności Sędziego pozostawiony.— Co dla jednego jest prawdopodobném, dla drugiego takiem nie jest, a jak rozliczne są stosunki ludzkie, tak rozliczne mogą być pisma, które odnośnie do swéj osnowy i do okoliczności w których nastąpiły, początek dowodu stanowią lub przeciwnie.

Pothier a za nim Duranton, Toullier i inni, podają liczne przykłady początku dowodu na piśmie. — (34). Oprócz tych możnaby i inne przytoczyć.

IX. Departament Rządzącego Senatu uznał: że przyznanie w protokóle komornika zamieszczone, może być przyjęte za dowód początkowy.— (35)

W niektórych razach poglądy autorów są z sobą niezgodne. Sprzeczność taką widzimy np. w rozstrzygnięciu kwestyi, czy akt dwustronny w jednym exemplarzu spisany, może być za początek dowodu na piśmie przyjęty?

Toullier wbrew opinii Duranton'a, charakter początku dowodu na piśmie przyznaje, co jednakże zdaje się być literze prawa przeciwném, akt bowiem taki w art. 1325 K. C. F. za

(34) Pothier l. c. Nr. 767 in.
Duranton l. c. Nr. 342—355.
Toullier l. c. Nr. 53—135.

(35) Jurysprudencyja Senatu z r. 1859 w sprawie Denter pko Lebanowskiéj Wydz. I.

nieważny uznany, żadnego już prawnego skutku mieć nie powinien. *Quod nullum est, nullum producit effectum.*

Są wypadki, w których prawo samo, możność istnienia początku dowodu na piśmie przewiduje.

Przykłady tego mamy w art. 1320, 1335 ust. 2 i 3 oraz 1336 K. C. F. a mianowicie:

*a*) przytoczenia obce głównemu rozporządzeniu aktu urzędowego lub prywatnego (1320);

*b*) kopije nie mające lat 30, z aktów których oryginały zaginęły (1335 ust. 2).

*c*) kopije z aktów nie przez właściwego urzędnika oryginał sporządzającego wydane (1335 ust. 3).

*d*) akty wniesione do rejestrów publicznych, o ile zachodzą warunki w art. 1336 przepisane.

Zachodzi pytanie, czy pisma powyższe, mogą lub muszą, za początek dowodu być przyjęte?

Zdaniem naszem, uznanie istnienia początku dowodu na piśmie i w tych nawet razach zawisłém jest od uznania Sędziego, — gdyby inaczéj było, prawodawca nie byłby powiedział „*ne peuvent servir que d'un commencement de preuve*", lecz stanowczo: „*ne serviront*".

3. Niepodobna żądać aby ktokolwiek był zmuszonym do pełnienia czegoś niemożliwego. Leży to w naturze ludzkiéj i w odwiecznym sprawiedliwości porządku. Dla tego nawet w prawie rzymskiem, znajdujemy zdanie: „*impossibiium nulla obligatio.*"— (36).

Ztąd wypływa przepis art. 1348 K. C. F. który wyraża się:

„Prawidła te ulegają jeszcze wyjątkowi we wszystkich przypadkach, ilekroć było niepodobném wierzycielowi zaopatrzyć się w dowód piśmienny zobowiązania względem niego zaciągniętego i t. d."

---

(36) L. 185 Dig. de reg. juris.

Niepodobieństwo o którém prawo wspomina, może być zarówno fizyczne jak moralne. Sama dość ogółowa redakcyja przepisu naszego, z taką interpretacyją godzić się każe; gdy bowiem prawodawca użył tylko wyrazu „niepodobieństwo" bliżéj go nie określając, należy mu nadać więcéj rozciągłe znaczenie. Nawet dalsze rozporządzenie art. 1348 wskazujące wypadki w których część pierwsza tegoż artykułu ma zastósowanie, stanowczo za takiem zrozumieniem rzeczy przemawia.

Niepodobieństwo o którem mówi art. 1348 ma zastósowanie:

*a*) do zobowiązań wypływających z jako kontraktów, z występków lub jako występków

*b*) do składów koniecznych w przypadku pożaru, zawalenia się, rozruchu lub rozbicia się statku, oraz do składów uczynionych przez podróżnych w domu zajezdnym, wszystko stósownie do przymiotu osób i do okoliczności czynu.

c) do zobowiązań zaciągniętych w przypadku zdarzeń nieprzewidzianych, gdy nie można było sporządzić aktu na piśmie.

d) do przypadku, gdy wierzyciel utracił tytuł służący mu za dowód piśmienny, przez wypadek losowy, nieprzewidziany i wynikający z siły większéj.

Pomimo wyliczenia powyższych wypadków w samym tekście prawa, nie należy uważać końcowego ustępu art. 1348 za przepis ograniczający; wyłuszczone wypadki zdaniem naszém są tylko modo exempli podane, niepodobna bowiem było, wszystkich wyliczyć.

4 Znane są w prawie dwa jako kontrakty nazwane, *negotiorum gestio* i *indebiti solutio* — które pod swoje formy, wszelkie możliwe kombinacyje jako — kontraktów podciągają. Sama natura tych jako — kontraktów, wyjątku w przedmiocie dowodu wymaga. *Negotiorum gestor* zajmuje się interesami bez wiedzy tego na korzyść którego działa; żaden też dowód na piśmie, pomiędzy nimi istnieć nie może. Płacący *indebite* działa w przekonaniu, że płaci to czego jest dłużnikiem. Nie

przypuszcza akcyi o zwrot tego co płaci, i dla tego nie myśli o dowodzie, któryby akcyję tę usprawiedliwiał. Z tych przyczyn, akcyje z jako kontraktów wypływające, dowodem ze świadków usprawiedliwiane być mogą.

Zdaniem *Mourlon'a* (37) płacący *indebite*, nie powinien był być przez prawo do dowodu ze świadków dopuszczonym, mógł bowiem żądać dowodu na zapłatę, nie zachodziło bowiem niepodobieństwo, o którem art. 1348 wspomina.

5. Odpowiedzialność wynikająca z występków i jako — występków określoną jest w art. 1382 i 1383 K. C. F. — Według tych przepisów, każdy zrządzający szkodę drugiemu, choćby nawet przez niedbalstwo, lub nieroztropność, zobowiązanym jest do wynagrodzenia takowéj.

Powstaje w tym razie zobowiązanie, między poszkodowanym a zrządzającym szkodę w chwili nieprzewidzianéj, w któréj dowodu piśmiennego z saméj natury rzeczy zyskać nie było można.

Do występków i jako występków zaliczyć można korzystanie z błędu, przymusu lub podstępu — i dla tego też skargi oparte na błędzie, przymusie lub podstępie, mogą być świadkami usprawiedliwiane.

6. W przedmiocie składu dobrowolnego, przechodzącego wartość 150 fr. prawo wymaga sporządzenia aktu notaryjalnego, lub z podpisem prywatnym.—Rozporządzenie to słuszne, bo skład dobrowolny, ma miejsce zazwyczaj w normalnym stanie rzeczy. Skład konieczny, jak sama jego nazwa wskazuje jest uskutecznianym w razie zachodzącéj konieczności, niejako pod przymusem, w okolicznościach, w których było trudno myśleć o dowodzie piśmiennym.

Wypadki takie, jak pożar, zawalenie się, rozruch lub rozbicie się statku, stawiają w niemożności zaopatrzenia się w dowód piśmienny. — Znajdujący się w takich okolicznościach,

---

(37) *Mourlon l. c. sub* art. 1348 str. 830.

musi ufać pierwszemu lepszemu.—Jeżeli zaufanie to zawiedzionem zostanie, poszkodowany nie powinien być dowodu pozbawionym.

Wszakże prawo zastrzega: że o tyle z dowodem ze świadków można być dopuszczonym, o ile na to przymiot osób i okoliczności czynu dozwolą. Takiem zastrzeżeniem prawo wszelkim nadużyciom tamę położyło.

Gdyby bowiem człowiek notorycznie znany z ubóstwa twierdził iż powierzył znaczne kosztowności sąsiadowi, w czasie pożaru, to przeciw takiemu twierdzeniu, walczy przypuszczenie, że ów człowiek nie był w możności posiadania tak znacznéj wartości.

Gdyby mieszkaniec palącego się domostwa utrzymywał, iż złożył w czasie pożaru depozyt w ręce osoby odlegle mieszkającéj, to owa odległość mogłaby nasuwać podéjrzenie nieprawdopodobieństwa przytaczanego czynu.

W takich i tym podobnych razach, Sędzia może nie dopuścić dowodu ze świadków, bo powinien przedewszystkiem zbadać przymiot osób i okoliczności czynu.

Nie tylko przecież i na te okoliczności ma zwrócić uwagę. Powinien także żądać aby mu udowodniono, iż rzeczywiście wypadek skład wywołujący, miał miéjsce. — Nie można bowiem dopuścić dowodu ze świadków, gdy się nie ma zupełné pewności istnienia w danym czasie wypadku, na podstawie którego z dowodem ze świadków przychodzimy.

7. Natura stosunków zachodzących między podróżnym a właścicielem zajazdu, wywołuje konieczność dopuszczalności dowodu ze świadków, w razie szkody podróżnemu zrządzonéj. Podróżny nie może rozciągnąć dozoru, jak dobry ojciec familiij nad mieniem swojem rozciągnąć powinien. Oddalając się z zajazdu, przymuszonym jest polegać na dozorze miéjscowym, a na szkodę swoją dokumentu posiadać nie może —i tu więc (zawsze przy względzie na przymiot osób i okoliczności czynu) dowodu ze świadków dopuścić należy.

8. Najobszerniejsze zastósowanie ma ustęp art. 1348 stanowiący że dowód ze świadków jest dopuszczalnym: „ w zobowiązaniach zaciągniętych w przypadku zdarzeń nieprzewidzianych, gdy nie można było sporządzić aktu na piśmie".

Autorowie i praktyka sądowa pod ten przepis prawa pod ciągają kwestyje co do stanu osób, równie jak spory dotyczące unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa, oraz rozłączenia co do stołu i łoża.

Jest to bardzo właściwem, gdyż w wielu razach czyny podstawą spraw tych będące, nie mogły by inaczéj być dowodzone.

9. Końcowe rozporządzenie art. 1348 dozwala powołać się na dowód ze świadków, jeżeli wierzyciel utracił tytuł służący mu za dowód piśmienny, przez wypadek losowy, nieprze widziany i wynikający z siły większéj. Taż sama *ratio legis*, jaka kierowała redaktorami kodeksu w stanowieniu poprzednio rozebranych przepisów, wywołała również i niniejszy.

Wszystkie prawodawstwa tę słuszną zasadę przyjęły.

W prawie rzymskiem (*l. 18 Cod de testibus*) czytamy:

*„Sin vero facta quidem per scripturam securatissima, fortuito autem casu, vel incendii, vel naufragii, vel alterius infortunii perempta, tune liceat his, qui hoc perpessi sunt, causam peremtionis probantibus, etiam debiti solutionem per testem probare, damnumque ex amissione instrumenti effugere*".

W prawie francuzkiem *Ordonansa* z r. 1667, a następnie prawo z dnia 15 Marca 1790 r. zasadę powyższą powtórzyły. *Toullier* (38) bardzo właściwą czyni uwagę, iż świadkowie w tych razach do badania dopuszczeni, nie tylko mają dowodzić istnienia tytułu piśmiennego lub jego treści, ale nadto bytu wypadku, wśród którego utrata nastąpić miała. Opiera się w tym względzie na dawniéjszym autorze *Boiceau* i teoryję

(38) Toullier l. e. N. 205.

swą wyprowadza z saméj natury zakazu art. 1341 objętego.— Gdy bowiem wprost nie można dopuścić dowodu ze świadków ze względu na wysokość przedmiotu, to i pośrednio tego uczynić nie wolno, aby uniknąć obejścia prawa. Jeżeli można powołać się na świadków, to należy z całą ścisłością wykazać, iż zdarzenie wśród którego zginął tytuł, rzeczywiście miało miejsce.

Prawo zwyczajowe normandzkie toż samo zalecało, a co więcéj wymagało, aby świadkowie pismo utracone widzieli, mieli w ręku i czytali (*vus*, *tenus*, *et lus*).

10. Kwestyja utraty testamentu przez wypadek losowy, przedstawiła autorom trudność, któréj sama litera prawa nie rozstrzyga.

Gdyby przyjąć, że wedle artykułu 1348 można świadkami dowodzić, iż testament istniał,—gdyby nawet wykazać treść onego,— to jeszcze nie rozwiązało by pytania, czy forma testamentu była właściwą, co w materyi testamentu jest rzeczą stanowczą.

Dopuszczenie badania świadków na okoliczność ważności testamentu, byłoby przelewaniem na świadków atrybucyj Sędziom tylko służącéj.

Dla tego też w tym wypadku, dowodowi ze świadków nie można dać miejsca, témbardziéj że wielka zachodzi wątpliwość, czy prawodawca mówiąc w art. 1348 o wierzycielu który tytuł zagubił, miał na myśli i obdarowanego testamentem, który nie jest wierzycielem w ścisłem tego słowa znaczeniu.

## V.

Natura czynności handlowych wymagała koniecznie, aby stosunki z nich powstające, wyjęte były z pod ogólnej zasady art. 1341. To też wspomniony artykuł w ust. 2 przepisuje: „wszystko to nie ubliża prawom odnoszącym się do handlu.”

Ilekroć więc spór powstaje ze stosunków handlowych, po

rozstrzygnięcie pytania dopuszczalności dowodu ze świadków, odnieść się należy do specyjalnych rozporządzeń prawa handlowego. Kodeks handlowy w kraju naszym obowiązujący w art. 109 dozwolił dowodu ze świadków w przedmiocie kupna i sprzedaży, jeżeli dowód ten przez Trybunał za właściwy uznany zostanie. Przepis ten jednak nie odnosi się wyłącznie do kupna i sprzedaży. Z zasady: „*ubi eadem ratio, eadem lex.*“—ma on zastosowanie we wszystkich sporach handlowych, o ile wyraźny przepis prawa, użyć go nie zabrania.

Prawo mówi o samem kupnie i o sprzedaży, bo to jest najważniejszy kontrakt handlowy. Jeżeli można dowodzić przez świadków kupno i sprzedaż w najwyższym przedmiocie, dla czegoż by nie można umów o najem, transport i t. p. w ten sam sposób dowodzić.?

Zdaniem autorów, Sędzia w sporach handlowych, jest poniekąd Sędzią przysięgłym, który na okolicznościach i dobréj sławie stron opierając się, badanie świadków władny jest rozporządzić, chociażby wartość przedmiotu 150 franków przewyższała. (39).

Rzeczywiście inaczéj nawet być nie może, większość czynności handlowych odbywa się na giełdach, jarmarkach i targach; handlujący, zwłaszcza drobnym handlem trudniący się niekiedy pisać nie umieją, korespondencyj nie prowadzą, a szybkość z jaką muszą swe négocyjacyje załatwiać, stawia ich w fizyczném prawie niepodobieństwie zaopatrzenia się w dowód piśmienny. Prawodawca musiał tę okoliczność uwzględnić.

Rozprawy nad ustępem 2 art. 1341 przekonywają do oczywistości, że myśl taka przewodniczyła redaktorom kodeksu.

*Ordonnance de Moulins*, na któréj zbudowano cały system dowodu ze świadków, dopuszczalność takowego w materyi handlowéj czyniła zawisłą od zwyczajów praktykowanych w tym względzie w Sądach Handlowych, Konsularnemi zwanych. Ze

---

(39) Dominik Zieliński „o wekslach“ przypisek do N. 13 patrz Przegląd Sądowy T. 3. Warszawa 1869 r. str. 297.

kodeks w ten sam sposób nie wyraził się, wynikło to z oczekiwania nowych przepisów handlowych.

Z przebiegu prac nad nowym kodeksem wiemy: że Kommissyja specyjalna powołana do ułożenia projektu do prawa, poddała takowy pod rozpoznanie Trybunałów Handlowych. Prawie wszystkie Trybunały opierając się na charakterze czynności handlowych, objawiły opiniję: że należy Sędziemu zostawić władzę dopuszczenia lub odrzucenia dowodu ze świadków w materyi handlowéj, bez względu na wysokość przedmiotu. Autorowie w zupełności, z rzadką zgodnością opiniję tę podzielili, a jurysprudencyja ustaliła. (40).

Tak więc dziś już nie ma wątpliwości, że w sporach handlowych, dowód ze świadków zawsze może mieć miejsce, ilekroć rozporządzeniu onego, wyraźny przepis prawa na przeszkodzie nie stoi.

Są jednak umowy handlowe, które z powodu swéj ważności, na piśmie ustalone być winny. Gdziekolwiek kodeks wyraził się, iż umowy winny być na piśmie sporządzone, tam już kończy się władza sędziego w dopuszczeniu dowodu ze świadków, a pismo bezwarunkowo jest wymagane.

Do takich umów należą:

*a*) spółki handlowe firmowe (art. 39 K. H.) komandytowe (art. 39 K. H ) i bezimienne (art. 40 K. H.),

*b*) umowy o najem okrętu zwane *Charte partie, affretement ou nollissement* (art. 273 K. H.),

*c*) kontrakt pożyczki losowéj (*á la grosse aventure* art. 311 K. H.)

---

(40) *Boileux Commentaire sur le C. N.* T. IV, str. 697.
*Carré Lois de la Procedure Civil.* N. 1539, 3°.
*Dalloz l. c.* N. 183.
*Toullier l. e.* N. 2.31.
*Duranton l. e.* N. 340 i 341.
*Vincens Exposition raisonnée de la legislation commerciale* T. II str. 32.
*Zachariae Le droit civil francais,* T. IV str. 519.
*Rogron. Code de commerce expliqué sub* art. 109.

*d*) Kontrakt ubezpieczenia morskiego (art. 332 K. H.)

W powyższych umowach dowodu ze świadków rozporządzić nie można.

Prawodawca miał tu na względzie potrzebę jawności, z uwagi na prawa osób trzecich.

Nie jest zbytecznem zwrócić uwagę, iż aczkolwiek Sędzia handlowy w dopuszczeniu dowodu ze świadków, ma władzę nader obszerną, to jednak winien jéj używać z niezmierną oględnością. Równa bowiem zachodzi obawa fałszywości zeznań w prawie handlowém, jak i w cywilném, gdzie tak znaczne ograniczenia spotkaliśmy. Tego zatem środka dowodu, sędzia dopuszczać winien z wielką ostróżnością i roztropnością.

## VI.

Pomiędzy komentatorami kodeksu, wyrodziła się kwestyja za ważną przez nich uważana:

czy Sędzia władnym jest na żądanie obu stron dopuścić dowodu ze świadków, chociażby nawet dowód ten z przepisów prawa był niedopuszczalny?

*Toullier* (41) wsparty powagą *Vrevin'a i Danty'go* uważa przepis art. 1341 za przepis porządku publicznego, obowiązujący zarówno strony jak i sędziów, i dla tego kwestyję tę przecząco rozstrzyga.

Przeciwne zdanie objawiają *Duranton*, *Delsol* i inni. (42)

Kwestyja ta nie zdaje się być tak trudną do rozstrzygnięcia.

Wszakże pozwanemu wolno jest, poszukiwaną od niego należność przyznać, wolno mu zgodzić się na sąd polubowny złożony z jakichkolwiek osób—wolno mu wybranych przez siebie arbitrów uwolnić od formalności, które prawo za rękojmię wymiaru sprawiedliwości poczytało; wolno arbitrów uwol-

(41) *Toullier l. c.* N. 36—41.

(42) *Duranton l. c.* N. 308.

*Delsol l. c.* str. 654.

nić od stósowania się do przepisów prawa, i nadać im władzę sądzenia ostatecznego, dla czegożby więc nie miało być wolno pozwanemu zgodzić się na dowód, którego niedopuszczalność jedynie przez wzgląd na jego interes jest postanowioną?.

Pozwany broniąc się w sprawie, ma prawo uwolnić od czytania a nawet produkowania dokumentu podstawą żądania będącego, może więc zarówno przez uwolnienie od produkowania pisma, początek dowodu stanowić mającego, dowód ze świadków wprost dopuszczalnym uczynić.

Inne zupełnie byłoby położenie rzeczy tam, gdzie do istnienia akcyi, potrzebnym jest dokument sporządzony w uroczystéj formie, przez prawo wskazanéj.

Bezskuteczném byłoby dowodzenie przez świadków zapisu testamentowego ustnie jakoby uczynionego, kiedy rozporządzenie tego rodzaju, dopełnione ustnie, nie może mieć żadnego znaczenia?. *Frustra probatur,quod probatum non relevat.*

Józef **Kleczkowski.**

Mag. prawa i adm.

# KRONIKA SĄDOWA

## Jeszcze o podstawieniu w prawa, jakie służą zrelicytowanemu nabywcy dóbr na subhastacyi.

---

### I.

Obojętność, albo też wstręt do występowania publicznego sprawia to jeszcze u nas, że lubo rozstrzygnięte przez sądy, lub poruszone w piśmiennictwie kwestyje prawne, żywe nieraz obudzają pomiędzy prawnikami zajęcie i wywołują rozmaite ocenienia, i lubo do rozpowszechniania tego właśnie rodzaju ocenień mamy w *Przeglądzie Sądowym* specyalny organ, takowe przecież bardzo rzadko pojawiają się w druku.

Tym sposobem w piśmiennictwie prawném, mamy po większéj części tylko jednostronne zdań objawy ale niemamy rozpraw; właściwa polemika nie zawiązuje się; opinja publiczna nie ma sobie podanych dostatecznych do uformowania się żywiołów; światło jakie wynika ze wszechstronnego rozbioru rzeczy nie może się wydobyć.

Kto tedy chce się przyczynić do publicznego wyjaśnienia jakiej kwestyi, ten nietylko własne poglądy, ale i zarzuty przeciwników w piśmie swém przynieść i ocenić musi.

W tém właśnie położeniu ja się znajduję.

W poszycie *Przeglądu Sądowego* za miesiąc Czerwiec z r. b. ogłosiłem wiadomość o rozstrzygnięciu przez Sąd Apellacyjny Królestwa kwestyi prawnéj: *czyli i jak dalece ma miejsce podstawienie z samego prawa na korzyść nabywcy dóbr w drodze przymuszonego wywłaszczenia, który uległ relicytacyi, co do zapłaconych przez niego należności uprzywilejowanych?*— Spotkawszy się z silnemi i na pozór gruntownemi bardzo zarzutami co do zasad tego rozstrzygnięcia, poczuwam się do obowiązku, następującem ich przedstawieniem i rozbiorem artykuł mój uzupełnić.

Zarzuty ściągają się do tych trzech punktów:

1-o że w systemacie Sądu Apellacyjnego bezszkodność wierzycieli hypotecznych nie mieszczących się na szacunku ostatecznie ze sprzedaży dóbr pozyskanym, a którzy byliby znaleźli pomieszczenie na tym, za który przysądzono zrelicytowanemu nabywcy, nie jest dostatecznie zapewnioną: jeżeli z funduszu, który w skutek podstawienia się w prawa spłaconych wierzycieli przypaść ma pomienionemu nabywcy, oni dopiero za wyrokami sądowemi wierzytelności swoje odzyskiwać będą zmuszeni, to utracą korzyści służącego im pierwszeństwa hypotecznego; przychodzić będą do proporcyjonalnego tylko rozdziału i między sobą i z osobistemi wierzycielami swego dłużnika; mogą być nawet całkiem od partycypowania z tego funduszu usunięci, skutkiem nastąpionych zlewków lub obciążeń hypotecznych;

2-o że dłużnikowi przyznane jest pierwszeństwo przed wierzycielami do zaspokojenia z funduszu który ich prawu rzeczowemu jest poddany;

3-o że podstawienie, a raczéj prawo do zwrotu szacunku z odpowiedniem pierwszeństwem, może być takiemu nabywcy przyznane, ale tylko w stosunku do wywłaszczonego dłużnika i wierzycieli, którzy nie byliby się utrzymali na szacunku, jaki pomieniony nabywca na licytacyi postąpił: w stosunku do pierwszego, bo od niego właśnie ten zwrot się należy, w sto-

sunku do ostatnich, ponieważ oni żadnych praw ani do ceny do sprzedaży, ani do wynagrodzenia od poprzedniego licytanta nie mają.

Występujący z temi zarzutami utrzymują w następstwie tego, że w każdym przypadku, gdy z szacunku dóbr sprzedanych na subhastacyi, zrelicytowany ich nabywca domaga się udziału z tytułu spłaty bądź należności uprzywilejowanych bądź też wierzytelności hypotecznych, szacunek zaś niedorównywa téj summie, za jaką on przysądzenie otrzymał; powinna być wziętą za podstawę rozrachowania przy klassyfikacyi ta właśnie ostatnia summa: z wierzytelności, które na téjże korzystnie mieścić się będą, licząc w to i należności przez rzeczonego licytanta spłacone; te, które przypadną dla właściwych wierzycieli dóbr, winny być wydzielone przedewszystkiem z szacunku będącego przedmiotem klassyfikacyi; to zaś, co z takowego pozostanie, przyznane być powinno na poczet przypadających zrelicytowanemu nabywcy należności; a po dalsze ich zaspokojenie winien on być odesłany do wynadgrodzenia likwidacyjnego, jeżeli się znajduje, a jeśli brak i tego funduszu, albo też go nie starczy, należności te, o ile odzyskane niezostały, powinny być poczytane za umorzone przez potrącenie z przewyżką szacunku od tegoż nabywcy przypadającą.

Zaprzeczyć niemożna, że rozwiązanie takie, o ile samego zrelicytowanego nabywcy się dotycze, odpowiada w swych rezultatach wszelkim wymaganiom słuszności: jednéj tylko ale nieuleczonéj podlega ono wadzie, to jest téj: że do osiągnięcia tak zadawalniających rezultatów środkami nieznanemi w prawie i owszém wprost przeciwnemi prawu zmierza.

Missyją delegowanego do sporządzenia planu klassyfikacyjnego, jest wyłącznie: cenę sprzedaży dóbr na subhastacyi osiągniętą rozdzielić tak, ażeby z niej wierzyciele uprzywilejowani w porządku prawem postanowionym, a wierzyciele hypoteczni w porządku wpisów w wykazie hypotecznym objętych, zaspokojenie pozyskali, reszta zaś, jeśliby się znalazła, dłużni-

kowi wywłaszczonemu przypadła: innéj normy do tego podziału przyjmować mu nie wolno.

Czynność tę dopełnia on w przymiocie organu pośredniczącego z urzędu pomiędzy żądającemi uporządkowania; sporządza tylko projekt, jaki dopiero przez zgodzenie się stron interessowanych, lub zatwierdzenie sądu moc wykonawczą pozyskuje. Właściwa atrybucyja sądownicza, władza stanowienia w sporach, bynajmniej mu nie służy. W drodze oppozycji naprzeciw planowi jego, nie mogą także być rozpoznawane inne spory oprócz tych które samego uporządkowania się dotyczą. Sąd w téj drodze to tylko postanowić jest mocen, coby delegowany rozporządzić był powinien. Jakże więc to dalece odstąpić muszą od tak ściśle oznaczonych zadań i delegowany do sporządzenia planu i sądy rozpoznające spory klassyfikacyjne, jeżeli zechcą wypełnić to wszystko, co od nich jest wymagane w systemacie, który tu rozbieramy!.

Delegowany wyrzec musi przedewszystkiem, że od zrelicytowanego nabywcy należy się przewyżka szacunku, że więc na niego spadać powinna odpowiedzialność — kwestja nie zawsze tak prosta i do rozstrzygnięcia łatwa, jak by się to wydawać mogło: dowodem tego spór zawzięty, jaki się toczył w tym właśnie przedmiocie, w sprawie w poprzednim moim artykule powołanéj.

W następstwie takowego uznania, rozciągając tę odpowiedzialność, poczytać dalej musi delegowany zrelicytowanego wierzyciela za utracającego przywileje i hypoteki, które bądź co bądź, dopełniając spłatę, jako nabywca z nierozwiązanem jeszcze prawem, zupełnie dobrze i ważnie nabył, a natomiast przyznać mu zwrót wyłożonych na tę spłatę funduszów od dłużnika wywłaszczonego, z części szacunku, jaka dla niego przypaść by powinna, z pierwszeństwem przed wierzycielami niemogącemi się utrzymać na cenie przez niego na licytacyi postąpionéj. Jeżeli summy spłacone przez tegoż nabywcę, zostały przez niego komu innemu zcedowane, albo też przez jego wierzycieli intabulatami obciążone, lub aresztami

obłożone, to delegowany uznać musi bezwarunkowo prawonabywców ich lub wierzycieli za niemających praw lepszych od tego, w którego prawach występują: inaczéj bowiem niebyłaby osiągniętą owa bezszkodność wierzycieli, któréj zapewnienie ma stanowić wyższość tego rozwiązaniu nad systematem, jaki Sąd Apellacyjny wyrokiem swoim uświęcił.—Te wszystkie wyrzeczenia ulegać tylko będą rozpoznaniu sądów w drodze oppozycji naprzeciw planowi klassyfikacyjnemu, lecz o ile od zrelicytowanego nabywcy należeć się będzie rzeczywiście przewyżka, utrzymane być muszą.

Tyle co do formy: rozbierzmy teraz zasady na których to nowego rodzaju uporządkowanie odbywać by się miało.

Obowiązujące prawo przewiduje dwa wypadki, w których znaleść się może nabywca dóbr nieruchomych, który zaspokaja należności też dobra obciążające: pierwszy, kiedy zapłaciwszy już w zupełności szacunek, jako właściciel nieodwołalny, uiszcza takowe sam za siebie, w wyłącznym celu oczyszczenia dóbr z długów; drugi kiedy to dopełnia z ceny postąpionéj za dobra, w celu utrzymania się przy ich własności i pod domyślnym warunkiem odzyskania wyłożonych na to funduszów, jeśliby celu tego nie osiągnął. W pierwszym przypadku następuje w myśl art 1234, 1235 i art. 1300 K. C. tudzież art. 119 ustawy hyp. z r. 1818, całkowite umorzenie tak saméj wierzytelności, jakoteż i przywiązanych do niéj praw rzeczowych; w drugim na mocy art. 1252 ust. 2-o K. C. ma miejsce bezwarunkowe także podstawienie nabywcy we wszystkie prawa, skargi, przywileje i hypoteki wierzyciela, którego spłacił. Przypadek nabywcy zrelicytowanego należy niewątpliwie do drugiéj kategorji: tymczasem twórcy systematu, o którym tu jest mowa, przyznają mu tylko w części korzyści z podstawienia wynikające, a chcą wierzycielom dóbr, i to tym jedynie którzyby mieścili się nacenie przez niego postąpionéj, zapewnić skutki spłaty bezwarunkowo dokonanéj, to jest umorzenia długu. Takich połowicznych rozwiązań prawo niezna. Potrzeba

wybrać jedno z dwojga: albo jest umorzenie długów, albo też podstawienie. Jeżeli umorzenie,—to bez względu, czy od zrelicytowanego nabywcy należy się lub nie należy jaka przewyżka, żadna część szacunku nie może być przyznaną na zwrót poczynionych przez niego zaliczeń, dopóki tylko znajdują się wierzyciele na dobrach hypotecznie zabezpieczeni: ci bowiem aż do wysokości summ swoich zabiorą bezwarunkowo wszelką pozostałość, tak że już z tego źrodła nic się nie znajdzie, z czego by zwrót pomieniony mógł nastąpić.

Jeżeli podstawienie ma miejsce, to nabywca podstawiony otrzymać musi udział z szacunku w téj kolei, i z takiém pierwszeństwem, w jakiem by takowy otrzymał ten wierzyciel, którego spłacił.

Co się tycze zlewków i hypotek pozyskanych prawomocnie i w dobréj wierze, byłoby to oczywistą obrazą prawa (a mianowicie art. 56 ust. hyp. z r. 1818), gdyby ich właściciele pozbawieni być mieli pierwszeństwa, do jakiego nabyli prawa, a tem samem zostali usunięci bądź w całości bądź w części od partycypowania z szacunku w kolei służących im wpisów. W prawdzie przypadki dobréj wiary w nabyciu tego rodzaju praw bardzo nieliczne przewidywać się dadzą; zachodzić jednak mogą: tak np. dobrą wiarę uznać by należało, gdyby spłata z podstawieniem uczynioną została przez nabywcę pod cudzem imieniem, a trzeci, bez wiadomości o pochodzeniu funduszu na tęż spłatę użytego, od osoby, która imienia swego użyczyła, zlewek lub hypotekę pozyskał. Niemniej jednakże w przypadkach podobnych, o ileby przepisanie praw tak nabytych poprzedziło wniesienie ostrzeżenia o wytoczonym zreicytowanemu nabywcy przez wierzycieli dóbr sporze, prawa te musiałyby być uszanowane.

Zobaczmy teraz czy bezszkodność wierzycieli dóbr nie da się osiągnąć środkami więcéj zgodnemi z prawem, przy zastosowaniu zasad, jakie w tym względzie Sąd Appelacyjny przyjął. Środki te wprawdzie tylko ogółowo, lecz dostatecznie

wskazał Sąd pomieniony, wyrażając się w pobudkach swego wyroku:

„że co do należności, która przypada nabywcy zrelicytowanemu z tytułu spłaty wierzycieli uprzywilejowanych (lub hypotecznych), wierzyciele poniżsi, skutki podstawienia z prawa za wyrokami sądowemi pozyskać mogą."

Pozyskać je oni mogą w saméj rzeczy, korzystając z prawa, jakie im przepis art. 1166 K. C. nadaje,— za wyrokami sądowemi dla tego, że w ogólności prawa swego dłużnika tylko za upoważnieniem sądu wykonywać można, (patrz *Toullier* Tom VI N. 369 i nast, porównaj także art. 788 K. C.); tu zaś upoważnienie tém bardziéj jest potrzebne, że możność wykonywania praw nabytych przez zrelicytowanego nabywcę, we względzie spłaconych przez niego wierzytelności, zawisła jest od dwóch warunków których istnienie wykazać potrzeba:

1-o że szacunek za dobra ostatecznie zapłacony niedorównywa temu, jaki postąpił zrelicytowany nabywca, że więc ten ostatni jest odpowiedzialny;

2-o że z téj należnéj od niego przewyżki oni właśnie, jako niemieszczący się korzystnie na zapłaconéj cenie, udział otrzymać mają prawo.

Jeżeli fundusz, z którego chcą pozyskać zaspokojenie, został scedowany lub hypotecznie obciążony, to, jednocześnie z żądaniem rzeczonego upoważnienia, muszą oni rozprawić się z pretendującemi do niego prawnabywcami lub wierzycielami, a to w celu uznania przez sądy zlewków i obciążeń za nieszkodzące ich prawom.

Podstawienie w taki sposób pozyskane będzie miało ten skutek, iż żądający takowego, wierzyciele pcniżsi, a nawet i dłużnik wywłaszczony w wypadku przewidzianym w art. 744 K. P. C. otrzymają udział z szacunku w stopniu i prawach zrelicytowanego nabywcy, a to do wysokości téj summy, do jakiéj odpowiedzialność tegoż ograniczoną zostanie: wierzyciele w kolei wpisów hypwtecznych, dłużnik po wierzycielach:

wszyscy bez względu na zlewki obciążenia i aresztu, wyjąwszy przypadki dobréj wiary i prawomocności wpisów, o których powyżéj była mowa.

Nie można bowiem ani nawet na chwilę zawahać się w zdaniu co do tego, że fundusz do jakiego w téj drodze strony przekazanemi zostaną, uporządkowaniu a nie proporcjonalnemu podziałowi ulega. Fundusz ten wyobraża i zastępuje zaliczenie na szacunek, jakie uczynił plus-licytant, który się przy własności dóbr nie utrzymał; jest właściwie tem samem zaliczeniem ubezpieczonem na dobrach, które mu były przysądzone; to tedy zaliczenie może on odebrać napowrót w takim tylko przypadku jeżeli na relicytacji postąpiono taki sam przynajmniéj szacunek jaki on zaofiarował, to jest gdy wszelka odpowiedzialność ciążyć go już przestała.—Jeśli przeciwnie jest wykazaném że szacunek wyższy od niego się należy, to gdy prawo do otrzymania takiego szacunku stanowczo i nieodwołalnie na korzyść wierzycieli dóbr i dłużnika wywłaszczonego nabytem zostało, fundusz więc pomieniony, jako stanowiący właśnie część owego szacunku, poczytanym być musi już tem samem za poddany ich prawu rzeczowemu i odpowiednio temu rozdzielonym być winien. O takiem jego przeznaczeniu wiedzieli wszyscy, którzy przez zlewki lub hypoteki nabyli prawa do żądania udziału z tego funduszu, tytułem zwrotu jaki by zrelicytowanemu nabywcy się należał; otrzymać go więc mogą o tyle tylko, o ileby on sam go otrzymał.—Coż tu dopiero mówić o osobistych jego wierzycielach, którzyby tylko drogą zapowiedzenia do funduszu tego przychodzili.? Tych zgłoszenia się sędzia delegowany do sporządzenia planu klassyfikacyjnego, wprost nawet bez wyroku usunąć jest mocen.

Widzimy tedy, że we wszystkich tych punktach, w których oczekiwania wierzycieli mogą być prawnie spełnionemi, dadzą się w systemacie tym osiągnąć najzupełniéj te same rezultatаty, jakie występujący naprzeciw niemu z zarzutami chcą tymże wierzycielom zapewnić: tylko że się nie łamie sądowego po-

rządku, nieodejmuje stronom prawnych rękojmi, niedepcze kardynalnych zasad prawa. Nie osiągną wprawdzie w tym systemacie wierzyciele pierwszeństwa przed temi, którym pozwolili wcześniéj od praw swoich objawić prawomocnie w hypotece zlewki i obciążenia w dobréj wierze pozyskane; lecz i tu, serjo mówiąc, przypuszczać się nie godzi, ażeby sędzia delegowany i sądy w postępowaniu klassyfikacyjnem decydujące, przy całej władzy jaką pomienieni krytycy chcą im nadać, miały wbrew wyraźnemu prawu to pierwszeństwo im (to jest wierzycielom) przyznać. Może też nastąpić i ten wypadek, że nabywca zrelicytowany otrzyma nabytą przez podstawienie się część szacunku z pierwszeństwem przed wierzycielami, którym od niego rzeczona przewyżka się należy: będzie to skutek niedopilnowania się tych ostatnich i nieprzedsięwzięcia przez nich we właściwym czasie potrzebnych kroków sądowych. Ależ nikt nie może pozyskać udziału z funduszu należnego od trzecich swojemu dłużnikowi, dopóki nie wykaże iż on jest rzeczywiście jego dłużnikiem i póki praw do tegoż funduszu ostatniemu służących, środkami prawem wskazanemi na siebie nie przeniesie. Z przepisów art. 557 i nast. K. P. S. jest to aż nadto jawném.

W jednym i drugim razie, wierzyciele znajdą się zupełnie w tem samem położeniu, jak gdyby zrelicytowany nabywca wcale nic na szacunek nie zapłacił: nabywca za przewyżkę będzie względem nich pod przymusem osobistym odpowiedzialnym.

A tak upadają wszystkie zarzuty przeciwko bronionemu tu systematowi przytaczane i mam to silne przeświadczenie że zasadom, na jakich się on wspiera, jurisprudencja sądów krajowych ostatecznie i nieodwołalnie zwycięztwo przyzna.

Felix **Jeziorański.**

## II.

**Czy aktom oppozycyjnym od zaocznych wyroków w sądach Pokoju zakładanym, służą mirjamenty?**

Przedmiot i pytanie jak wyzéj, nie stanowiące w istocie żadnéj kwestyi ani zawisłości prawnéj, nie byłyby godnemi rozbierania, gdyby nie ustalenie się sprzecznéj w téj mierze jurisprudencji, przyjętéj przez niektóre sądy i trybunały.— Dość liczne wyroki pomienionych instancji *odrzucające opozycje przeciw wyrokom sądów pokoju po trzech dniach od wręczenia takowych przez opponentów—daléj, niż dwie mile polskie mieszkających*, zakładane—nie mają za sobą ani słusznéj, ani prawnéj zasady. Uznanie oppozycji takich za spóźnione, czerpane jest zwykle z art. 20-go K. P. S. C., który dozwala zakładać oppozycje w téj instancji *w ciągu trzech dni* od wręczenia po zwanem wyroku zaocznego. Niewłaściwość ustalenia się podobnego mniemania i w teorji i w praktyce, wyniknęła z brania tego przepisu w odosobnieniu i niewiązania go z ogólną myślą i zasadą prawa. Szkodliwa ta jurisprudencja zarówno dla powoda jak i pozwanego: szkodliwa więcéj niż z pozoru zdawać się może, skłania mnie do przedstawienia jéj mylności pod różnemi względami.

Oppozycja przed Sąd Pokoju, w jak najściślejszém znaczeniu brana, nie jest niczém inném tylko pozwem powołującym na pewien termin stronę powodową do zbicia lub rozjaśnienia żądań przez nią wniesionych, a przez wyrok zaoczny w całości lub części przysądzonych. Nosi ona nadto tém wyraźniejszy charakter pozwu, że się nie obrońcy, ale saméj stronie doręcza się. Podług ogólnéj zasady kodexu, wszędzie—gdzie tylko akt z powołaniem na termin wręcza się osobie w processie będącéj, a po za obrębem rezydencji sądu mieszkającéj, tam wedle licznych wielu innych orzeczeń pomienionego prawa, mirjametry czyli czas na drogę dodawanym być winien. Tak jest w art. 5, 32, 51 i procedury. Wreszcie w art. 1033 t. pr. stanowiącym przepis

ogólny, bezwzględnie do wszystkich instancji sądowych odnoszący się, jest najwyraźniéj powiedzianém, że: „Dzień wręczenia i dzień upłynienia terminu nigdy nie powinny być „rachowane do terminu ogólnego ustanowionego *w pozwach, „wezwaniach i innych aktach wręczonych osobiście lub „w zamieszkaniu*: termin ten powiększonym być winien „dniem jednym na każde trzy mirjametry odległości; gdy „zaś wypadnie potrzeba odprawienia podróży, czyli posy- „łania tam i na powrót, powiększenie to będzie podwójne." Gdy więc oppozycja przed Sąd Pokoju jest pozwem, to też formalność o dodawaniu czasu na drogę, dla pozwu sądowego art. 5 K. P. przepisana, ma z nią ścisły związek—czyli, że gdy pozwany mieszka po za dwumilowym promieniem miejsca posiedzeń sądu, wtedy po jednym dniu na każde trzy dalsze mirjametry dokładać się winno. Z tego również wynika, że opponent mieszkający tam, gdzie rezyduje sąd, który wydał wyrok zaoczny, lub mieszkający w obwodzie dwóch mil od niego, ma obowiązek założenia oppozycji *w ciągu trzech dni* od daty wręczenia mu kopji tegoż wyroku; kto zaś mieszka daléj, temu stósownie do odległości jak wyżéj, służy prawo założenia oppozycji *w ciągu trzech dni* po doręczeniu, *i w ciągu jeszcze tylu dni*, ile na mirjametry liczyć mu należy. Rozumowanie niektórych, że opponent przez akt oppozycyjny przybiera na siebie pewne znamię powoda, a ztąd ma obowiązek bezwarunkowego wytoczenia oppozycji w ciągu trzech dni—jest żadne; bo opponent nie przestaje być pozwanym, nie przestaje być zawisłym od spieszniéjszego lub wolniejszego prowadzenia processu przez właściwego powoda; a zatém, służą mu te same dobrodziejstwa prawa, które służą pozwanemu. Bezzasadnozć opinji, iż oppozycja bez względu na odległość w ciągu dni 3-ch ma być założona, wykazuje się najlepiéj z porównań analogicznych. I tak: art. 51 K. P. S. nakazuje, aby w pozwie wydanym do pojednania, był *najmniéj* termin trzech dniowy; zaś ustęp 1-y art. 50 t. pr. dozwala (jeżeli jest dwóch lub i więcéj) pozwanych w różnych okręgach sądowych mieszkających, zapozwać

ich przed Sędziego Pokoju jednego okręgu; co zależy od woli powoda. Gdyby więc i tu stosować dosłownie art. 51 wtedy mógłby powód, mieszkańca okręgu Marjampolskiego pozwać do Sądu np. Szadkowskiego z pozostawieniem mu do stawienia się takiego jedynie czasu, jaki byłby właściwym dla drugiego pozwanego mieszkającego w samém mieście Szadku. Możnaż by więc było dopuścić z powodu literalnego brzmienia art. 51-go (niemówiącego nic o mirjametrach), podobnego obejścia ogólnéj zasady prawa i podobnéj nielogiczności? Weźmy inne porównanie. Art. 3. K. P. S. w sprawach possessoryjnych tyczących się pewnych sporów gruntowych, nakazuje pozywać przed ten sąd, w którego okręgu tenże grunt znajduje się. Ponieważ jest bardzo przypuszczalném, że pozywany w takim processie może nie mieszkać w tymże okręgu gdzie process rozwinięto, ale o mil kilkanaście,—czyliż więc i ten w sprawie nieraz wielkiéj ważności ma mieć pozostawione sobie tylko trzy dni czasu do założenia oppozycji od wyroku zaocznego? Do mniemanie, że pozwany może mieć kogoś na gruncie, co jest dobrze świadomym stanu rzeczy i będzie go bronił, jest argumentem nie opartym na słuszności, bo i dzierżawca gruntu, officjalista zarządzający takowym, a nawet i blizki krewny, mogą nie posiadać żadnéj wiadomości o źródle i zasadzie sporu. Tyle przeto każdemu z opponujących—w wszelakim razie, czy doręczenie w zamieszkaniu, czy dopełnia się na gruncie (zwłaszcza jeżeli ci gdzieindziéj mieszkają:) winno być pozostawioném czasu, ile go na drogę od mieszkania rzeczywistego potrzebują; bo i to na uwadze mieć należy, że znaczna część interessantów Sądu Pokoju, bądź dla braku środków, bądź znajomości pisma, osobiście raczéj niż przez korrespondencją zgłaszają się do obrońców i udzielają im objaśnienia. Składanie w wypadkach takich świadectwa odległości przy sprawie, gdy ta toczy się między stronami w jednym mieszkającemi okręgu, jest zbyteczne, bo odległość każdego miejsca od rezydencji Sądu, doskonale jest sądzącym (jako zarazem wykonywającym obowiązki urzędników sądowo-policyjnych) świadoma i takowe tylko potrzebne są w razie, gdy opponujący zamieszkuje w innym okręgu.

Ustrój i cel Sądów Pokoju zależy na prędkiém—przeto i nie zbyt kosztowném prowadzeniu processu; zależy również na niedopuszczeniu pieniactwa i kończeniu sprawy o ile być może w jednéj instancji, zwłaszcza, że processującemi się bywają tu najczęściéj ludzie niezamożni, a nawet i ludzie wcale ubodzy. Przez niedopuszczenie więc oppozycji niby spóźnionéj, interessanci tracą jednę instancję, plączą się w dalsze koszta, narażają na stratę czasu i opuszczanie swych zajęć, co wszystko utrudniając pomiędzy nimi zgodę, a z każdym krokiem wzmacniając rozdrażnienia i niechęci wzajemne, bywa powodem smutnych następstw.

Tak więc, o ile z jednego względu niweczy się cel saméj instytucji, o tyle z drugiego przez dosłowne stósowanie art. 20 K. P. S. nie spełnia się przepisu wedle jego ducha, ale tylko podług jego litery.

Dodać wreszcie trzeba, że mylne to rozumienie bywa pokusą do pozbawienia przeciwnika jakim fortelem i wybiegiem tak instancji jak i środka obrony w oppozycji.

Strony processujące się w Sądzie Pokoju, przy roztropności Podsędka i szlachetném spełnianiu obowiązku przez obrońców, łatwiéj jest zbliżyć i pojednać z sobą, niż w instancji wyższéj, bo tu najczęściéj obie strony przytomne bywają w prowadzeniu sprawy, co nigdy prawie nia ma miejsca po trybunałach.

Oddalony przeto z oppozycją z przyczyny nie założenia jéj w trzech dniach, a oddalony mimo, że służyło mu prawo mirjametrów oprócz dni trzech, zwykle apelluje, siebie i przeciwnika na koszta wyprowadza, włóczy się po drogach, opuszcza rolę, porzuca pług lub warsztat, a zabrnąwszy w pieniactwo, łoży na jego popieranie może grosz ostatni, może ostatni kęs chleba odjęty od ust swych dzieci zgłodniałych.

Tam przeto, gdzie w razie podobnym, o jakim mówimy—sądy i trybunały przyjmują zasadę oddalania oppozycji, w których służą mirjametry—ośmielamy się wyrzec, że przyjmują zasadę mylną, bo ani z prawem, ani z instytucją Sądów Pokoju,

ani z dobrém moralném i społeczném niezgodną— a nadto, wielce im szkodliwą. Ośmielam się i to powiedzieć, że jeśli sędzia wyższy nie był nigdy urzędnikiem Sądu Pokoju, i też nie zgłębił należycie ważnéj, choć na oko dość, podrzędnéj jego instytucji, oraz celu takowéj; jeśli patron albo adwokat nie pełnił nigdy obowiązków obrońcy przy takim sądzie, to nigdy wiedzieć nie będą, o ile jest rujnującém i jak złem w skutkach wszystko, co tylko bez istotnéj potrzeby przewłóczy w instancji okręgowéj processa owéj większéj liczby, w połowie biednych lub najnędzniejszych — a w połowie ciemnych ludzi, tamże wymiaru sprawiedliwości poszukujących.

Ad. Chodyński.

Przegląd Sądowy w roku 1871, wychodzić będzie jak dotąd w poszytach miesięcznych lub tomach obejmujących dwa lub trzy zeszyty miesięcznie.—Trzy poszyty za miesiące Styczeń, Luty i Marzec r. 1871, wydane będą łącznie w jednym tomie z początkiem miesiąca Kwietnia tegoż roku. Cena prenumeracyjna zniża się dla prenumeratorów tak w Warszawie jak i na prowincyi z początkiem roku 1871 jak następuje.

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie . . . . . . . | Rub. sr. | 6. |
| Półrocznie . . . . . . | — — | 3. |
| Kwartalnie . . . . . . | — — | 1. kop. 50. |

Skład główny i Expedycya Przeglądu w księgarni Gebethnera i Wolffa. przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 415.

---

Redaktor odpowiedzialny

**Wincenty Prokopowicz.**